KALENDARZ MARYAWICKI

ROCZNIK PIERWSZY

NA ROK PRZESTĘPNY

1908



ŁÓDŹ
Nakładem ks. Jana Kowalskiego.

Cena 30 kop.

KALENDARZ MARYAWICKI

NA ROK PRZESTĘPNY

1908.

ROCZNIK PIERWSZY.

ŁÓDŹ
Nakładem ks. Jana Kowalskiego Maryawity.
1907.

DRUKARNIA Ks. JANA KOWALSKIEGO MARYAWITY.
ŁÓDŹ
Ulica Franciszkańska Nr. 27.
1907.

Dom Cesarsko-Rosyjski.

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan **MIKOŁAJ II ALEKSANDROWICZ,** Cesarz i Samowładca Wszech Rosyi, urodzony w dniu 6 (18) maja 1868 r. Imieniny w dniu 6 (19) grudnia.

Najdostojniejsza Matka Najjaśniejszego Pana

Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani **MARYA TEODORÓWNA,** urodzona w dniu 14 (26) listopada 1847 roku. Imieniny w dniu 22 lipca (4 sierpnia). Była poślubioną z Cesarzem Aleksandrem III-m (spoczął w Bogu 20 października (1 listopada) 1894 r.).

Najdostojniejsza Małżonka Najjaśniejszego Pana.

Jej Cesarską Mość Najjaśniejsza Pani **ALEKSANDRA TEODORÓWNA,** urodzona w d. 25 maja (6 czerwca) 1872 r.; w stanie zamężnym od dnia 14 (26) listopada 1894 r. Córka Wielkiego Księcia Ludwika IV Hesskiego i Małżonki Jego, Wielkiej Księżny Alicyi.

Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu i Wielki Książę **Aleksy Mikołajewicz,** urodzony w d. 30 lipca (12 sierpnia) 1904 roku (imieniny w dniu 5 (18) października).

Najdostojniejsze Córki Najjaśniejszych Państwa.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Olga Mikołajówna,** urodzona w dniu 3 (15) listopada 1895 r. (imieniny 11 (24) lipca).

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Tatjana Mikołajówna,** urodz. w d. 29 maja (10 czerwca) 1897 r. (imieniny 12 (25) stycznia).

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Marya Mikołajówna,** urodz. dnia 14 (26) czerwca 1889 r. (imieniny d. 22 lipca (4 sierpnia).

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Anastazya Mikołajówna,** urodzona w d. 5 (18) Czerwca 1901 r.

Najdostojniejszy Brat Jego Cesarskiej Mości.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe **Michał Aleksandrowicz,** urodzony 22 listopada (4 grudnia) 1878 r.

Najdostojniejsze Siostry Najjaśniejszego Pana.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Ksienia Aleksandrówna** (patrz niżej).

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Olga Aleksandrówna,** urodzona 1 (13) czerwca 1882 r. (Imieniny dnia 11 (24) lipca).

Najdostojniejsi Stryjowie i Ciotki Najjaśniejszego Pana.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe **Włodzimierz Aleksandrowicz** urodzony w dniu 10 (22) kwietnia 1847 r. (Imieniny w d. 15 (28) lipca). Małżonka Jego, Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Marya Pawłówna,** ur. w d. 2 (14) maja 1854 r. (Imieniny d. 22 lipca (4 sierpnia). Ich dzieci: Ich Cesarskie Wysokości: Wielki Książe **Cyryl Włodzimierzowicz,** ur. w d. 30 września (12 października) 1876 r. (imieniny w d. 11 (24) maja). Wielki Książe **Borys Włodzimierzowicz,** ur. d. 12 (24) listopada 1877 r. (imieniny 2 (15) maja). Wielki Książe **Andrzej Włodzimierzowicz,** ur. d. 2 (14) maja 1879 r. (imieniny 30 listopada (13 grudnia). Wielka Księżna **Helena Włodzimierzówna,** ur. d. 17 (29) stycznia 1882 r. (imieniny 21 maja (3 czerwca).

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe **Aleksy Aleksandrowicz,** ur. d. 2 (14) stycznia 1850 r. (imieniny 20 maja (2 czerwca).

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Elżbieta Teodorówna,** ur. d. 20 października (1 listopada) 1864 r. (imieniny 5 (18) września). Była zamężna z Jego Cesarską Wysokością, Wielkim Księciem **Sergiuszem Aleksandrowiczem,** † 4 (17) lutego 1905 r.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe **Paweł Aleksandrowicz,** ur. d. 21 września (3 października) 1860 r. (imieniny d. 29 czerwca (12 lipca). Był żonaty z Jej Cesarską Wysokością Wielką Księżną Aleksandrą Jerzówną († d. 12 (24) września 1891 r). Dzieci Jego: Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe **Dymitr Pawłowicz,** ur. d. 6 (18) września 1891 r. (imieniny w d. 21 września (4 października), Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Marya Pawłówna,** ur. 6 (18) kwietnia 1890 r. (imieniny 22 lipca (4 sierpnia).

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Marya Aleksandrówna,** ur. w d. 5 (17) października 1853 r. (imieniny 22 lipca (4 sierpnia). Zamężna z Jego Królewską Wysokością Księciem Alfredem-Ernestem-Albertem Wielkobrytańskim, Księciem Sasko-Koburg-Gotajskim.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Aleksandra Józefówna,** ur. d. 26 czerwca (8 lipca) 1830 r. (imieniny 23 kwietnia (6 maja). Była zaślubioną Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiemu Księciu Konstantemu Mikołajewiczowi († d. 13 (25) stycznia 1892 r.) Jej dzieci: Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę **Mikołaj Konstantynowicz,** ur. 2 (14) lutego 1850 r. (imieniny d. 6 (19) grudnia).

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe **Konstanty Konstantynowicz,** ur. d. 10 (22) sierpnia 1858 r. (imieniny 21 maja (3 czerwca). Małżonka Jego Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Elżbieta Maurycówna,** ur. d. 13 (25) stycznia 1865 r. (imieniny 5 (18) września). Ich dzieci: Ich Wysokości: Książę **Jan Konstantynowicz,** urodzony 23 czerwca (5 lipca) 1886 r. (imieniny d. 24 czerwca (7 lipca). Książę **Gabryel Konstantynowicz,** ur. d. 3 (15) lip. 1887 r. (imieniny d. 13 (26) lipca). Książe **Konstanty Konstantynowicz,** ur. d. 20 grudnia (1 stycznia) 1890/1 r. (imieniny d. 21 maja (3 czerwca). Książę **Oleg Konstantynowicz,** ur. d. 15 (27) listopada 1892 r. (imieniny 20 września (3 października). Książę **Igor Konstantynowicz,** ur. d. 29 maja (10 czerwca) 1894 r. (imieniny 5 (18) czerwca). Księżna **Tatiana Konstantynówna,** ur. d. 11 (23) stycznia 1890 r. (imieniny d. 12 (25) stycznia).

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe **Dymitr Konstantynowicz**, ur d. 1 (13) czerwca 1860 r. (imieniny d. 21 września (4 października).

Jej Królewska Mość Królowa Hellenów **Olga Konstantynówna**, ur. 22 sierpnia (3 września) 1851 r (imieniny d. 11 (24) lipca). Małżonka Jego Królewskiej Mości Króla Hellenów Jerzego I-go.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Wiara Kostantynówna**, ur. d. 4 (16) lutego 1854 r. (imieniny 17 (30) września); była poślubioną Jego Królewskiej Wysokości Księciu Wilhelmowi-Eugeniuszowi Wirtembergskiemu.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Aleksandra Piotrówna**, ur. d. 21 maja (2 czerwca) 1838 r. (imieniny d. 23 kwietnia (6 maja); była poślubiona Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiemu Mikołajowi Mikołajewiczowi Starszemu († d. 13 (25) kwietnia 1891 r.) Jej dzieci: Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę **Mikołaj Mikołajewicz**, ur. d. 6 (18) listopada 1856 r. (imieniny 27 lipca (9 sierpnia).

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę **Piotr Mikołajewicz**, ur. d. 10 (22) stycznia 1864 r. (imieniny 29 czerwca (12 lipca). Małżonka Jego, Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Milica Mikołajówna**, ur. d. 14 (26) lipca 1866 r. (im. 19 lipca (1 sierpnia). Ich córka: Jej Wysokość Księżna **Maryna Piotrówna** ur. d. 28 lutego (12 marca) 1892 r.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę **Michał Mikołajewicz**, ur. d. 13 (25) października 1832 r. (imieniny 8 (21) listopada). Był poślubiony z Jej Cesarską Wysokością Wielką Księżną Olgą Teodorówną († dnia 31 marca (12 kwietnia) 1891 r. Jego dzieci: Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę **Mikołaj Michałowicz**, ur. d. 14 (26) kwietnia 1859 r. (imieniny 6 (19) grudnia).

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę **Michał Michałowicz**, ur. d. 4 (16) października 1861 r. (imieniny 8 (21) listopada).

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę **Jerzy Michałowicz**, ur. 11 (23) sierpnia 1863 r. (imieniny 26 listopada (9 grudnia).

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę **Aleksander Michałowicz**, ur. d. 1 (13) kwietnia 1866 r. (imieniny 30 sierpnia (12 września). Małżonka Jego, Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Ksienia Aleksandrówna**, ur. d. 24 marca (6 kwietnia) 1875 r. (imieniny 24 stycznia (6 lutego). Ich dzieci: Ich Wysokości: Księżna **Irena Aleksandrówna**, ur. 3 (15) lipca 1895 r. (imieniny 5 (18 maja). Książę **Andrzej Aleksandrowicz** ur. 12 (24) stycznia 1897 r. Imieniny 30 listopada (13 grudnia).

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę **Sergiusz Michałowicz**, ur. d. 16 (28) września 1869 r. (imieniny 25 września (8 października).

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna **Anastazya Michałówna**, ur. d. 16 (28) lipca 1860 r. (imieniny 22 grudnia (4 stycznia). Poślubiona Jego Królewskiej Wysokości Wielkiemu Księciu Meklemburg-Szweryńskiemu Fryderykowi - Franciszkowi.

STYCZEŃ.

Dnie	Święta katolickie nowego stylu.	Święta katolickie starego stylu.	Święta Zakonu ś. Franciszka z Asyżu.
1 Śr.	**Obrzezanie Pańskie. Nowy Rok.**	19 † *Gr. 1907. Suchy dz.*	1 B. Hieronima III Z.
2 C.	Makarego Op., Martyniana B.	20 Teofila.	2 B. Bartłomieja III Z.
3 P.	† Daniela M., Genowefy P.	21 † *Suchy dz.* Tomasza.	3 B. Katarzyny III Z.
4 S.	Tytusa B., Rygoberta B. W.	22 † *Suchy dz.* Herona M.	4 B. Gotuisza III Zak.
5 **N.**	**Niedz. po N. R.** Telesfora P. M.	23 **N. 4 Adw.** Wiktoryi	5 B. Eufrozyny III Z.
6 P.	**Objawienie Pańskie. Trzech Króli.**	24 † *Wig.* Irminy P.	6 B. Anny III Zak.
7 W.	*Lucyana i Juliana M. M.	25 **Nar. Chrystusa Pana**	7
8 Śr.	Seweryna Op., Juliana M.	26 **Szczepana Męczen.**	8 B. Hortulany II Z.
9 C.	Marcyanny P. M., Jukunda M.	27 *Jana Ewangelisty.*	9 B. Maryi III Zak.
10 P.	† Agatona P., Wilhelma B. W.	28 † *Młodzianków.*	10 B. Egidyusza III Z.
11 S.	Honoraty P., Hygina P. M.	29 Tomasza B. Kant.	11 B. Gwaltera B., III Z.
12 **N.**	**1 po 3 Kr.** Arkadyusza i Mod.	30 **N. po Nar. Chr.** Eugen.	12 B. Benwenuty III Z.
13 P.	Weroniki i Glafiry P. P.	31 Sylwestra P. W.	13 B. Teresy III Zak.
14 W.	Hilarego B. W. D. K.	1 *Stycz. 1908.* **Nowy Rok**	14 Ś. Bernarda I Zak.
15 Śr.	Pawła I-go pust.	2 Makarego Op.	15 B. Jakóba III Zak.
16 C.	Marcelego P. M., Otona M.	3 Daniela M.	16 Ś. Bernarda I Z.
17 P.	† Antoniego Op.	4 † Tytusa B.	17 B. Eleonory III Z.
18 S.	Katedry św. Piotra w Rzym.	5 *Wig.* Telesfora P. M.	18 B. Łucyi III Zak.
19 **N.**	**2 po 3 Kr.** *Im. Jezus.* Henryka B.	6 **Obj. Pańskie. Trz. Kr.**	19 B. Amadeusza III Z.
20 P.	Fabiana P. M.	7 Lucyana i Juliana.	20 B. Baptysta III Z.
21 W.	Agnieszki P. M.	8 Seweryna Op.	21 B. Roberta Kr. III Z.
22 Śr.	Wincentego i Anastazego Mm.	9 Marcyanny P. M.	22 B. Ranuncyusza III
23 C.	*Zaślubiny N.M.P.* Ildefonsa B.W.	10 Agatona P., Wilh.	23 B. Joanny III Zak.
24 P.	† Tymoteusza B. M.	11 † Honoraty P., Hyg. B.	24 B. Łucyi III Zak.
25 S.	*Nawrócenie św. Pawła Ap.*	12 Arkad. i Modesta M.	25 B. Konstancyi III Z.
26 **N.**	**3 po 3 Kr.** *Św. Rodziny.* Polikarpa	13 **1 po 3 Kr.** Weroniki.	26 B. Pauli G. III Z.
27 P.	Jana Złotoustego B. W. D. K.	14 Hilarego B. W.	27 B. Bony wd. III Z.
28 W.	Objaw. św. Agnieszki P. M.	15 Pawła I Pust.	28 B. Mateusza I Zak.
29 Śr.	Franciszka Salezego B. W. D. K.	16 Marcellego P. M.	29 B. Franciszka III Z.
30 C.	Martyny P. M., Sawiny P.	17 Antoniego Op.	30 Ś. Hyacynty II Zak.
31 P.	† Piotra Nolasko W., Marceli wd.	18 † Kat. ś. Piotra w Rz.	31 Ś. Ludwika III Zak.

Nów

dnia 3 o godzinie 11 w nocy.

Pierwsza kwadra

dnia 10 o godz. 3 po południu.

Pełnia.

dnia 18 o godz. 4 po południu.

Ostatnia kwadra

dnia 26 o godz. 3 po południu.

Zmiany powietrza.

Styczeń. Z małemi przerwamy mróz trwa do 29, poczem nastąpi wiatr i nieco łagodniejsze powietrze.

Święta wyznania mojżeszowego.

Dnia 4, 11, 18 i 25 Sabaty; dnia 4 Rozchodesz czyli 1-szy dzień miesiąca Szwat.

Kto tylko raz się przełamie,
Ten się zwycięży raz drugi;
I zaraz ma wolne ramię,
I żądze ma na usługi.

Lucyan Siemieński.

LUTY.

Dnie	Święta katolickie nowego stylu.	Święta katolickie starego stylu.	Święta Zakonu ś. Franciszka z Asyżu.
1 S.	† *Wigilia.* Ignacego B. M.	19 Henryka B. M.	1 Ś. Andrzeja K. I Zak.
2 **N.**	**4 po 3 Kr. Oczyszczenia N. M. P.**	20 **2 po 3 Kr.** *Im. Jezus.*	2 SS. M.M. Zawichoj.
3 P.	Błażeja B. M.	21 Agnieszki P. M.	3 B. Oderyka Kapł.
4 W.	Ansgarego i Andrzeja B. Ww.	22 Wincentego M.	4 Ś. Józefa Kapł. I Z.
5 S.	Agaty P. M.	23 Ildefonsa B. W.	5 ŚŚ. Męczen. Japoń.
6 C.	Doroty P. M., Sylwana B. M.	24 Tymoteusza B. M.	6 B. Antoniego III Z.
7 P.	† Romualda Op., Ryszarda Kr.	25 † Nawróc. ś. Pawł.	7 B. Antoniego I Zak.
8 S.	Jana z Maty W., Emiljana M.	26 Polikarpa B. M.	8 B. Jakóbiny III Z.
9 **N.**	**5 po 3 Kr.** Apolonii P. M.	27 **3 po 3 Kr.** *Św. Rodz.*	9 B. Joanny Wd. III Z.
10 P.	Scholastyki P., Sylwana B.	28 Flawiana M.	10 B. Klary Wd. II Z.
11 W.	Saturnina kapł. M.	29 Franciszka Salezego.	11 Ś. Wirydyanny III Z.
12 S.	Eulalii P. M.	30 Martyny P. M.	12 B. Paschaliny III Z.
13 C.	Juliana i Dobrosława M.	31 Piotra Nolasko W.	13 Ś. Anieli Wd. III Z.
14 P.	† Walentego kapłana M.	1 *Luty.* †† *Wig.* Ignac.	14 B. Piomany P. III Z.
15 S.	Faustyna i Jowity M. m.	2 **Oczyszczenia N. M. P.**	15 B. Roberta III Zak.
16 **N.**	**Starozap.** Julianny P. M.	3 **4 po 3 Kr.** Błażeja B.	16 B. Filipiny P. II Z.
17 P.	Patrycyusza B., Donata.	4 Ansgarego B.	17
18 W.	Symeona B. M., Maksyma M.	5 Agaty P. M.	18 B. Małgorzaty III Z.
19 S.	Konrada W., Mansweta B.	6 Doroty P. M.	19 Ś. Konrada III Z.
20 C.	Leona i Eucheryusza B. b.	7 Romualda Op.	20 B. Gwidona III Zak.
21 P.	† Maksymiana B., Feliksa.	8 † Jana z Maty.	21 B. Otylli III Zak.
22 S.	Katedry ś. Piotra w Antyochii.	9 Apolonii P. M.	22 Ś. Małgorzaty III Z.
23 **N.**	**Mięsop.** Piotra Damiana.	10 **Starozap.** Scholastyk.	23 B. Katarzyny III Z
24 P.	Sergiusza M.	11 Lucyusza B., Saturn.	24 B. Joanina III Z.
25 W.	*Macieja Apostoła.*	12 Eulalii P. M.	25 Ś Franciszki III Z.
26 S.	Zygfryda B. W.	13 Juliana i Dobrosł.	26 Ś Franciszka III Z.
27 C.	Aleksandra i Nestora.	14 Walentego.	27 B. Eustachii II Z.
28 P.	† Leandra B., Aleksandra M.	15 † Faustyna i Jowity.	28 B. Tomasza I Zak.
29 S.	Romana Op., Makarego M.	16 Julianny P. M.	29

* oznacza dnie galowe. † oznacza wigilie i posty.

Nów
dnia 2 o godz. 10 przed poł.

Pierwsza kwadra
dnia 9 o godz. 5 rano.

Pełnia
dnia 17 o godz. 10 przed poł.

Ostatnia kwadra
dnia 25 o godz. 4 rano.

Zmiany powietrza.
Luty. D. 1 i 2 pochmurno; 6 pogoda i mróz; od 7—12 deszcz i śnieg; od 13—16 pogoda i zimno; 18 śnieg i deszcz; 19 i 20 mroźny wiatr; od 21—26 pogodnie i mroźno, w końcu słota.

Święta wyznania mojżeszowego.

Dnia 1, 8, 15, 22, 29 Sabaty; d. 2 i 3 Rozchodesz czyli 1-sze dni m-ca Adar-ryszon; d. 13 Post Estery; d. 16 i 17 Purym (zapusty).

Postępem nie nazywaj swych poszóstnych cugów,
Pysznych karet, lokajów w galonach i długów.
Lepiej z Chrystusem doczesnych dóbr nie mieć,
Ale na duchu, na cnotach zolbrzymieć.

Lucyan Siemieński.

MARZEC.

Dnia	Swięta katolickie nowego stylu.	Święta katolickie starego stylu.	Święta Zakonu ś. Franciszka z Asyżu.
1 **N.**	**Zapustna.** Albina B. W.	17 **Mięsopust.** Donata M.	1 B. Matii P. II Zak.
2 P.	Heleny Cesarzowej.	18 Symeona B.	2 B. Agnieszki P. IIZ.
3 W.	Kunegundy Ces.	19 Konrada W.	3 B. Rizeryusza I Z.
4 S.	†† *Popielec.* Kazimierza Kr.	20 Leona i Eucheryusza.	4 B. Franciszka III Z.
5 C.	†† Adryana i Euzebiusza.	21 Maksymiana B.	5 Ś. Jana-Józefa I Z.
6 P.	†† Wiktora i Wiktoryna.	22 † Kat. św. Piotra w A.	6 Ś. Kolety P. II Zak.
7 S.	†† Tomasza z Akwinu.	23 Piotra Damiana.	7 B. Franciszki III Z.
8 **N.**	† **1 post. Wstępna.** Jana Bożego.	24 **Zapust.** Sergiusza M.	8 B. Łucyi W. III Zak.
9 P.	† Franciszki Rzymianki.	25 *Macieja Apostoła.*	9 Ś. Franciszki III Z.
10 W.	† 40 Męczenników, Wiktor.	26 Zygfryda B. W.	10 B. Krystyna III Z.
11 S.	†† *Suchy dzień.* Konstantyna W.	27 †† *Popiel.* Aleksandra.	11 S. Katarzyny III Z.
12 C.	† Grzegorza Wielkiego P.	28 †† Leandra B.	12 B. Bonawity III Z.
13 P.	†† *Suchy dzień.* Krystyny P.	29 †† Romana Op.	13 B. Rogera K. I Z.
14 S.	†† *Suchy dzień.* Matyldy Kr.	1 †† *Marzec.* Albina.	14 B. Piotra K. Zak.
15 **N.**	† **2 p. Sucha.** Klemensa.	2 † **1 Wstęp.** Heleny C.	15 B. Tobiasza III Z.
16 P.	† Abrahama Pust., Eufroz.	3 † Kunegundy Ces.	16 B. Andrzeja III Z.
17 W.	† Józefa z Arymatei W.	4 † Kazimierza Kr.	17 B. Krystyny III Z.
18 S.	†† *Gabryela Arch.*, Cyrylla B.	5 †† Euzebiusza M.	18 B. Salwatora I Z.
19 C.	† *Józefa Obl. N. M. P.*	6 † Wiktora i Wikt.	19 Ś. *Józefa Obl.* NMP.
20 P.	†† Wolframa B., Eufemii M.	7 †† Tomasza z Akwinu.	20 B. Jana K. I Zak.
21 S.	†† Benedykta Op.	8 †† Jana Bożego.	21 B. Maryi Wd. III Z.
22 **N.**	† **3 post. Głucha.** Katarzyny.	9 † **2 Sucha.** Franciszki.	22 B. Benwenutego I Z
23 P.	† Katarz. Kr. Szw., Nikona.	10 † 40 Męczenników.	23 B. Joanny III Zak.
24 W.	† Marka i Tymoteusza M.	11 † Konstantyna W.	24 B. Bentiwoglio I Z.
25 S.	†† **Zw. N. M. P.** Ireneusza	12 †† Grzegorza P.	25 B. Jeremiasza III Z
26 C.	† Ludgera B. W., Tekli M.	13 † Krystyny P. M.	26 B. Marka K. I Zak.
27 P.	†† Jana Damascena B. D. K.	14 †† Matyldy Król.	27 B. Peregrina I Z.
28 S.	†† Jana Kapistrana W.	15 †† Longina M.	28 B. Marka K. I Zak.
29 **N.**	† **4 p. Srodop.** Eustazego.	16 † **3 Głucha.** Abraham.	29 B. Pauliny III Z.
30 P.	† Anieli Wd., Kwiryna M.	17 † Józefa z Arymatei.	30 B. Amadeusza IIIZ.
31 W.	† Balbiny P.	18 † *Gabryela Arch.*	31 B. Jutty III Zak.

Nów

dnia 2 o godzinie 8 wieczorem.

Pierwsza kwadra

dnia 9 o godzinie 11 w nocy.

Pełnia

dnia 18 o godzinie 3 rano.

Ostatnia kwadra

dnia 25 o godzinie 2 po poł.

Zmiany powietrza.

Marzec. Do 5 zimno i wietrzno; od 6—14 sucho i mroźno; od 15—20 śnieg i deszcz; od 21 do końca naprzemian deszcz, pogoda i z rana przymrozki.

Święta wyznania mojżeszowego.

Dnia 7, 14, 21 i 28 Sabaty; d. 3 i 4 Rozchodesz czyli 1-szy dzień m-ca Adar-szeni (miesiąc przybyszowy); d. 17 i 18 Purym (zapusty).

Młodzian na schwał się rzuca w doświadczenia [ciernie,
Chociaż w tych, co przebyli, żywe ma przykłady.
Historya nic nie uczy, acz maluje wiernie —
Zawsze drogę ludzkości krwawe znaczą ślady.

Lucyan Siemieński.

KWIECIEŃ.

Dnia	Swięta katolickie nowego stylu.	Święta katolickie starego stylu.	Święta Zakonu ś. Franciszka z Asyżu.
1 Ś.	†† Teodory M., Hugona.	19 †† *Józefa Oblub. NMP*	1 B. Joanny P. III Z.
2 C.	† Franciszka à Paulo.	20 † Wolframa B.	2 S. Franciszka III Z.
3 P.	†† Ryszarda B. W.	21 †† Benedykta Op.	3 S. Benedykta I Z.
4 S.	†† Izydora B. W. D. K.	22 †† Bogusława B.	4 B. Piotra III Zak.
5 **N.**	† **4 postu Męki Pań.** Wincentego	23 † **4 Środop.** Katarzyn.	5 B. Ludwika III Z.
6 P.	† Wilhelma Op., Celestyna.	24 † Marka i Tymoteusza	6 B. Antoniego III Z.
7 W.	† Epifaniusza B. M.	25 † **Zwiastow. N. M. P.**	7 B. Joanny III Zak.
8 Ś.	†† Dyonizego B. W.	26 †† Ludgera B. W.	8 B. Juliana I Zak.
9 C.	† Maryi Kleofasowej.	27 † Jana D. B. D. K.	9 B. Maryi III Zak.
10 P.	†† *Siedm. bol. N. M. P.* Ezech.	28 †† Jana Kap. W.	10 B. Beatryksy III Z.
11 S.	†† Leona Wielk. P. W. D. K.	29 †† Cyrylla D.	11
12 **N.**	† **5 post. Palmowa.** Wikt.	30 † **5 Męk. P.** Kwiryna.	12 B. Anioła I Zak.
13 P.	†† Hermenegilda Kr. M.	31 † Balbiny P.	13 B. Antoniego III Z.
14 W.	†† Waleryana i Justyna M.	1 † *Kwiec.* Teodory.	14 B. Piki m. ś. F. III Z.
15 Ś.	†† Anastazego M.	2 †† Franciszka à Paulo	15 S. Lucyusza III Z.
16 C.	†† *Wilki.* Marceliana M.	3 † Ryszarda B.	16 S. Benedykta I Z.
17 P.	†† *Wielki.* Aniceta P. M.	4 †† *7 bol. NMP.* Izydora	17 B. Elzbiety III Zak.
18 S.	†† *Wielka.* Bogumiła W.	5 †† Wincentego.	18 B. Franciszka I Z.
19 **N.**	**Zmartw. Chr. P.** Tymona.	6 † **6 Palm.** Wilhelma.	19 B. Konrada I Zak.
20 P.	**Wielkanocny.** Sulpic. M.	7 †† Epifaniusza B.	20 B. Andrzeja I Z.
21 W.	*Wielkanoc.* Anzelma B. W.	8 †† Dyonizego B.	21 B. Jana III Zak.
22 Ś.	Sotera i Kaja P. M.	9 †† Maryi Kleofasowej.	22 B. Joanny II Zak.
23 C.	*Wojciecha. B. M.*, Jerzego.	10 †† W. C. Ezechiela Pr.	23 B. Egidyusza t. O. F.
24 P.	† Fidelisa Kapuc. M.	11 †† W. P. Leona Wielk.	24 S. Fidelisa I Zak.
25 S.	*Marka Ewan.*, Ermina B. W.	12 †† W. S. Juliusza, Wik.	25 B. Klary Wd. III Z.
26 **N.**	**Przewodnia.** Kleta i Marc.	13 **Wielkanoc.** Hermen.	26 B. Iwo III Zakonu.
27 P.	Teofila i Tertuliana B.	14 **P. Wielkan.** Justyna.	27 B. Jakóba III Zak.
28 W.	Pawła od Krzyża W., Wit.	15 *Wielk.* Anastazyi.	28 S. Pawła od Krz.
29 Ś.	Piotra M., Roberta Op.	16 Lamperta M.	29 B. Lukazego III Z.
30 C.	Katarzyny Seneńsk. P.	17 Aniceta P. M.	30

Nów
dnia 1 o godzinie 6 rano.
Pierwsza kwadra
dnia 8 o godzinie 6 wieczorem.
Pełnia
dnia 16 o godzinie 6 wieczor.
Ostatnia kwadra
dnia 23 o godzinie 9 wieczor.
Nów
dnia 30 o godzinie 1 w poł.

Zmiany powietrza.
Kwiecień. Od 1 do 9 wiatr, pochmurne i dżyste powietrze; od 10 do 13 deszcz; od 14 do 20 zimno; od 21 do końca miesiąca pogoda naprzemian z deszczem.

Święta wyznania mojżeszowego.

Dnia 4, 11, 18, 25 Sabaty; d. 2 Rozchodesz czyli 1-szy dzień m-ca Nisan; d. 16 i 17 Pesach (Wielkanoc); d. 18; 19, 20, 21 wolne święta; d. 22, 23 ostatnie dni Świąt Wielk. (uroczyste).

Niech się twa dusza jako dolina położy,
A wnet po niej jak rzeka popłynie Duch
[Boży.

Adam Miczkiewicz.

M A J.

Dnia	Święta katolickie nowego stylu.	Święta katolickie starego stylu.	Święta Zakonu ś. Franciszka z Asyżu.
1 P.	†*Filipa i Jakóba Apost.*	18 Bogumiła W.	1 B. Joanny P. III Z.
2 S.	Zygmunta Kr. M.	19 Tymona i Hermogen:	2 B. Franciszki III Z.
3 **N.**	**2 po W.** *Gr. Chr. Znal. Krz. ś.*	20 **Przew.** Serwiliana.	3 B. Anioła I Z.
4 P.	Floryana M., Moniki Wd.	21 Anzelma B. W. D. K.	4 B. Franciszka I Z
5 W.	Piusa V P. W. Anioła.	22 Sotera i Kaja P.	5 B. Ubalda III Z.
6 S.	**Jana w Oleju, Ap. i Ewan.*	23 * *Wojciecha B. M.*	6 B. Beli kr. III Z.
7 C.	Domiceli i Eufrozyny M.	24 Fidelisa M.	7 B. Bonawen. III Z.
8 P.	†**Stanisława B. M.**	25 † *Marka Ewang.*	8
9 S.	Grzegorza Nazj. B. W.	26 Kleta i Marcelina.	9 B. Maryi Wd. IIIZ.
10 **N.**	**3 po W** NMP. *Łas. Op. ś. Józ.*	27 **2 po W.** *Grobu Chr.*	10 B. Katarzyny III Z.
11 P.	Mamerta B. W., Maksyma.	28 Pawła od Krzyża.	11 B. Benedykta I Z.
12 W.	Pankracego M.	29 Piotra M.	12 B. Elli Rzym. III Z.
13 S.	Serwacego B. W.	30 Katarzyny Sen.	13 Ś. Piotra Reg. I Z.
14 C.	Bonifacego M.	1 *Maj.* Filipa i Jakóba.	14 B. Tomasza I Z.
15 P.	† Zofii Wd. M., Jana de la S.	2 † Zygmunta Kr.	15 B. Wiolenty III Z.
16 S.	Jana Nepomucena M.	3 *Znalezien. Krzyża św.*	16 B. Franciszki III Z.
17 **N.**	**4 po W** Paschalisa W.	4 **3 po W.** *Opieki ś. Józ.*	17 Ś. Paschalisa I Z.
18 P.	Feliksa Kapuc. M., Eryka.	5 Piusa V P. W.	18 Ś. Feliksa I Z
19 W.	* Piotra Celestyna P. W.	6 * *Jana Ap. i Ewan.*	19 B. Elżbiety III Z
20 S.	Bernardyna Seneńsk. W.	7 Eufrozy	20 Ś. Bernardyna I Z.
21 C.	Wiktora M.	8 **Stanisława B.**	21 B. Agnieszki III Z.
22 P.	† Julii P. M., Heleny P.	9 † Grzegorza B.	22 B. Piotra M. I. Z.
23 S.	Dezyderego B. M., Mich.	10 Izydora Oracza.	23 B. Kryspina I Z.
24 **N.**	**5 po W** Joanny i Afry M.	11 **4 po W.** *MP. Łas.* Mak.	24
25 P.	† *Krż. dz.* Grzegorza VII.	12 Pankracego M.	25 B. Apolonii III Z.
26 W.	† *Krz. dz.* Filipa Nereusza.	13 Serwacego B. W.	26 B. Joanny Kr. III Z.
27 S.	* † *Krz. dz.* Bedy W. D.	14 * Bonifacego M.	27 B. Maryi III Z.
28 C.	**Wniebowstąp. Pańskie**	15 Zofii wdowy.	28 B. Herkulana I Z.
29 P.	† Teodozyi P. M. Maryi M.	16 † Jana Nepomucena.	29 Ś. Humilianny III Z.
30 S.	Feliksa P. M. Ferdyn.	17 Paschalisa W.	30 Ś. Ferdynanda III Z.
31 **N.**	**6 po W** Anieli P., Petronili.	18 **5 po W.** Feliksa Kap.	31 S. Anieli Mer. III Z.

Pierwsza kwadra
dnia 8 o godzinie 12 w połud.

Pełnia
dnia 16 o godzinie 6 rano.

Ostatnia kwadra
dnia 23 o godzinie 1 w nocy.

Nów
dnia 30 o godzinie 4 rano.

Zmiany powietrza.

Maj. Od 1 do 9 pogodnie i ciepło; od 10 do 12 gorąco, poczem do 23 zimno i deszcze; 24 mróz; od 25 do 27 pochmurno; 28 i 29 zimno; 30 i 31 pogodnie i ciepło.

Dnie galowe.

Dnia 6 maja imieniny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani **Maryi Teodorówny**.

Dnia 19 Maja rocznica urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana **Mikołaja II Aleksandrowicza.**

Dnia 27 maja rocznica koronacyi Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana **Mikołaja II Aleksandrowicza** i Najjaśniejszej Pani **Aleksandry Teodorówny.**

Święta wyznania mojżeszowego.

Dnia 2, 9, 16, 23, 30 Sabaty; dnia 1, 2 Rozchodesz czyli 1-szy dzień m-ca Ijar; d. 15 Pesach szeni; d. 19 Lagbeomer (dni rad.); d. 31 Rozchodesz czyli 1-y d. m-ca Siwan.

CZERWIEC.

Dnia	Święta katolickie nowego stylu.	Święta katolickie starego stylu.	Święta Zakonu ś. Franciszka z Asyżu.
1 P.	Jakóba B. W., Fortunata K.	19 † Piotra Celestyna.	1 B. Jakóba Str. I Z.
2 W.	Marcelina i Blandyny M.	20 † Bernardyna Seneń.	2 B. Baptysty II Z.
3 Ś.	Erazma B. W.	21 † Wiktora i Donata.	3 B. Andrzeja K. I Z.
4 C.	Franciszka Caraciolo W.	22 **Wniebowst. Pańskie.**	4 B. Bartłomieja III Z.
5 P.	†Bonifacego B. M., Waleryi.	23 † Dezyderego B. M.	5 B. Pacyfika K. I Z.
6 S.	†† *Wig.* Norberta i Klaud.	24 Joanny i Zuzanny.	6 B. Elżbiety III. Z.
7 **N.**	* **Zesł. Ducha Sw.** Roberta.	25 * **6 po W.** Grzegorza.	7 B. Stefana M. I Z.
8 P.	**Świąteczny.** Maksyma.	26 Filipa Nereusza M.	8 B. Bartłom. K. I Z.
9 W.	*Świątecz.* Pryma i Felic.	27 Magdaleny de Pazzis.	9 B. Elżb. wd. III Z.
10 Ś.	† *Such. dz.* Małgorzaty Kr.	28 Augustyna B. W.	10 Ś. Franciszka. III Z.
11 C.	Barnaby Ap.	29 Teodozyi P. M.	11
12 P.	† *Such. dz* Jana W., Onuf.	30 † Feliksa P. M.	12 B. Guy kap. I Z.
13 S.	† *Such. dz.* Antoniego Pad.	31 Anieli i Petronilli.	13 Ś. Antoniego P. I Z.
14 **N.**	**Trójcy SSS.** Bazylego. W B.	1 *Czer.* **Zesł. Ducha św.**	14
15 P.	Wita, Modesta i Krescencyi.	2 **Świąt.** Marcelina.	15 B. Agnieszki III Z.
16 W.	Benona B. W., Julity i Just.	3 *Świąt.* Erazma B. M.	16 B. Jolanty wd. II Z.
17 Ś.	Jolenty W., Innocentego M.	4 † Optata B. W.	17 B. Jana III Z.
18 C.	**Boże Ciało.** Marka M.	5 Bonifacego B. M.	18 Ś. Gonzalwa. III Z.
19 P.	† Gerwazego i Protazego M.	6 † Norberta i Klaud.	19 B. Ludwika III Z.
20 S.	Sylweryusza P. M., Florent.	7 † Roberta Op.	20 Ś. Franciszka. III Z.
21 **N.**	**2 po Św.** NMP. *Nieust. P.*	8 **Trójcy SSS.** Maksyma.	21 B. Małgorzaty III Z.
22 P.	Paulina B. W., Flawiusza.	9 Pryma i Felic.	22 B. Michaliny III. Z.
23 W.	Agrypiny P. M., Zenona M.	10 Małgorzaty z Korton.	23 B. Hieronima III Z.
24 Ś.	*Narodz. św. Jana Chrzcic.*	11 Barnaby Apost.	24 B. Jana M. III Z.
25 C.	Prospera B., Adalberta W.	12 **Boże Ciało.** Jana W.	25 B. Cecylii III Z.
26 P.	† *Serca Jez.* Jana i Pawła.	13 † Antoniego z Padwy.	26 B. Piotra III Z.
27 S.	† *Wigilia.* Władysława Kr.	14 Bazylego W. B.	27 B. Benwenutego I Z.
28 **N.**	**3 po Sw.** Leona II P. W.	15 **2 po S.** Wita i Mod.	28 B. Alfonsa III Z.
29 P.	**Piotra i Pawła Ap.**	16 Julity i Just.	29 B. Karola III Z.
30 W.	Wspomn. św. Pawła, Emiliany	17 Innocentego.	30 B. Jan Wian. III Z.

Pierwsza kwadra
dnia 7. o godzinie 6 rano.

Pełnia
dnia 14. o godzinie 3 po południu.

Ostatnia kwadra
dnia 21. o godzinie 1 rano.

Nów
dnia 28. o godzinie 6 wieczór.

Zmiany powietrza

Czerwiec. Od 1-go do 3-go przyjemnie i ciepło; od 4-go do 6-go pochmurno; 7-go deszcz, poczem przyjemnie i ciepło do 26-go, od 27-go do końca miesiąca deszcz.

Dnie galowe.

Dnia 7 czerwca urodziny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani **Aleksandry Teodorówny.**

Święta wyznania mojżeszowego.

Dnia 6, 13, 20, 27 Sabaty; d. 5 i 6 Szewuos (Zielone Świątki); d. 29, 30 Rozchodesz czyli 1-sze dni m-ca Thamus.

Uparty, w każdej nawet sprawiedliwej rzeczy,
Każdemu się przeciwi i wszystkiemu przeczy;
Choć czuje zdania swego próżność, nie odmieni,
A ten upór jak wielki rozum z sławą ceni.

K. Węgierski.

LIPIEC.

Dnia	Święta katolickie nowego stylu.	Święta katolickie starego stylu.	Święta Zakonu ś. Franciszka z Asyżu.
1 Ś.	Teodoryka Kapłana.	18 Marka i Marcelina.	1 B. Sankty Wd. IIIZ
2 C.	*Nawiedz. N. M. P.* Martynian.	19 Gerwazego i Protazeg.	2 B. Piotra III Zak.
3 P.	† Anatoliusza i Heliodora.	20 † *Ser. Jez.* Sylwer.	3
4 S.	Józefa Kalasantego.	21 Alojzego Gonzagi.	4 B. Aleksego III Z.
5 **N.**	**4 po Św.** *N. Krwi P. Jezusa.*	22 **3 p. S.** *NMP. N. Pom.*	5 B. Archanioła k. I Z.
6 P.	Izajasza Pr., Dominiki P.	23 Agrypiny P.	6 B. Uraki Wd. III Z.
7 W.	Cyryla i Metodego Ap. Sł.	24 *Narodzenie św. Jana.*	7 S. Wawrzyńca k. I Z.
8 Ś.	Elżbiety Kr. Wd., Eugen.	25 Prospera B.	8 S. Elżb. kr. III Zak.
9 C.	Weroniki P., Zenona M.	26 Jana i Pawła M.	9 S. Weron. P. II Zak
10 P.	† 7 braci męcz. syn. Felicyty.	27 † Władysława Kr.	10 B. Bonila III Zak.
11 S.	Pelagii M., Piusa I P. M.	28 † Leona II P.	11 S. Mikołaja M. I Zak.
12 **N.**	**5 po Św.** *Jana z Dukli.*	29 **N. 4 po S. Piotr. i Paw.**	12 B. Franc. wd. III Z.
13 P.	Małgorzaty P., Anakleta.	30 Lucyny i Emilian.	13 B. Lucydy Wd. III Z.
14 W.	Bonawentury B., Justa M.	1 *Lip.* Teodoryka.	14 S. Bonawent. B. I Z
15 Ś.	Rozesłanie Ap., Henryka C.	2 *Nawiedzenia N. M. P.*	15 B. Anieli wd. III Z.
16 C.	*N. M. P. Szk.* Andrzeja i Ben.	3 Heliodora B.	16 S. Marcina M. III Z.
17 P.	† Aleksego W., Westyny M.	4 † Józefa Kalasantego.	17 B. Kornel. M. III Z.
18 S.	Szymona z Lipnicy, Aleks.	5 Cyryla i Metodego.	18 B. Szymona z Lip. I Z.
19 **N.**	**6 po Św.** Wincentego à P.	6 **N. 5 p. S.** *Jana z Duk.*	19 B. Jana z Duk. I Z.
20 P.	Czesława W., Emiliana.	7 Apoloniusza.	20 B. Agnieszki III Z.
21 W.	Praksedy P. M., Wiktora M.	8 Elżbiety Kr. W.	21 B. Adryanny III Z.
22 Ś.	Maryi Magdal., Platona M.	9 Weroniki P.	22 S. Michała M. III Z.
23 C.	Apolinarego B. M., Teofila.	10 7 braci męczenników	23 B. Agnieszki III Z.
24 P.	† Krystyny P. M.	11 † Pelagii M., Piusa I.	24 S. Franciszka k. I Z.
25 S.	*Jakóba Ap.*, Krzysztofa.	12 Jana Gwalberta.	25 B. Emilianny III Z.
26 **N.**	**7 po Św.** *Anny Matki N. M. P.*	13 **N 6 po S.** Małgorzaty.	26 B. Augusta III Z
27 P.	Natalii M., Pantaleona M.	14 Bonawentury B.	27 B. Kunegun. kr. IIZ
28 W.	Innocentego i Wiktora.	15 Henryka Ces.	28 B. Laudyna III Z.
29 Ś.	Marty P., Olawa Kr. M.	16 NMP. *Szkaplerznej.*	29 B. Sancyi III Zak.
30 C.	Julity i Donatyli M. m.	17 Aleksego W.	30
31 P.	† Ignacego Loyoli W.	18 Szymona z Lipnicy.	31 S. Ignacego L. III Z.

Pierwsza kwadra
dnia 6 o godzinie 9 wieczorem.

Pełnia
dnia 13 o godzinie 11 w nocy.

Ostatnia kwadra
dnia 20 o godzinie 1 po poł.

Nów
dnia 28 o godzinie 8 rano.

Zmiany powietrza.
Lipiec. 1 i 2 mgła; od 3 do 6 deszcz; od 7 do 14 wiatr; 15 deszcz, poczem pogoda do końca miesiąca.

Święta wyznania mojżeszowego.

Dnia 4, 11, 18 i 25 Sabaty; dnia 16 Szywe-usorbetamuz (post na pamiątkę oblężenia Jerozolimy); d. 29 Rozchodesz czyli 1-szy dzień m-ca Ab.

Pies szczekał na złodzieja, całą noc się trudził,
Obili go nazajutrz, że pana obudził;
Spał smaczno drugiej nocy, złodzieja nie czekał;
Ten dom skradł: psa obili za to, że nie szczekał.

Ign. Krasicki.

SIERPIEŃ.

Dnie	Święta katolickie nowego stylu.	Święta katolickie starego stylu.	Święta Zakonu ś. Franciszka z Asyżu.
1 S.	*Piotra Ap. w Okowach*	19 Wincentego à Paulo.	1 *Wigilia.*
2 **N.**	**8 po S.** NMP. *Anielsk.*, Stef.	20 **N. 7 po S.** Czesława W	2 **N PM. Anielskiej.**
3 P.	Znal. relikwii ś. Szczepana.	21 Praksedy P. M.	3 B. Jeremiasza III Z.
4 W.	* Dominika, Arystarcha.	22 * Maryi Magdaleny	4 B. Franciszka III Z.
5 S.	NMP. *Śnieżnej*, Afry P.	23 Apolinarego B.	5 B. Rajmunda III Z.
6 C.	*Przem. Pańskie.* Sykstusa.	24 Krystyny P. M.	6 B. Ryszarda III Z.
7 P.	† Kajetana W. Donata B.	25 *Jakóba Apostoła.*	7 Ś. Joachima M. III Z.
8 S.	Cyryaka, Larga i Smargda.	26 *Anny Matki* NNP.	8 Ś. Jana M. III Z.
9 **N.**	**9 po S.** Romana M., Rust.	27 **N. 8 po S** *Kunegundy.*	9 B. Jana I Z.
10 P.	*Wawrzyńca M.*, Bogdana.	28 Innocentego i Wiktor.	10
11 W.	Zuzanny i Dygny P.	29 Marty i Serafiny.	11 B. Bonawent. III Z.
12 S.	* Klary P., Hilaryi M.	30 * Julitty M.	12 *Ś. Klary z Ass. II Z.*
13 C.	Hipolita i Kasyana M.	31 Ignacego Loyoli W.	13 B. Piotra Kap. I Z
14 P.	† *Wig.* Euzebiusza Kapł.	1 † *Sierp.* Piotra w Ok.	14 B. Sanktesa I Z.
15 S.	**Wniebowzięcie NMP.**	2 NMP. *Anielskiej.*	15 **Wniebowzięcie NMP**
16 **N.**	**10 po S.** *Jacka Wyz.* Rocha.	3 **N. 9 po S.** Zn. rel. ś. Szcz.	16 Ś. Rocha III Z.
17 P.	Mirona, Pawła i Julianny.	4 Domika W.	17 B. Maryi wd. III Z.
18 W.	Firmina B. W., Agapita.	5 NMP. *Śnieżnej.*	18 Ś. Klary III Z.
19 S.	Maryana i Rufina W.	6 *Przemienienie Pańsk.*	19 Ś. Ludwika B. I Z.
20 C.	Bernarda Op. D. K., Samuel.	7 Kajetana W., Donata.	20 B. Piotra III Z.
21 P.	† Joanny Fremiot Wd.	8 † Cyryaka i Larga M.	21 B. Jana III Z.
22 S.	Symforyana i Tymoteusza.	9 Romana M., Marc.	22
23 **N.**	**11 po S.** Filipa Benicyusza.	10 **N. 10 po S.** *Wawrzyńca.*	23 B. Karola kr. III Z.
24 P.	*Bartłomieja ap.*, Ptolom.	11 Zuzanny P. M.	24 B. Joanny III Z.
25 W.	Ludwika Kr.	12 Klary P., Aniceta.	25 Ś. Ludwika kr. III Z.
26 S.	Ireneusza i Zefiryna M.	13 Hipolita i Kasyana.	26 B. Ludwika III Z.
27 C.	Przenieś. rel. ś. Kazimierza.	14 † Euzebiusza kapł.	27 B. Tymoteusza I Z.
28 P.	† Augustyna B. W. D. K.	15 **Wniebowzięcie NMP.**	28 B. Nikolucyusz. III Z
29 S.	*Ścięcie głowy ś. Jana Chrz.*	16 Rocha Wyzn.	29 B. Beatryksy III Z.
30 **N.**	**12 po S.** *Poc.* NMP. *Joachima*	17 **N. 11 po S.** Mirona.	30
31 P.	Rajmunda W., Paulina B.	18 Firmina B. W.	31 Ś. Pawła M. III Z.

Pierwsza kwadra
dnia 5 o godz. 11 przed poł.

Pełnia
dnia 12 o godz. 6 rano.

Ostatnia kwadra
dnia 18 o godz. 10 wieczorem.

Nów
dnia 26 o godz. 12 w nocy.

Zmiany powietrza.

Sierpień. Od 1 do 8 ciepło; od 10 do 12 mroźno; 13 i 14 deszcz; od 15 do 18 pogoda; 19 i 20 gorąco; od 21 do 26 deszcz; od 27 do końca miesiąca pogoda.

Dnie galowe.

Dnia 22 lipca (4 sierpnia) Imieniny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani **Maryi Teodorówny.**

Święta wyznania mojżeszowego.

Dnia 1, 8, 15, 22, 29 Sabaty; d. 6 post Tysze-beaw (na pamiątkę zburzenia Jerozolimy); d. 27 i 28 Rozchodesz czyli 1-sze dni m-ca Elul.

Dobry i zły zarówno chodzą za bliźnimi,
Jeden—żeby ich żywił, drugi—był żył nimi.

Ad. Mickiewicz.

WRZESIEN.

Dnia	Święta katolickie nowego stylu.	Święta katolickie starego stylu.	Święta Zakonu ś. Franciszka z Asyżu.
1 W.	Idziego Op.	19 Maryanna i Rufina	1 S. Izabeli P. II Z.
2 Ś.	Stefana Kr. W.	20 Bernarda Op. D. K.	2 S. Lucyusza III Z.
3 C.	Bronisławy P.	21 Joanny Franciszki,	3 BB. Jana i Piotr. I Z
4 P.	† Rozalii P.	22 † Symforyana i Tym.	4 S. Róży P. III Z.
5 S.	Wawrzyńca Justyn.	23 Filipa Benicyusza W.	5 B. Gentylego I Z.
6 **N.**	**N. 13 p. S.** Zacharyasza Pr.	24 **N. 12 p. S.** Bartłomieja	6 B. Tessaranda IIIZ.
7 P.	† *Wigilia.* Jana M.	25 Ludwika.	7 B. Maryi Wd. III Z.
8 W.	**Narodzenie N. M. P.**	26 Ireneusza i Zefiryna.	8 **Narodzenie NMP.**
9 Ś.	Sergiusza P. W.	27 *Przen. relikw. św. Kaz.*	9 B. Serafiny II Zak.
10 C.	Mikołaja z Tolent.	28 Augustyna B. W. D.	10 B. Ryszarda I i IIZ.
11 P.	† Prota i Jacka M. m.	29 † *Scięcie głowy ś. Jan.*	11 B. Bernarda I Z.
12 S.	Gwidona W., Heronida M.	30 Zóży Limańskiej.	12 B. Apolinarego IIZ.
13 **N.**	**N. 14 po S.** *Imienia* N. M. P.	31 **N. 13 p. S.** Rajmund.	13 B. Adonzy wd. IIIZ
14 P.	*Podwyższenie Krzyża św.*	1 *Września.* Idziego Op.	14 B. Eufrozyny IIIZ
15 W.	Nikodema Kapł. M.	2 Stefana Kr. Węg.	15 B. Maryi III Zak.
16 Ś.	† *Such. dz.* Eufemii P. M.	3 Bronisławy P.	16 B. Antoniny III Z.
17 C.	Stygmat. św. Franciszka.	4 Rozalii i Róży.	17 Pięciu Blizn S. Fr.
18 P.	† *Such. dz.* Józefa W., Ireny.	5 † Wawrzyńca Justyn.	18 S. Józefa z Kup. IZ
19 S.	† *Such. dz.* Januaryusza B.	6 † Zacharyasza Pr.	19 B. Małgorzaty IIIZ
20 **N.**	**15 po S.** N. M. P. *Bolesnej.*	7 **N. 14 p. S.** *Pocz.* NMP.	20 B. Bernardyna IIIZ
21 P.	*Mateusza Ap.*	8 **Narodzenie N. M. P.**	21 B. Maryi III Zak.
22 W.	Tomasza B. W.	9 Sergiusza P. W.	22 B. Beatryksy IIIZ
23 Ś.	Tekli P. M.	10 Mikołaja z Tolent.	23 B. Giloty III Zak.
24 C.	N. M. P. *od wyk. niewolników.*	11 Piotra i Jacka M.	24 B. Maryi III Zak.
25 P.	† Firmina B. W.	12 † Gwidona w.	25 S. Pacyfika I Zak.
26 S.	Cypryana i Justyny P. M.	13 Eulogiusza, Mauryl.	26 S. Łucyi P. III Z.
27 **N.**	**N. 16 po S.** *Ładysława z Giel.*	14 **N. 15 p. S.** *Podw. Kr.*	27 B. Gotiera I Zak,
28 P.	Wacława Kr. M.	15 Nikodema Kapł.	28 B. Bernardyna IZ.
29 W.	*Michała Archanioła.*	16 Eufemii P. M.	29 B. Roberta III Z
30 S.	Heronima Kapł. W. D. K.	17 † Stygmat. ś. Franc.	30 B. Magdaleny IIIZ

Pierwsza kwadra
dnia 3. o godzinie 3 po połud.
Pełnia
dnia 10. o godzinie 6 rano.
Ostatnia kwadra
dnia 17. o godzinie 5 rano.
Nów
dnia 25. o godzinie 9 przed poł.

Zmiany powietrza

Wrzesień. Od 1 do 6 przyjemnie i ciepło; 7 niepewne powietrze; 8 szron; 9 pochmurno i zimno; od 13 do 16 przyjemne powietrze; 17 i 18 deszcz, poczem pogodnie do 21, odtąd do końca miesiąca pochmurno i deszcz.

Święta wyznania mojżeszowego.

Dnia 5, 12, 19 i 26 Sabaty; d. 26 Rozchodesz czyli 1-szy dni m-ca Tyszry Roz-haszana (Nowy rok 5669 od stworzenia świata); d. 27 drugi dzień Nowego Roku (urocz.); d. 28 post Gedali.

Musi drzewo, ażeby rozkwitać i rodzić,
Po liściach, jak po szczeblach, na powietrze wchodzić;
Chociaż soki pożywne z łona ziemi bierze,
Owocu dać nie może, tylko w wyższej sferze.

A. Mickiewicz.

PAŹDZIERNIK.

Dnia	Święta katolickie nowego stylu.	Święta katolickie starego stylu.	Święta Zakonu Ś. Franciszka z Asyżu.
1 C.	Remigiusza B. W.	18 Józefa W., Zofii.	1 Ludwiki II Zak.
2 P.	† Aniołów Stróżów.	19 † Januaryusza B. W.	2 B. Bernardyna IIIZ
3 S.	Kandyda i Ewalda M.	20 † Eustachiusza M.	3 † *Wigilia* Arch. III Z.
4 **N.**	**17 p. S.** N. M. P. *Róż.* Franc. Ser.	21 **16 po S.** NMP. *Boles.*	4 **Ś. Francisz. z Ass.**
5 P.	Placydy M.	22 Tomasza B. W.	5 B. Jana I Zak.
6 W.	Brunona W.	23 Tekli P. M.	6 B. Edmunda III Z.
7 Ś.	Marka P. W., Justyny P.	24 *NMP. od wyk. Niew.*	7 B. Maryi Fran. IIIZ.
8 C.	Pelagii, Birgity W.	25 Firmina B.	8 S. Birgity III Zak.
9 P.	† Dyonizego B. M.	26 † Cypryana i Justyn.	9 B. Franciszka III Z.
10 S.	Franciszka Borg. W.	27 Kozmy i Damian.	10 B. Roberta III Zak.
11 **N.**	**18 po S.** *Wincentego Kadł.*	28 **17 po S.** *Ład. z Gieln.*	11
12 P.	Maksymiliana B. W.	29 *Michała Archanioła.*	12 S. Serafina I Zak.
13 W	Edwarda Kr. W.	30 Hieronima Kapł.	13 S. Daniela z tow. IZ
14 Ś.	Kaliksta P. M., Ewarysta.	1 *Paź.* Remigiusza B.	14 S. Ludwika M. IIIZ.
15 C.	Jadwigi Wd., Teresy P.	2 Aniołów Stróżów.	15 B. Brygidy III Z.
16 P.	† Martyniana i Saturiana.	3 † Kandyda i Ewalda.	16 B. Elżbiety III Z.
17 S.	Wiktora M., Małgorzaty.	4 *Franciszka Serafick.*	17 B. Eustachii III Z.
18 **N.**	* **19 po S.** *Łukasza Ewangelisty.*	5 * **18 po S.** NMP. *Róż.*	18 B. Gotnisza III Z.
19 P.	Piotra z Alkany.	6 Brunona W.	19 S. Piotr. z Alk. I Z.
20 W.	Ireny, Marty i Pauli P. p.	7 Marka P. W.	20 S. Eleazara III Z.
21 Ś.	Urszuli P. M., Hilaryona Op.	8 Pelagii, Birgitty W.	21 B. Katarzyny III Z.
22 C.	Korduli i Alodyi P. p. M.	9 Dyonizego B. M.	22 B. Ładysł. z G. I Z.
23 P.	† Seweryna i Romana.	10 † Franciszka Borg.	23 S. Jana Kapis. I Z.
24 S.	*Rafała Archonioła.*	11 Placydy i Zenajdy.	24 B. Joanny III Z.
25 **N.**	**20 po S.** *Jana Kantego.*	12 **19 po S.** *Wicent. Kadł.*	25 B. Franciszka I Z.
26 P.	Ewarysta P. M.	13 Edwarda Kr. W.	26 B. Bonawentury IZ
27 W.	Sabiny P., Frumencyusza.	14 Kaliksta P. M.	27 S. Iwona III Zak.
28 Ś.	*Szymona i Tadeusza Apostoła.*	15 Jadwigi Wd., Teresy.	28 B. Pauli II Zak.
29 C.	Narcyza B. W., Euzebii P.	16 Martyniana.	29 B. Katarzyny III Z.
30 P.	* † Germana i Serapiona.	17 * † Wiktora B.	30 B. Anioł. z Akr. IZ.
31 S.	† *Wigilia.* Symfroniusza M.	18 Łukasza Ewang.	31 B. Tomasza I Zak.

Pierwsza kwadra

dnia 3 o godzinie 7 rano.

Pełnia

dnia 9 o godzinie 10 wieczór.

Ostatnia kwadra

dnia 17 o godzinie 5 rano.

Nów

dnia 25 o godzinie 8 rano.

Zmiany powietrza.

Październik. Od 1 do 12 powietrze zmienne; od 13 do 15 ostry mróz, poczem zmienne powietrze do 25; od 26 do 28 deszcz; 29 mróz, a 31 deszcz.

Dnie galowe

Dnia 18 paźdz. Imieniny Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu i Wielkiego Księcia **Aleksego Mikołajewicza.**

Dnia 30 paźdz. Pamiątka cudownego ocalenia od nieszczęśliwego wypadku Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana **Aleksandra III** i Jego Najdostojniejszej Rodziny.

Święta wyznania mojżeszowego.

Dnia 3, 10, 17, 24 i 31 Sąbaty; d. 5 Jom-Kipur (sądny dzień); d. 10 i 11 Sukos (urocz. św. szałas). d. 12, 13, 14, 15 wolne święta; d. 16 Hoszana-Raba (św. palm.); d. 17 Szemini-Aceres (urocz.).

LISTOPAD.

Dnia	Święta katolickie nowego stylu.	Święta katolickie starego stylu.	Święta Zakonu Ś. Franciszka z Asyżu
1 **N.**	**21 po S. Wszyst. Św.**	19 **20. po S.** *Jana Kan.*	1 **WW. ŚŚ.** B. Małg. III Z
2 P.	*Dzień Zaduszny.*	20 Ireny, Marty.	2 B. Małg. rz. wd. III Z.
3 W.	* Huberta B. W.	21 * Urszuli P. M.	3 B. Jana III Z.
4 Ś.	Karola Boromeusza B.	22 Korduli i Alodyi.	4 Ś. Karola Bor. III Z.
5 C.	Zacharyasza i Elżbiety.	23 Seweryna i Romana	5 B. Rajmunda I Z.
6 P.	† Leandra W., Feliksa.	24 † *Rafała Ar.*, Feliksa.	6 B. Felicyty P. II Z.
7 S.	Nikandra i Karyny M.	25 Kryspina i Kryspin.	7 B. Bernardyna I Z.
8 **N.**	**22 po S.** *Opieki* NMP.	26 **21 po S.** Ewarysta P.	8 B. Mateusz I. Z.
9 P.	Teodora i Oresta M.	27 Sabiny P.	9 B. Maryi wd. III Z.
10 W.	Andrzeja z Avelinu W.	28 *Szymona i Tadeusza.*	10 B. Beatryksy III Z.
11 Ś.	Marcina B. W.	29 Narcyza B. W.	11 B. Agnieszki II Z.
12 C.	Marcina P. M., 5 braci M.	30 Germana i Serapiona.	12 Ś. Dydaka I Z.
13 P.	† Dydaka W., Zebiny M.	31 † Symfroniusza.	13 Ś. Gabryel. M. III Z.
14 S.	Jukunda B. W., Serapiona.	1 *Listop.* **Wszystk. Św.**	14 B. Gabryela k. I Z.
15 **N.**	**23 pó S.** *Stanisława Kostki.*	2 **22 pp S.** *Dzień Zad.*	15 B. Franciszka III Z.
16 P.	Edmunda B. W.	3 Huberta B. W.	16 Ś. Agniesz. Ass. II Z.
17 W.	Grzegorza Cudotw. B. W.	4 Karola Boromeusza.	17 B. Salomei kr. II Z.
18 Ś.	Odona P.	5 Zacharyasza i Elżb.	18 B. Gerarda III Z.
19 C.	Elżbiety Kr. Wd.	6 Leandra W., Feliksa.	19 Ś. Elżbiety kr. III Z.
20 P.	† Feliksa Walezyusza.	7 † Nikandra i Karyny.	20 B. Tomasza III Z.
21 S.	*Ofiarow.* NMP., Alberta B.	8 Gotfryda.	21 B. Elżbiety III Z.
22 **N.**	**24 po S.** Cecylii P., Marka.	9 **23 po S.** *Opieki* NMP.	22 B. Maryi wd. III Z.
23 P.	Klemensa P. M., Felicyt.	10 Andrzeja z Awelinu.	23 B. Alberta III Z.
24 W.	Jana od Krzyża W.	11 Marcina B. W.	24 B. Maryi wd. III Z.
25 Ś.	Katarzyny P. M., Erazma M.	12 Marcina P., 5-ciu br. M.	25 S. Angeli wd. III Z.
26 C.	Piotra P. M., Konrada B.	13 Dydaka W.	26 S. Leonarda k. III Z
27 P.	† Wirgiliusza B. M.	14 * † Jukunda B. W.	27 S. Delfiny III Z.
28 S.	Mansweta B. W., Rufa M.	15 Gertrudy P.	28 S. Jakóba kap. I Z.
29 **N.**	**1 Adw.** Saturnina i Filem.	16 **24 po S.** *Stanisł. Kost.*	29 WW. SS. trzech Z.
30 P.	*Andrzeja Ap*, Justyny.	17 Grzeg. B. W., Sal.	30

Pierwsza kwadra
dnia 1 o godzinie 8 rano.

Pełnia
dnia 8 o godzinie 2 w nocy.

Now
dnia 30 o godzinie 4 po połud.

Ostatnia kwadra
dnia 23 o godzinie 4 po połud.

Zmiany powietrza.
Listopad. Od 1 do 5 pochmurno i dżżysto; od 6 do 17 deszcz, poczem nastąpi zmienne aż do 22: 23 i 24 przyjemne, poczem zmienne powietrze aż do 28; 29 i 30 mroźno.

Dnie galowe

Dnia 3 listopada rocznica wstąpienia na tron Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana **Mikołaja II Aleksandrowicza.**

Dnia 27 listopada Rocznica urodzin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani **Maryi Teodorówny.**

Święta wyznania mojżeszowego.

Dnia 7, 14, 21, i 28 Sabaty; 24 i 25 Rozchodesz czyli 1-szy d. m-ca Kislew.

GRUDZIEN.

Dnia	Święta katolickie nowego stylu.	Święta katolickie starego stylu.	Święta Zakonu ś. Franciszka z Asyżu.
1 W.	Eligiusza B. W., Natalii M.	18 Odona P.	1 S. Jozafata B. M.
2 Ś.	†† Bibianny P. M.	19 Elżbiety Kr. Wd.	2 B. Anioła III Zak.
3 C.	Franciszka Ksawerego W.	20 Feliksa Walezyusza.	3 B. Piotra III Zak.
4 P.	†† Barbary P. M.	21 † *Ofiarowanie* NMP.	4 B. Franciszka IIIZ
5 S.	†† Sabby Op., Niceta B. W.	22 Cecylii P. M.	5 A. Humbliusza I Z
6 **N.**	**2 Adw.** Mikołaja B. W.	23 **25 po Ś.** Klemens P.	6 B. Bartola III Zak.
7 P.	†† *Wigilia.* Ambrożego.	24 Jana od Krzyża.	7 *Wig.* B. Małg. IIZ
8 W.	**Niepokalane Poczęcie N. M. P.**	25 Katarzyny P. M.	8 **Niep. Pocz. NMP.**
9 Ś.	†† Waleryi i Leokadyi P.	26 Piotra B. M., Konrad.	9 B. Elżbiety III Z.
10 C.	N. M. P. *Loretańskiej.*	27 Wirgiliusza B. W.	10 NMP. *Loret.*
11 P.	†† Damazego P. W.	28 † Mansweta B. M.	11 B. Małgorzaty IIZ.
12 S.	Aleksandra M.	29 Saturnina M,	12 B. Izabelli III Z.
13 **N.**	**3 Adw.** Łucyi P. M., Otylii.	30 **1 Adw.** Andrzeja Ap.	13 B. Maryi III Zak.
14 P.	Dyoskora i Herona.	1 *Grud.* Eligiusza.	14 B. Juliana III Z.
15 W.	Waleryana i Ireneusza.	2 Bibianny P. M.	15 B. Elżbiety III Z
16 Ś.	†† *Such. dz.* Euzebiusza B.	3 †† Franciszka Ksaw.	16 B. Pauli III Zak.
17 C.	Łazarza B., Olimpii Wd.	4 Barbary P. M.	17 B. Konrada I Zak.
18 P.	†† *Such. dz. Oczekiw.* N. M. P.	5 †† Sabby Op., Niceta.	18 B. Leona III Zak.
19 S.	* †† *Such dz.* Daryusza.	6 †† Mikołaja B.	19 B. Brunnisa III Z.
20 **N.**	**4 Adw.** Teofila i Zenona. M.	7 **2 Adw.** Ambrożego B.	20 B. Joanny III Zak.
21 P.	*Tomasza Apostoła.*	8 **Niepk. Pocz. NMP.**	21 B. Jana III Zak.
22 W.	Herona M., Zenona.	9 Waleryi i Leokadyi.	22 S. Maryi III Zak.
23 Ś.	Wiktoryi P. M.	10 †† NMP. *Loretańskiej.*	23 B. Mikołaja I Zak.
24 C.	†† *Wigilia.* Irminy P.	11 Damazego P. M.	24 B. Jakobina III Z.
25 P.	**Narodzenie Chrystusa. Pana.**	12 †† Aleksandra M.	25 **Nar. Chr. Pana.**
26 S.	**Szczepana I-go Męczennika.**	13 †† Łucyi P. M.	26 B. Wirydanny III Z.
27 **N.**	**N. po Nar. Chr. P.** *Jana Ap.*	14 **3 Adw.** Dyoskora M.	27 BB. Piotra i Tom. M.
28 P.	*Młodzianków. Mm.*	15 Waleryana i Ireneusz.	28 B. Anny III Zak.
29 W.	Tomasza B. Kantuar. M.	16 Euzebiusza B. W.	29 B. Anieli III Zak.
30 S.	Eugeniusza B. W.	17 †† Łazarza B., Olimpii	30 B. Elżbiety III Z.
31 C.	Sylwestra P. W.	18 Gracyana, Rufa.	31

Pełnia
dnia 7. o godzinie 4 popoł.

Ostatnia kwadra
dnia 15. o godzinie 3 popoł.

Nów
dnia 23. o godzinie 6 rano.

Pierwsza kwadra
dnia 30. o godzinie 3 rano.

Zmiany powietrza

Grudzień. Do 2-go zimno; 3-go i 4-go śnieg; od 5-go do 12-go deszcz; od 13-go do 16-go pochmurno; od 17-go do 20-go zmienne powietrze; 21-go śnieg, poczem do końca miesiąca mroźno.

Dnie galowe.

Dnia 6 (19) Grudnia Imieniny Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana Mikołaja II Aleksandrowicza.

Święta wyznania mojżeszowego.

Dnia 5, 12, 19, i 26 Sabaty; od d. 19 do 26 Chanuką (dni radosne na pamiątkę zwycięztwa Machabeuszów); d. 24, 25 Rozch. czyli 1-sze dni m-ca Tewes.

Potok szybko bieżący po pięknej dolinie,
Wymawiał wielkiej rzece, że pomału płynie.
Rzeka rzekła: nim zejdą porankowe zorza,
Ty prędko, ja pomału, wpadniemy do morza.

Ign. Krasicki.



CHWAŁA NA WYSOKOŚCIACH BOGU A NA ZIEMI POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI.

NOWY ROK.

W koronę złotych snów spowity,
Nadzieją lepszej doli strojny,
Opuszcza górne wieków szczyty
Rok nowy młody i spokojny.

Czoło ma jasne i promienne,
Wdzięcznym uśmiechem zdobi lica,
Przyszłości kryje drogi senne,
Obietnicami świat zachwyca.

Tłum go radosnym wita śmiechem,
W nim sobie wróży szczęścia czarę,
Lecz on jest tylko życia echem,
I złudną szczęścia toczy marę.

Rozsypał swoich skarbów dary,
Nadziei rzucił gwiazdy złote —
Tłum się pochyla... pierzchły mary
I zostawiły mu tęsknotę.

Więc zamiast szczęścia zawód srogi —
I zniechęcenia większe brzemię?...
A Rok promienny i chędogi
Wciąż idzie naprzód zwodzić ziemię...

Lecz kto odwraca chciwe oczy
Od złudnych haseł i nadziei,
Kto wzrok swój w niebios dal roztoczy
I szczęścia szuka w ducha kniei:

Ten znajdzie pokój, radość, życie,
Tęsknego serca ukojenie,
Gwiazda mu błyśnie na błękicie,
Czoło otoczą zórz promienie...

Z niedalekiej przeszłości.

I.

Dzień 1-go lutego 1906 r. był pamiętnym w dziejach Związku Maryawitów. W dniu tym trzej kapłani nasi złożyli arcybiskupowi warszawskiemu oświadczenie, iż Maryawici wyłączają się z pod jego władzy. Wślad za tem liczne parafie maryawickie złożyły w konsystorzach podobne oświadczenia. Stała się tedy w kościele Polskim rzecz niesłychana. Znaczna część duchowieństwa i ludu, odłączywszy się od biskupów, zwróciła się do Rzymu po ostateczną a stanowczą decyzyę i oświadczyła kategorycznie, że drogą którą postępuje duchowieństwo katolickie w Polsce, iść nie myśli. Zaraz też po tem wystąpieniu udaliśmy się do Rzymu celem rozstrzygnięcia naszego z biskupami zatargu. Nie wątpiliśmy ani chwili, że Papież, ów Zastępca Crystusa na ziemi, weźmie w obronę prześladowaną cześć Baranka Eucharystycznego i uciśnioną cnotę.

Wobec takiego postawienia kwestyi biskupi nasi znaleźli się w położeniu niewygodnem. Z jednej strony nadspodziewanie stanowcza i energiczna postawa księży Maryawitów wprawiła ich w zdumienie i gniew, z drugiej — odwołanie się nasze do Rzymu krępowało do pewnego stopnia ich ręce.



Niech się stanie światłość...

Dwa tygodnie namyślał się arcybiskup warszawski, jak ma odpowiedzieć na deklaracyę księży Maryawitów i ludu. Między duchowieństwem wszczął się niebywały ruch. Księża w Warszawie i na prowincyi zjeżdżali się, urządzali narady, obmyślali środki.

Nareszcie po długich debatach po-

stanowiono wystąpić jawnie do walki. Akcya miała być zgodną i powszechną. Jakby na dany znak wszystkie gazety warszawskie pomieściły wstrząsające opisy pod sensacyjnymi tytułami: „wielka herezya“—„straszna zbrodnia“ i t. p. Pisma humorystyczne pełne były najwstrętniejszych rycin zohydzających nasz ruch. Jednocześnie biskupi warszawski i płocki wystąpili z listami okólnymi do swoich dyecezyi. Księża w całym kraju i za granicą wraz z okólnikami biskupów czytali ludowi z ambon pisma przeciwko Maryawitom. Co niedziela rozbrzmiewały w kościołach okrzyki zgrozy i potępienia. Kaznodzieje wymową swoją poruszali ciemne masy aż do fanatycznego obłędu, rozrzucali między ludem gazety, karykatury i różnego rodzaju proklamacye w formie listów pasterskich, odezw etc.

A cóż na to lud maryawicki?

Lud maryawicki stał przy swoich kapłanach niezachwianie. Widział on ich działalność, słyszał naukę, a porównywając z postępowaniem prawowiernych księży, pod których tyranią długo jęczał, nie mógł się dać przekonać niecnym kłamstwom. Owszem kłamstwa te utwierdzały go coraz więcej w obranej drodze i przekonywały o słuszności naszej sprawy.

To też za przykładem pierwszych parafii poszły inne. Liczne deputacye zaczęły się zgłaszać do konsystorzy, zwłaszcza zaś warszawskiego, w celu oświadczenia się za Maryawitami i wypowiedzenia posłuszeństwa biskupowi. Rozpoczął się olbrzymi ruch ogarniający coraz szersze obszary kraju.



Zgierz. Kościołek na cmentarzu.

Lud polski dowiedziawszy się, że można się wyłamać z pod „ojcowskiej“ opieki biskupów i że są kapłani, którzy z prawdziwem poświęceniem służą wiernym,—doznał niewypowiedzianej ulgi. Codzień przychodziły do nas deputacye z dalekich stron ze skargami na księży i z prośbą o objęcie duchownego kierunku ich parafii.

Księża „prawowierni“ zrozumieli, że dni ich panowania są policzone. Poczęli więc zbierać wszystkie siły w celu zniweczenia niebezpieczeństwa. Nagle przyszła im pomoc, skąd się najmniej spodziewali.

Kapłani Maryawici będąc w Rzymie, otrzymali od Papieża zapewnienie, że sprawa księży gorszycieli i prześladowców czci Bożej, będzie jak najrychlej i jak najsprawiedliwiej osądzona i że sam Ojciec św. weźmie nas w obronę i zaspokoi wszystkie nasze żądania, byleby tylko z biskupami nastał pokój. Wierząc mocno i szczerze w prawdziwość słów Następcy św. Piotra, natychmiast wstrzymaliśmy lud w składaniu deklaracyi biskupom. Nastąpiła więc w ruchu ludowym nagła przerwa. Księża osądzili, że Maryawityzm słabnie, nie mając głębszych podstaw w społeczeństwie; że jest to tylko chwilowy wybuch niezadowolenia lub otumanienia ludu. Postanowili więc z tem większą siłą wystąpić, aby zgnieść w zarodku „nienawistną sektę“.

Jeden z księży w „Kurjerze Warsz.“ otwarcie wezwał społeczeństwo do gaszenia pożaru wszelkimi możliwymi środkami. Zaczęto wysyłać do miejsc zagrożonych ruchem maryawickim specyalnych „kaznodziejów“ na misye, istnych demagogów, którzy z bezczelną śmiałością prawiąc niestworzone rzeczy o Maryawitach, pobudzali lud do czynnego tłumienia „herezyi.“

Wytężano wszystkie siły, aby lud maryawicki oderwać od jego przewodników. Zohydzano więc kapłanów naszych i p. Kozłowską w najgorszy sposób, szerzono o nich najpotworniejsze wieści.

Lecz wszystkie wysiłki okazały się daremne. Lud stał wiernie przy swoich kapłanach i żadna siła nie mogła go oderwać od raz powziętej drogi.

Wtedy księża „prawowierni“ pomyśleli, że trzeba kapłanów Maryawitów albo zgładzić ze świata, albo co najmniej wyrzucić ich z zajmowanych kościołów.

Rozpoczął się więc drugi akt krwawego dramatu.



Ogólny widok Strykowa.

II.

Stryków, miasteczko położone na szosie między Głownem a Zgierzem, o dwie mile od Zgierza odległe, był pierwszy widownią bandyckiego napadu, jaki urządzili „prawowierni“ księża w celu zabicia kapłana Marjawity. Była to nie-

dziela 11 marca 1906 r. Nabożeństwo w kościołku miejscowym odprawiał ks. Jan Nowakowski Maryawita. Dawny jednak proboszcz ks. Antoni Jarosiński, usunięty przez parafian z kościoła, mieszkał jeszcze w plebanii. Niezwykłe ożywienie panowało w dniu tym u ks. Jarosińskiego. Przybyli bowiem liczni goście z Łodzi, rzekomo „tercyarze“ na odpust do kościoła, a faktycznie zbójcy najęci przez księży dla zabicia kapłana Maryawity. Dla nabrania odwagi pojono ich wódką. Gdy się skończyło nabożeństwo wieczorne i ks. Nowakowski miał powracać do Dobrej, gdzie mieszkał, dano znać, że na drodze urządzono na niego zasadzkę. Lud prosił kapłana, aby pozostał, — przybyli jednak na wieść o zasadzce parafianie dobrzyńscy błagali go, aby z nimi wracał, bo w Strykowie grozi mu niebezpieczeństwo życia. Gdy ks. N. wolno w otoczeniu ludu jechał bryczką w kierunku Dobrej, nagle z za węgła miejscowej herbaciarni posypał się w niego grad kul. Lud rzucił się ku strzelającym, ci jednak wpadli do herbaciarni i zatrzasnąwszy drzwi, z okien prażyli otaczających nieustannym ogniem. Nie było sposobu ujęcia opryszków. Nareszcie miejscowa policya zdecydowała dostać się do wnętrza domu przez dach. Gdy odrywano deski sufitu, napastnicy zrozumieli, że nie ujdą ręki sprawiedliwości, postanowili więc siłą przebić się przez tłum. Otworzywszy tedy drzwi i gęstymi strzałami torując sobie drogę, rzucili się do ucieczki. Lecz to właśnie ich zgubiło. Kilkunastu młodych wyrostków rzuciło się za nimi i pięciu z nich zabito kijami. Reszta się rozpierzchła.

Tak więc zamach się nie udał. Ale polała się krew bratnia, zaogniła się nienawiść między dziećmi jednej ziemi, a wszystkie pisma bez wyjątku rozdzierały na sobie szaty ze złości i oburzenia na maryawitów, że zamordowali „pobożnych i spokojnych tercyarzy“ łódzkich.

„Prawowierni“ księża niezrażeni porażką Strykowską, postanowili lepiej się zorganizować. Mieli wszak po swej stronie szlachtę, mieli opinię publiczną, mieli stronnictwa polityczne, które zdołali przekonać, że jesteśmy zdrajcami ojczyzny.... Byli więc pewni zwycięztwa.

Jakoż w miesiąc po nieudanym zamachu Strykowskim urządzili pogrom w Błoniu. Tu już księża wystąpili jawnie jako wodzowie pochodów krzyżowych.

W marcu 1906 parafianie Błońscy oddali się kapłanom Maryawitom pod kierunek duchowny i zaprosili ich na miejsce swoich „prawowiernych“ kapłanów, których za zdzierstwo i niemoralne życie usunęli z kościoła. Przybył więc ks. Roman Żmudzki Maryawita i zamieszkał przy kościele w Błoniu. „Prawowierni“ postanowili się zemścić.

W Wielką Środę, dnia 12 kwiet. 1906 r. w przeddzień pamiątki ustanowienia Sakramentu Miłości, w czasie rozpamiętywania Męki i Śmierci Chrystusa Pana, zorganizowali przeciwko Marjawitom Błońskim krucyatę i na czele kilku-tysięcznego tłumu uzbrojonego w drągi i broń palną udali się procesyonalnie do Błonia. Dzień był powszedni, ludzie nie przygotowani do napadu, — zwycięstwo więc poszło łatwo. Zagarnięto kościół i zabudowania plebańskie, pojmano i srodze obito wielu maryawitów, zabrano do niewoli samego kapłana Maryawitę i wśród najohydniejszych szyderstw i bicia prowadzono go w tryumfie do Rokitna, gdzie był punkt zborny kierowników wyprawy.

Plan więc udał się. Rozgromiono garstkę maryawitów, rzucono postrach na okolicę, pokazano światu, że księża rozporządzają siłą groźną. Że zaś krew pobitych i pokaleczonych współbraci lała się, że przepaść między jednym obozem a drugim robiła się coraz większa, że fanatyzm wyznaniowy przybierał najpotworniejsze rozmiary i do zdziczenia prowadził masy ludu, — o to się księża „prawowierni“ nie troszczyli.

Zwycięstwo w Błoniu było dla nieprzyjaciół naszych dobrą wróżbą; postanowili tą drogą wytępić całą „herezyę“. Naj-



Kościół maryawicki w Strykowie.

bliższy pogrom naznaczono w Lesznie, osadzie fabrycznej sąsiadującej z Błoniem.

Tą razą wystąpił już sam arcybiskup warszawski, choć i dotychczas księża nie działali bez jego wiedzy. Wyznaczono w Zaborowie „misye,“ na które wezwano księży świeckich i zakonników z Nowego Miasta. Na zakończenie misyi zorganizowano krucyatę na Leszno.



Leszno. Grupa robotników fabrycznych.

Na czele wielotysięcznych tłumów, wśród których okoliczna szlachta, potomkowie dawnych bohaterów z pod Chocima i Wiednia, prowadziła silny oddział konnicy z rusznicami i rewolwerami, — postępowali „świątobliwi“ kapłani, przybrani w szaty liturgiczne. Procesyę prowadził sam gwardyan oo. Kapucynów Nowomiejskich. Na przedzie niesiono chorągwie, proporce i krzyż. W tyle szły wozy ładowne amunicyą i żywnością. Były tam więc kłonice, kosy, widły; była wódka piwo, i mięsiwo.

Maryawici Lesznowscy zebrani przy kościele, ujrzawszy nieprzejrzany tłum ludzi, zbliżający się ku nim, zwątpili. Wszczął się między nimi płacz i popłoch; wielu uciekało do domów. Jednakże odważniejsi dodali słabszym ducha i uspokoili wątpiących.

Gdy się pochód zbliżył, jeden z księży zażądał w imieniu arcybiskupa kluczy od kościoła. Maryawici odpowiedzieli odmownie. Wówczas z tłumu krzyżowców padły strzały. Jednocześnie poczęto bić w dzwony. Konie spłoszone krzykiem



Zgierz. Wnętrze kościoła maryawickiego.

ludzkim, głosem dzwonów i strzelaniem, ruszyły w tył i zaczęły tratować zbite masy ludu. Wszczął się nieopisany popłoch. Strzelano i bito się wzajemnie, uciekając przez pola. Klęska napastników była zupełna; zadali ją sobie sami. Trzej księża opuszczeni od swoich, dostali się



Zgierz. Kościół maryawicki.

do miejscowej plebanii, gdzie sami przyznali, że przewodniczyli zbrojnemu pochodowi dla odebrania kościoła z rąk maryawitów.

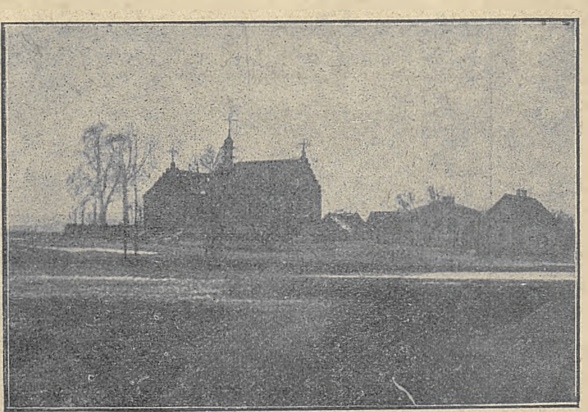
Wypadek ten mocno zdetonował „prawowiernych“, a maryawitów podniósł na duchu. Ci ostatni widzieli w klęsce przeciwników karę Bożą i opiekę Opatrzności nad sobą. To też wyprawy krzyżowe — przynajmniej w bliższych i dalszych okolicach Leszna—ustały. Przeniosły się jednak na drugi brzeg Wisły. Tam „prawowierni“ księża, znajdując większe poparcie ze strony możnych tego świata, zwycięzko zdobywali kościoły i mordowali maryawitów. Odbył się cały szereg napadów mniejszych i większych w Grębkowie, Czerwonce, Radzyminie, Smogorzewie; polała się krew niewinnych ofiar bratobójczą ręką wylana i zrosiła polską ziemię. Zwłaszcza zaś w Smogorzewie w nieludzki sposób katowano nieszczęśliwych maryawitów.

I jakiż był skutek tej „akcyi katolickiej“? Ten, że maryawici coraz więcej utwierdzali się w swoich przekonaniach i w swym sposobie życia. Kto miał jakie wątpliwości, to takowe pod wpływem „gorliwości“ księży katolickich rozwiały się zupełnie. Już nikt nie wątpił, że duch Chrystusowy odstąpił od tych kapłanów, a zamieszkał w nich duch okrucieństwa i przemocy, duch Torkwemadów, Robespierów i innych potworów ludzkości.

Tak więc terror nie udał się. Lud maryawicki okazał się wyższym ponad krwawe prześladowania i pogromy. Trzeba było się chwycić innego sposobu.

III.

Przeciwnicy nasi nie dostrzegając prawdziwych a głębokich przyczyn ruchu maryawickiego i nie upatrując w nim tych cech nadprzyrodzonych, jakie w nim były, — sądzili, że lud jest obałamucony i sztucznie trzyma się kapłanów Maryawitów. Postanowili go zatem wytrzeźwić. A że pogromami tego uczynić nie mogli, więc postanowili odebrać nam kościoły i cmentarze. Myśleli sobie, że skoro lud polski, z natury religijny, nie będzie się miał gdzie modlić, to Maryawityzm porzuci. Liczyli też na miłość własną ludu, wiekami przez nich podtrzymywaną i sztucznie pomnażaną, a okazującą się w przy-



Kościół w Dobrej, wybudowany przez maryawitów, obecnie w ręku „prawowiernych“ katolików.

wiązaniu do ładnych, murowanych kościołów, do cmentarzy, na których spoczywa-

ją prochy ich dziadów i pradziadów. Z całą więc bezwzględnością i siłą brutalną uderzyli na ten punkt. Wyprowadzano ludzi podejrzewanych o Maryawityzm z kościoła, szydzono z nich publicznie z kazalnicy, wyklinano ich imiennie, nie chciano grzebać ciał zmarłych na miejscu poświęconem. Wreszcie poczęto odbierać maryawitom kościoły.

Maryawici sądzili, że kościoły przez lud krwawym potem i za pieniądze ludu wzniesione, są własnością ludu, nie biskupów ani księży. Z całym więc spokojem wypraszali księży-gorszycieli ze swoich kościołów i oddawali takowe w opiekę kapłanom Maryawitom. Bywały przecież parafie, w których, jak nap. w Niesułkowie, zaledwie kilka osób pozostało przy „prawowierności;“ bywały parafie, gdzie lud już po przyjęciu Maryawityzmu i odłączeniu się od biskupów, budował kościoły lub domy parafialne. Nikomu więc przez myśl nie przeszło, aby ci którzy własnemi rękoma i pieniędzmi te budowle wznosili, nie mieli do nich prawa.

Czego jednak nikt nie mógł pomyśleć, co się sprzeciwiało zdrowemu rozsądkowi, — to stało się faktem.

Księża z biskupami na czele wynaleźli takie prawo i taki sposób, który w od-



Kaplica maryawicka w Woli Cyrusowej (parafia Kołacinek.)

bieraniu nam kościołów okazał się skuteczniejszym od krwawych pogromów. A sposób to prosty, lubo czelnością i nikczemnością swoją potworny. Wystąpiono na drogę sądową.

Nagle wszystkim kapłanom Maryawitom wytoczono procesy w sądach gminnych o nieprawne zamieszkiwanie w domach kościelnych i używanie cudzych kościołów. Powodami były osoby



Wnętrze kaplicy w Woli Cyrusowej.

„urzędowe“, dziekan, proboszcz przez biskupa naznaczony, lub członkowie dozoru. Żądano natychmiastowego usunięcia kapłanów naszych i oddania kościołów i plebanii w posiadanie „właściwych proboszczów“. A że sędziami gminnymi są zwykle obywatele ziemscy, najpierwsi po księżach przeciwnicy nasi, — więc wyroki były zawsze dla strony skarżącej przychylne i egzekwowane bezzwłocznie.

Napróżno parafianie nasi reklamowali, że oni są właściwymi posiadaczami kościołów i zabudowań plebańskich, napróżno wykazywali niekompetencyę sądów gminnych, — nikt tych objaśnień nie brał pod uwagę, nawet nie wręczano pozwów sądowych, lecz ferowano wyroki zaoczne.

Egzekwowanie rzeczonych wyroków odbywało się z wielką okazałością. Zjeżdżał na plac komornik z wojskiem „dla własnej obrony,“ często w towarzystwie naczelników powiatu, zazwyczaj przy masowym napływie „prawowiernej“ hołoty, spędzonej przez księży z okolicznych parafii, lub przez szlachtę przywiezionej na wozach folwarcznych. Dzień odbioru kościoła był dniem „tryumfu prawdziwej wiary“ nad „herezyą.“ Spodziewano się, że lud maryawicki po odebraniu kościołów odstąpi od Maryawityzmu; kuszono też go w różny sposób—i prośbą i groźbą. Jednej tyl-



Wnętrze Kościoła w Dobrej, wydartego maryawitom.



Szopka w Niesułkowie.

ko rzeczy brakło „prawowiernym“ księżom i ich zwolennikom, — brakło im miłości i prawdy. Czy używali pochlebstwa, czy gwałtu i przemocy — zawsze działalność ich nacechowana była złością i kłamstwem i dla tego nie odnosiła żadnego skutku.

Dla bezpieczeństwa osób urzędowych i dla pewniejszego wykonania wyroku zabierano ze sobą oddział wojska z oficerami i naczelnikami na czele. Jeżeli naczelnicy przychylnie się zapatrywali na ruch maryawicki, to egzekucya odbywała się spokojnie. Lecz źle było, gdy panowie ci byli maryawitom nieżyczliwi. Wówczas żołnierze znęcali się nad bezbronnymi, bili nahajkami i kolbami lud w kościele i wyrzucali niemiłosiernie po za ogrodzenie cmentarne.

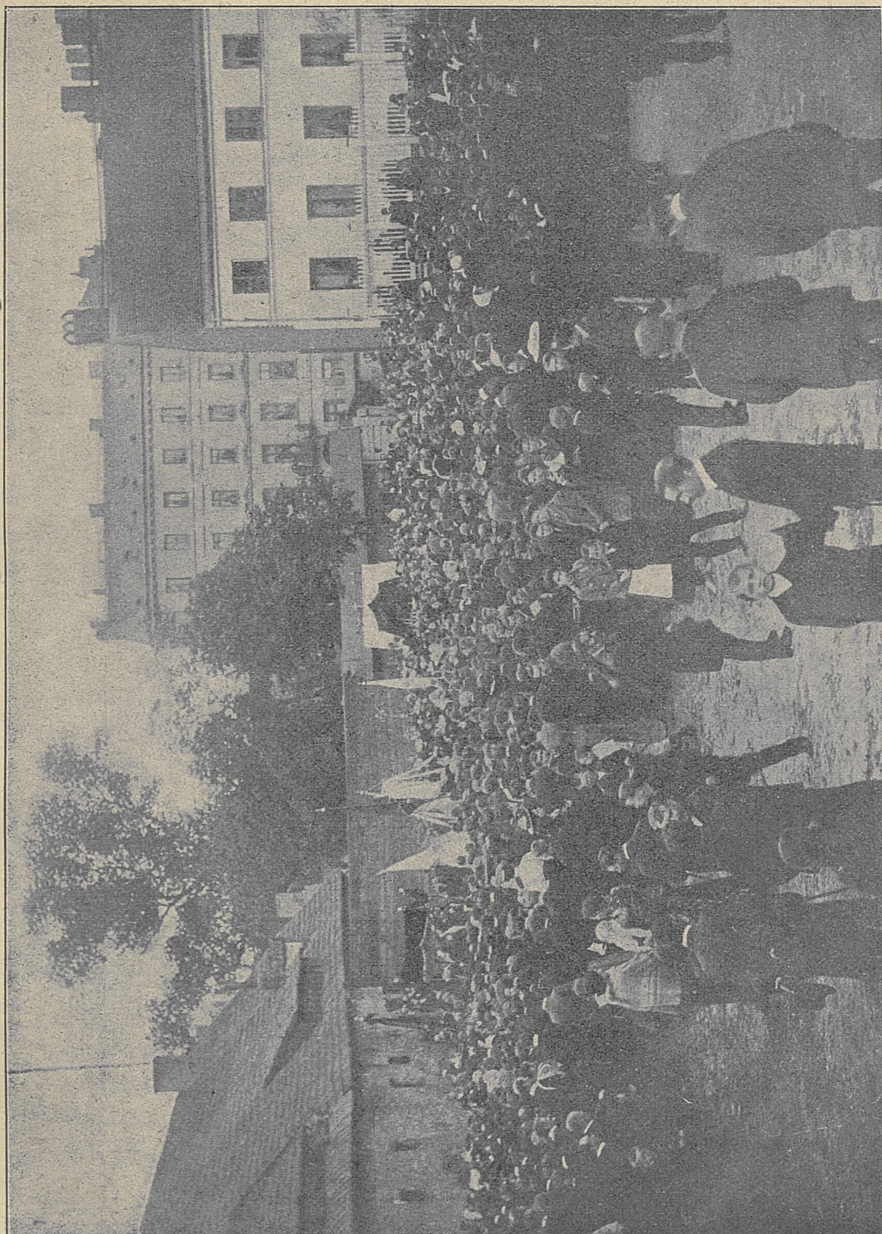
Bardzo często przy takich egzekucyach zdarzały się sceny tragiczne, jak np. w Sobótce. Przed kościół zajechało wojsko. Ustawiono stół i parę krzeseł. Przyjechał komisarz sądowy z naczelnikiem powiatu. Kapłani Maryawici usunęli się do chaty jednego z gospodarzy wiejskich. Komornik odczytał wyrok sądowy. Lecz nie było komu oddać kościoła i plebanii. Zadecydowano przeto kościół opieczętować. Nikt nie chciał dopełnić tego gwałtu. Podjął się więc tej czynności wójt miejscowy i przyłożył pieczęć na drzwi kościelne, pieczętując w ten sposób Przenajświętszy Sakrament. Lud płakał ze smutku i bólu i nie odszedł od murów świątyni, oddając dzień i noc adoracyę Panu nad Pany.

Czasami egzekucya się nie udawała ze względów formalnych. Tak było w Smogorzewie. Na dzień naznaczony „prawowierni“ księża urządzili wielką manifestacyę. Ks. Suliński, proboszcz Smogorzewski, wyjeżdżał z Pułtuska do Smogorzewa przy dźwiękach muzyki; towarzyszyły mu gorące życzenia publiczności i gromkie okrzyki. Urządzono liczną procesyę, która na czele kilku księży szła sześć wiorst ze śpiewem pieśni religijnych, aby uświetnić tryumf „wiary prawdziwej“ nad „herezyą. Procesyi towarzyszył silny oddział wojska. Gdy przyszli do kościoła, znaleźli garstkę maryawitów modlących się na cmentarzu



Wnętrze szopki w Niesułkowie.

kościelnym. Jak furya, wpadli „prawowierni“ działacze do plebanii, wyłamali bramę i drzwi i gospodarować zaczęli. Wtem wystąpił członek dozoru kościelnego maryawita do komornika z zapytaniem, na jakiej zasadzie zabiera im kościół i plebanię. Komornik okazał wyrok na usunięcie Ks. Zbirochowicza Maryawity. Lecz maryawici odrzekli, że Ks. Zbirochowicz wyjechał, a rzeczy są własnością maryawitów, którzy nie pozwalają na publiczny rabunek swojego mienia. Litera prawa nie była zachowana—i cały tłum z wielkim wstydem musiał się cofnąć o sześć wiorst drogi—do miejsca, skąd przyciągnął.



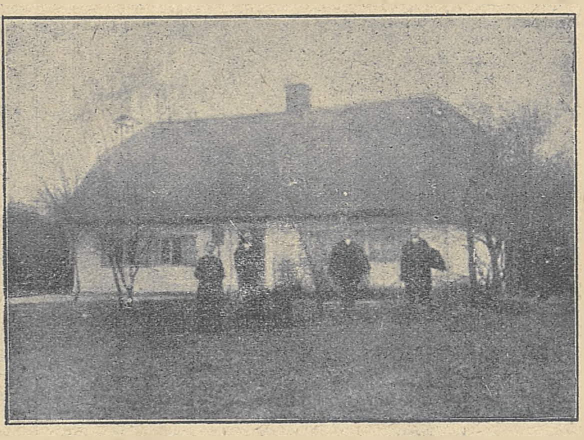
Warszawa. Procesya Bożego Ciała w kaplicy maryawickiej na ul. Czerninkowskiej.

Pomimo przychylności sądów, pomimo wyroków, odbieranie kościołów szło wolno, można powiedzieć — nie udawało się. Dotąd bowiem Władze najwyższe



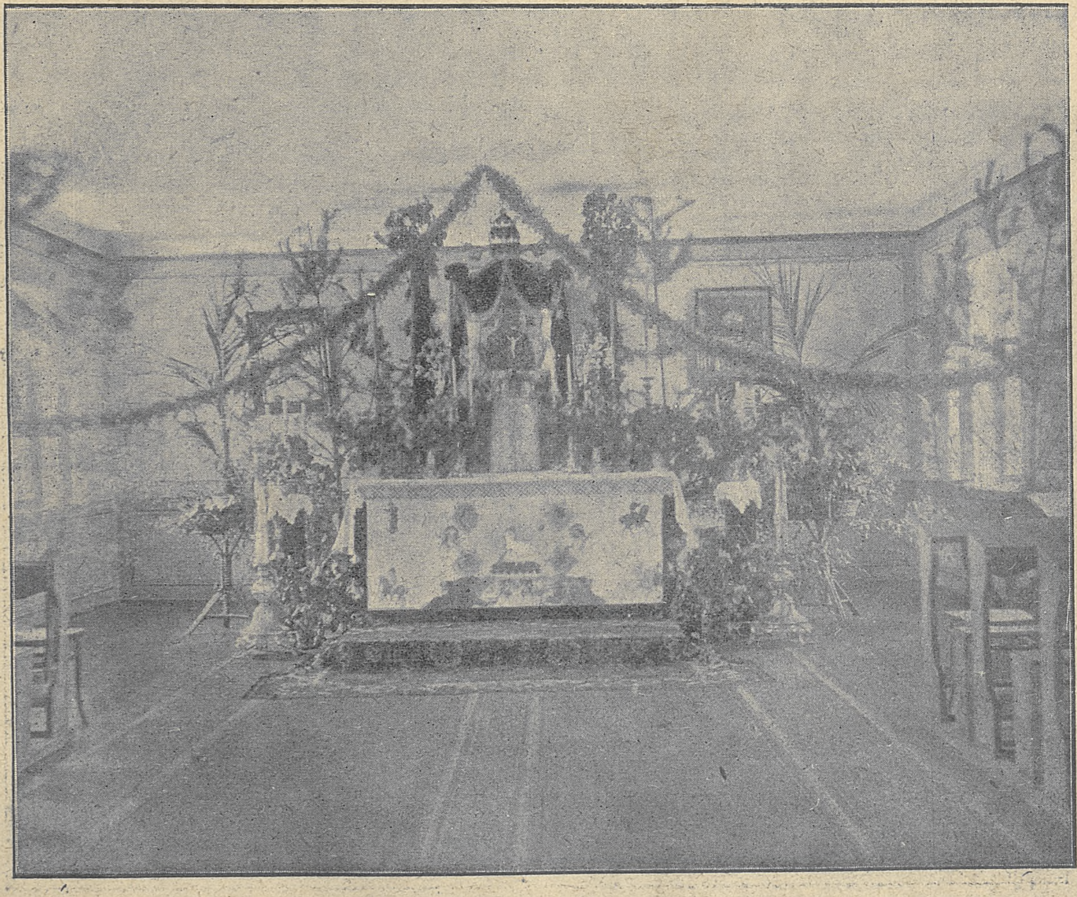
Warszawa. Procesya w dzień poświęcenia kaplicy maryawickiej na Lesznie.

w kraju zachowywały zupełną neutralność, nie przechylając się ani na jedną, ani na drugą stronę. Lecz z czasem zmieniły się warunki. Władze zażądały od kapłanów Maryawitów, aby kościoły były oddane „prawowiernym“ księżom. Wówczas kapłani nasi, widząc w tem Wolę Bożą, zakomunikowali o tem maryawitom—i natychmiast opuściliśmy kościoły. Tak było w Zgierzu, Niesułkowie, Cegłowie, Święcieńcu, Kobylnikach i t. d. Wyjście było nieoczekiwane, a nader uroczyste. W uroczystej procesyi z gorejącemi świecami w ręku, ze śpiewem na ustach towarzyszyli wierni nasi Panu Jezusowi opuszczającemu stare kościoły, skąd go wypędzano, a udającemu się — jak niegdyś Arka przymierza—do chat wiejskich ubogiego i umiłowanego ludu.



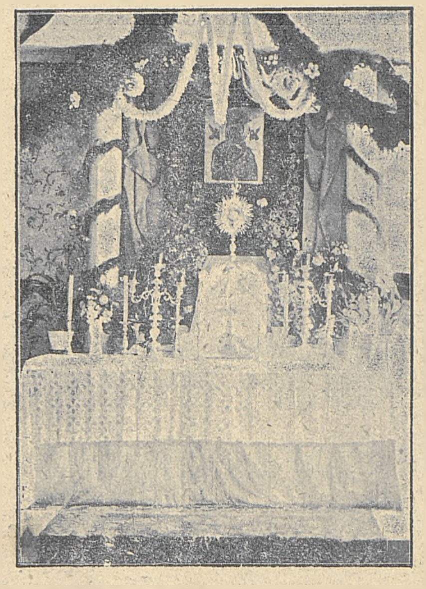
Dobra. Kapliczka w domu wiejskim, gdzie się odprawiało przeszło rok nabożeństwo parafialne.

„Prawowierni“ księża nie spodziewali się takiego obrotu rzeczy. To też nie zupełnie byli zadowoleni, że maryawici bez walki, dobrowolnie oddają kościoły. Tryumfowali, lecz tryumf ich nie był rzeczy-



Płock. Kaplica maryawicka.

wistym. Żaden z maryawitów się nie „nawrócił,“ odebrane kościoły stały teraz



Łowicz. Ołtarz w kaplicy maryawickiej.

pustkami. Więc zaczęto urządzać missye, sprowadzać kaznodziejów, ściągać z dalekich okolic „prawowiernych“ wyznawców, aby zamanifestować swój tryumf i „nawrócić“ maryawitów. Wszystko jednak okazało się zawodnem. Maryawici zwyciężyli wszelkie prześladowania i pokusy i nie odstąpili od Mistrza swojego Jezusa, którego głos brzmiał im nieustannie w sercu: „Kto chce iść za mną, niech zaprze samego siebie, i weźmie krzyż swój na każdy dzień, i naśladuje mnie.“

A cóż na to wszystko Papież? Papież, owo—uosobienie miłości i sprawiedliwości, ów ojciec całego chrześcijaństwa, ów naturalny opiekun i protektor wszystkich uciśnionych i wydziedziczonych, wszystkich wiernych sług Mistrza swojego Chrystusa Pana; Papież, do którego sprawiedliwości maryawici udali się z całem zaufaniem—wydał ich na pastwę zepsutych księży i wzburzonych tłumów.

W czasie całej akcyi antimaryawickiej Ojciec św. odezwał się w naszej sprawie dwa razy. Pierwszy raz w kwietniu 1906 r. wydając



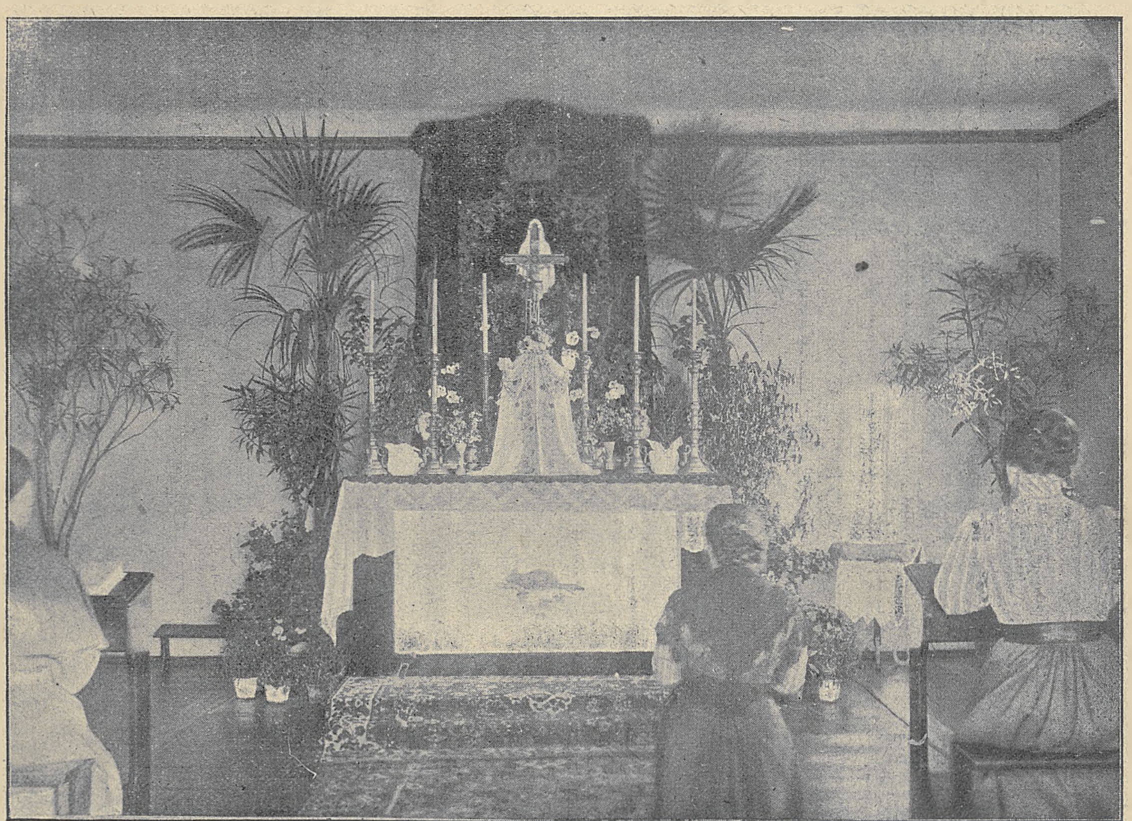
Łowicz. Grupa maryawitów.

encyklikę (dnia 5 tego m.) przeciwko maryawitom; drugi raz w grudniu tegoż roku, rzucając (dnia 5) na nich klątwę.

Obydwa te akty obudziły w przeciwnikach naszych wielki entuzyazm. Zwłaszcza encyklika odbywała istny pochód tryumfalny po naszym kraju. Pisma podały ją w całości, biskupi na purpurowych poduszkach złożoną kazali w swojej obecności z wielką pompą—nieść na ambonę i odczytywać ludowi. Społeczeństwo polskie zapomniało Piusowi X jego ostatnią encyklikę do narodu Polskiego, w której zarzucał Polakom pogromy żydowskie na południu państwa, zapomniało mu jego bierność w bronieniu interesów narodu naszego w państwie pruskiem; było zaś zachwycone bezwzględnem wystąpieniem do walki z polską „herezyą.“

Jeśli jednak encyklika robiła jakie wrażenie w narodzie i poruszała ciemne masy, dając księżom doskonałą broń w rękę dla obrony własnych interesów;—to klątwa zrobiła kompletne fiasko. Maryawici dowiedziawszy się o niej, z radości śpiewali dziękczynne hymny; reszta narodu przeszła nad nią obojętnie do porządku dziennego.

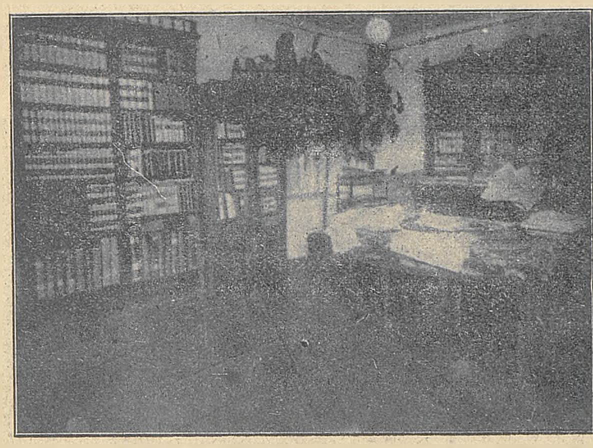
Tak więc na samą zimę roku 1906 zostaliśmy bez kościołów. Zima się zbliżała, a lud maryawicki nie miał się gdzie modlić, nie miał dachu nad głową. Trzeba było coś począć. W niektórych parafiach wzniesiono naprędce mniejsze lub większe kościołki, jak np. w Święcieńcu, Kobylnikach, Radzyminie, Cegłowie. W innych trzeba było przenieść nabożeństwo do chat wieśniaczych. W Sobótce i Niesułkowie postawiono naprędce obszerne szopy, prawdziwe stajenki Betleemskie.



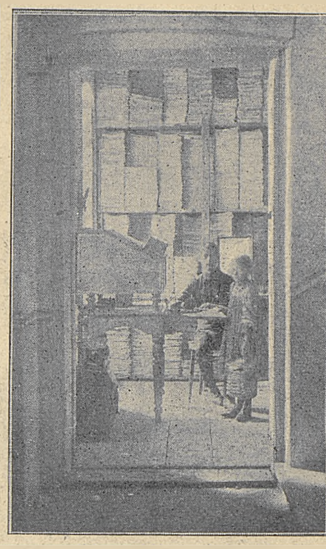
Płock. Kaplica domowa S.S. Maryawitek.

Takie było nasze wyjście z Kościoła Katolickiego. Jak niegdyś Chrystus, chcąc zbawić ludzkość, narodził się w stajence, a potem Kościół Jego musiał się ukrywać w katakumbach, zanim prze-

kształcił świat, — tak i Maryawityzm zeszedł do nowożytnych katakumb, ukrył się w szopkach i chatkach wieśniaczych, aby nieść pociechę opuszczonym i wydziedziczonym i rozpocząć prawdziwe ich odrodzenie w wierze i miłości prawdziwej.



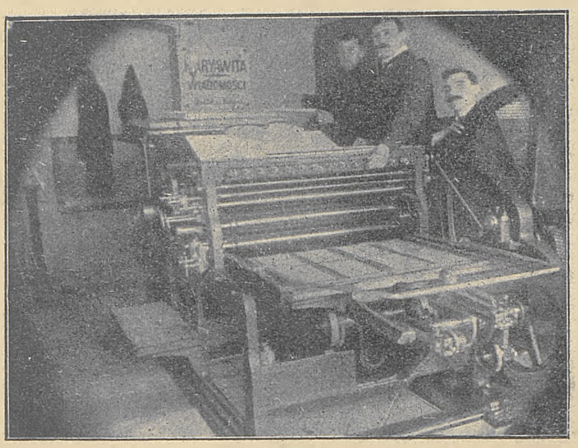
Redakcya „Maryawity.“



Ekspedycya „Maryawity.“

IV

Z początkiem roku 1907 przypadła nam w udziale praca organizacyjna w całem tego słowa znaczeniu. Odepchnięci od



Drukarnia „Maryawity.“

Kościoła Katolickiego, wyrzuceni z własnych naszego ludu kościołów, zostawieni sami sobie wraz z ludem, który nam się oddał zupełnie i który z całkowitem zaparciem poszedł za Chrystusem, — musieliśmy myśleć naraz o wszystkich potrzebach duchowych i materyalnych tegoż ludu, musieliśmy się zająć nie tylko pracą w zakresie religijnym, ale i pracą kulturalną i wychowawczą. Stosunki bowiem tak się układały, że trzeba było wszystko tworzyć na nowo i wszystko mieć swoje, gdyż społeczeństwo, skuszone przez księży, odtrąciło nas zupełnie.

Przedewszystkiem chcieliśmy przemówić do szerszych warstw społeczeństwa. Jakkolwiek odepchnięci i sponiewierani przez naszych rodaków, pragnęliśmy przemówić do nich i wyświetlić im nasze dążności. Wierzyliśmy niezachwianie w czystość i żywotność naszej sprawy, więc pragnąc wyświetlić prawdę w oczach wszystkich ludzi dobrej woli, pragnąc ziścić ideały Ewangelii Św. na ziemi, pragnąc oświecać nasz lud — założyliśmy własny organ p. t. „Maryawita“ z dodatkiem „Wiadomości.“ Pismo wychodzi co czwartek w Łodzi w drukarni własnej Generalnego Przełożonego Związku Maryawitów ul. Franciszkańska 27. Odtąd kto chce, może się o Maryawitach dowiedzieć całej prawdy, gdyż zasadą naszą jest wszystko mówić szczerze i otwarcie.

W tym czasie zaszedł w życiu maryawickiem fakt doniosły. Ogłoszono urzędowy akt legalizacyi Związku Maryawitów, która nastąpiła 11 grudnia 1906 r. Aktem tym uznano legalność naszego Związku i naszych dążności. Maryawityzm stanął na trwałej podstawie prawa i mógł korzystać z jego opieki, mógł swobodniej się rozwijać.

Najpierwszą potrzebą—od czasu niezależnego istnienia naszego Związku—było wybudowanie własnych kościołów. To budowali przeszło 20 kościołów i 8 nowych kaplic, nadto założyli 20 kaplic, gdzie się odprawia nabożeństwo parafialne i około 100 kapliczek wiejskich

Ruch maryawicki ujawnił wielką żywotność. Skoro tylko terror pierwszych gwałtów przeminął, wnet z różnych miejscowości kraju zaczęto się zgłaszać do nas z prośbą o przyjęcie do Maryawityzmu. Powstało wiele gmin maryawickich, jak np. w Łodzi, Lublinie, Markuszewie, Nowomińsku.



Grupa pracujących w drukarni „Maryawity“.

też z wiosną 1907 r. we wszystkich prawie parafiach maryawickich rozpoczęto budowę nowych świątyń. Budowa szła szybko, kościoły wyrastały jakby z ziemi jeden po drugim. Nie odznaczały się wspaniałością, były jednak gustowne, skromne i tanie, — odpowiadały koniecznym potrzebom i ubóstwu ludu. Niektóre z nich, jak np. w Wiśniewie, są bardzo piękne i odznaczają się prześlicznem urządzeniem wewnętrznem.

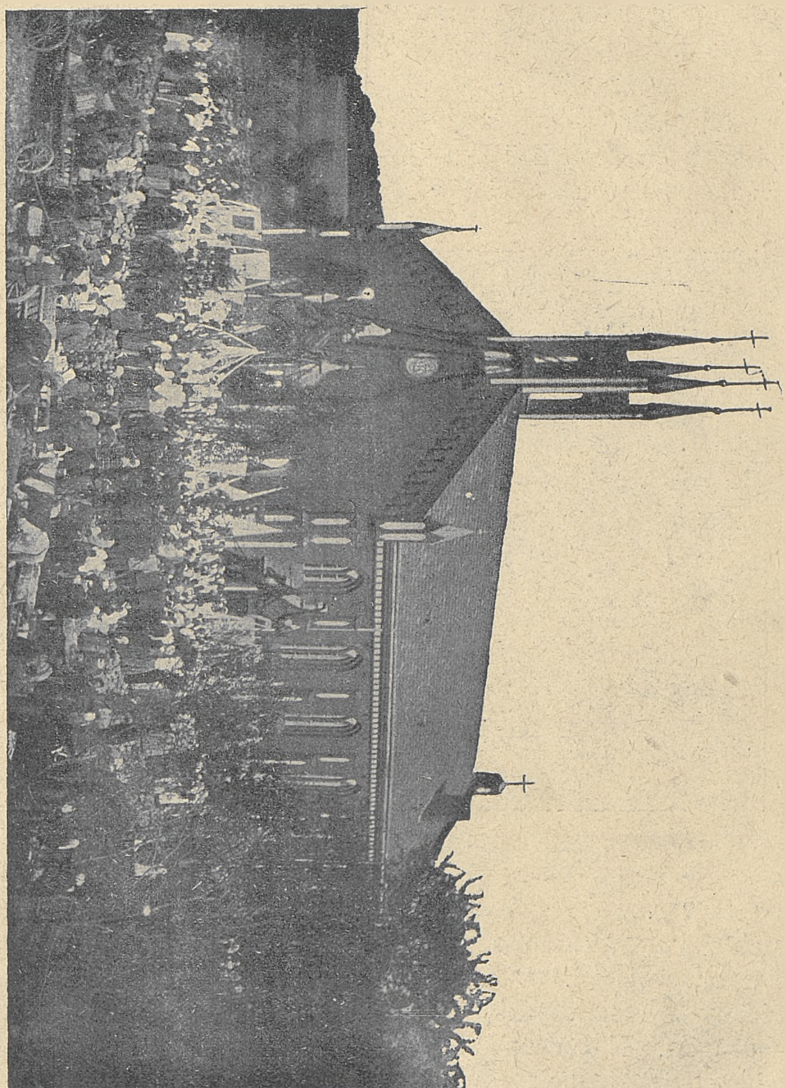
Oprócz kościołów, w różnych miejscach budowano oddzielne kaplice, lub zakładano kaplice domowe. „Maryawita“ w № 26 w „Wiadomościach“ podał dane statystyczne, z których wynika, że maryawici w ciągu ostatniego roku wy-

Zwłaszcza Łódź zasługuje na uwagę W początkach działalności kapłanów Maryawitów w tem mieście zapał ludu garnącego się do Maryawityzmu był nieopisany. Skromne mieszkanko kapłana Maryawity na ul. Widzewskiej było wciąż przepełnione przychodzącymi. Wkrótce założono kaplicę w obszernem zabudowaniu przy ul. Pańskicj, gdzie mogło się pomieścić do 5 tysięcy osób. Potem kupiono posesyę przy ulicy Franciszkańskiej i zaczęto budować własną kaplicą. Założono kaplicę na Rokicińskiej Szosie. Wreszcie we wrześniu 1907 r. nabyto plac na ul. Podleśnej i pobudowano stylową świątynię.

W końcu Maryawityzm ukazał się i w Warszawie. Z początku założono tam

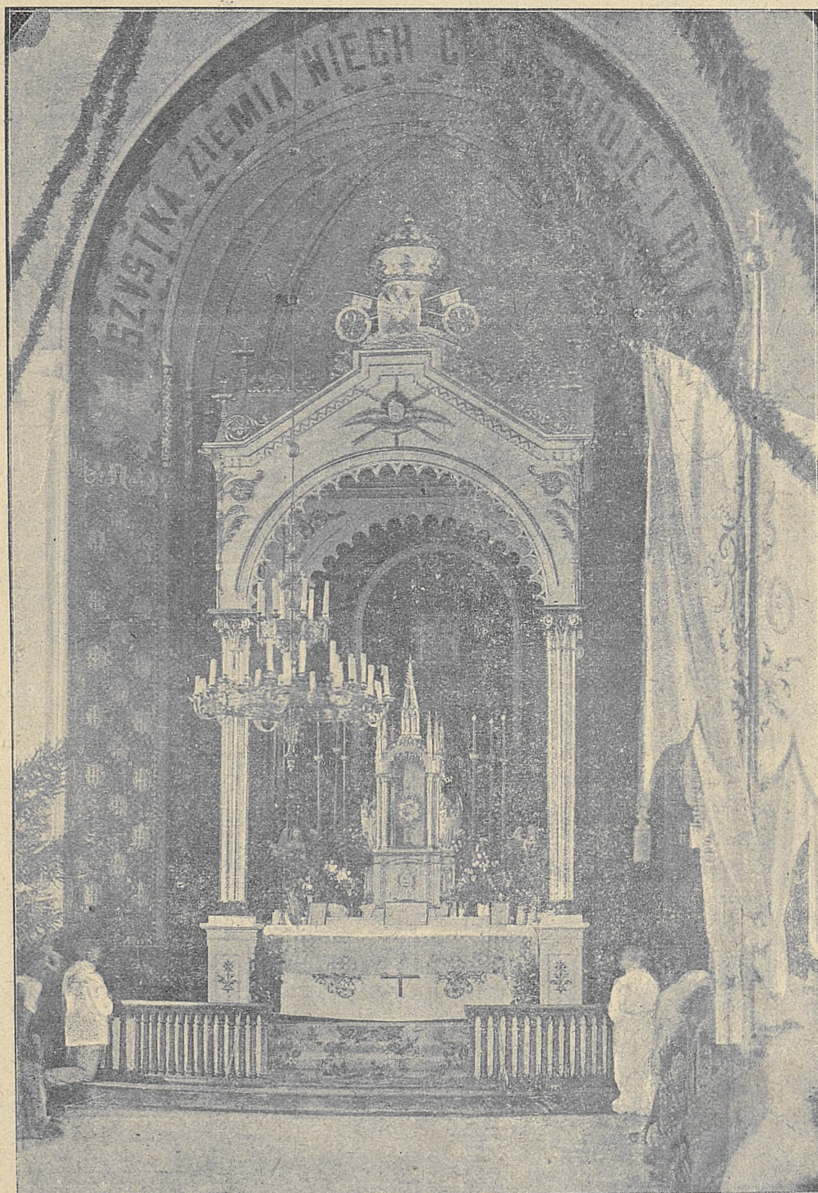
kaplicę na Pradze (Inżynierska 5). W krótce potem powstała kaplica w samem mieście — na Czerniakowskiej 96. Wreszcie w okolicy Woli na ul. Leszno 138. Obecnie maryawici warszawscy liczą się na tysiące i myślą już o wzniesieniu własnej świątyni.

Maryawityzm zatem ogarnia powoli coraz większe obszary kraju. A lubo księża „prawowierni“ nie przestają szydzić i prześladować zwolenników Maryawityzmu, lubo ich wyrzucają z kościołów i podburzają przeciw nim ciemny lud wiejski, starając się zgnębić ich materyalnie i moralnie,—to jednak działalność taka nie powstrzymuje szerzenia się idei maryawickich, a natomiast przyczynia się bardzo do obalenia powagi „prawowiernych“ księży, którzy w zacietrzewieniu swojem nie umieją zachować miary i nie mogą wznieść się na wyżyny bezstronności.



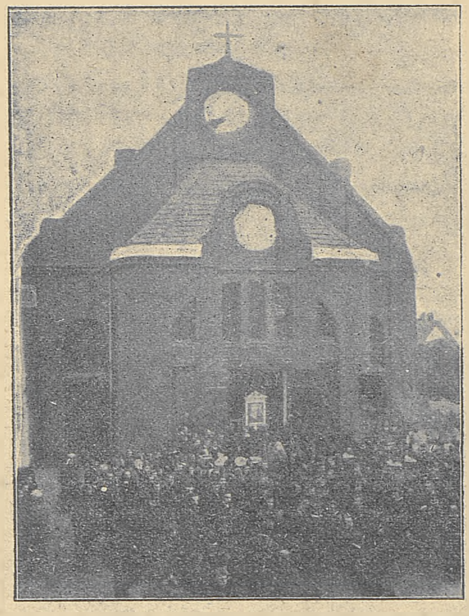
Poświęcenie kościoła w Wiśniewie.

Na zakończenie tego krótkiego przeglądu ważniejszych wydarzeń z niedalekiej naszej przeszłości, wspomnijmy choć co-



Wiśniew. Wielki ołtarz w nowym kościele maryawickim.

kolwiek o domach parafialnych i ochronach.

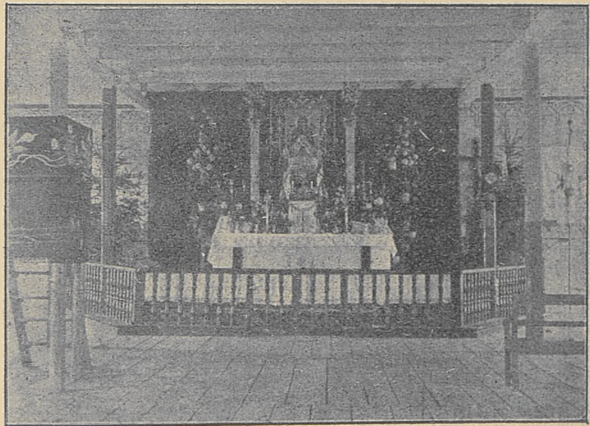


Łódź. Kościół przy ul. Franciszkańskiej.

Maryawici nie tylko budują kościoły. Po czci Przenajświętszego Sakramentu, najważniejszą troską ich jest oswiata i wychowanie. To też w różnych miejscowościach maryawickich powstały ostatniemi czasy wzorowo urządzone ochrony. Dzieci w tych ochronach mają troskliwą opiekę, a skromność, wesołość i pogoda, jakie tam panują, najlepiej świadczą o duchu i uzdolnieniu wychowawców. Z pomiędzy ochron maryawickich, wyróżniają się wzorowem urządzeniem ochrony: w Płocku, Zgierzu, Łodzi i Łowiczu, gdzie oprócz ochrony urządzono internat pod nazwą „Nazaretu“.

Dla pomieszczenia ochron, czytelni, bibliotek, i innych urządzeń społecznych i kulturalnych, maryawici zaczęli budować domy parafialne. Najpierw wybudowano takie domy w Niesułkowie i Sobótce; lecz z czasem trzeba je było rozebrać, aby nie wpadły w ręce „prawowiernych“ księży. Dopiero teraz, gdy Związek nasz stanął na silnej podstawie prawa i gdy nabyliśmy własne posesye, możemy bezpiecznie wznosić rzeczone budowle. Już pobudowano taki dom w Zgierzu. Jest to okazały budynek, nadzwyczaj praktycznie urządzony, w którym wygodne pomieszczenie znaleść mogą takie instytucye, jak ochrona, szkoła, czytelnia, biblioteka, sala zebrań i t. p.

Społeczeństwo nasze, patrząc na działalność Maryawitów, stopniowo zaczyna pozbywać się różnych uprzedzeń, narzuconych sobie ryczałtem. Wiele umysłów szlachetniejszych zaczyna poważnie zapatrywać się na kwestyę maryawicką. I—miejmy nadzieję—przyjdzie czas, że ludzie przekonają się, iż maryawici nie są zbrodniarzami i zdrajcami, jak ich okrzyknęli zepsuci księża, lecz ludźmi kochającymi Kościół Chrystusowy i kraj, dla którego pragną istotnego dobra i pomyślności.



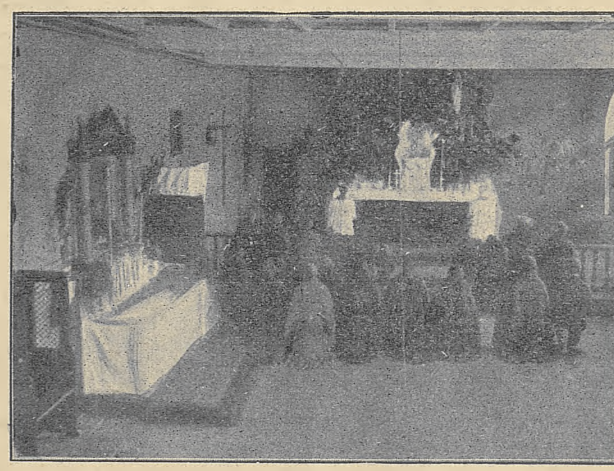
Łódź. Dawna kaplica maryawicka na ul. Pańskiej.

Namman Abbas.

W południowej części Damaszku jest duży majdan [1]), naokoło którego wznoszą się obszerne halle Suk-el-tawil. Tutaj w cieniu drewnianych dachów, olbrzymiego bazaru zbierały się codzień tłumy mieszkańców. Dzisiaj zdradzały one niepokój i rozdrażnienie. Odziani w malownicze burnusy, z maską spokoju wschodniego na twarzy, odpychali już z daleka spojrzeniem i miną groźną innowierców. To też bojaźliwie, nieledwie skradając się, przemykali się po przez Darb-el-mustakim do dzielnicy chrześcijan Ormianie i Maronici, ścigani gniewnym wzrokiem Turków. Wiedzieli bowiem ze smutnego doświadczenia, co znaczy takie zachowanie się Turków, i ich cicha lecz głęboka nienawiść do przeklętych „giaurów“ [2]). Od kilku już dni chodziły wśród nich słuchy, że okrutni Druzowie z Antilibanu powstali w Der-el-kamar, Hasbeja i Raszeja, napadli na chrześcijan, wielu wymordowali, a resztę w nieładzie rozpierzchłą, zaciekle po górskich wyżynach i jaskiniach tropią. Przyszła także wiadomość, że miasteczko Zahle w górach Libańskich położone, zostało zrabowane a następnie ze szczętem spalone. Przerażeni mieszkańcy z trudem zaledwie uciekli od śmierci niechybnej.



Łódź. Poświęcenie kościoła maryawickiego na ul. Podleśnej. (str. 37)



Łódź. Kaplica na Rokicińskiej szosie. (str. 37)

Wszystko to jednak stało się daleko od wojsk tureckich. Tutaj, w Damaszku gdzie stale garnizonem stoi korpus całej armii, pod oczyma Wali, generał-gubernatora, zdawało się, że chrześcijanie są bezpieczni, bo jeden batalion piechoty wystarcza do stłumienia nieporządku.

Tak sądzili biedni wyznawcy Chrystusa. Nikt nie myślał o ucieczce. Wszyscy unikali starcia, Dla tego też dzisiaj 9 lipca 1860 r. nie było prawie nikogo z chrześcijan na ulicach Damaszku.

Nie pomogło to jednak.

Dzika nienawiść tłumów muzułmańskich, podsycana coraz więcej przez okrutnych fanatyków i muezzinów, [1]) szerzyła się bardzo. Teraz dosięgła najwyższego na-

---

[1]) Plac.

[2]) chrześcijan

[1]) Kapłanów tureckich.

pięcia. Maleńka okoliczność mogła do wybuhu i krwawej rzezi chrześcijan doprowadzić.

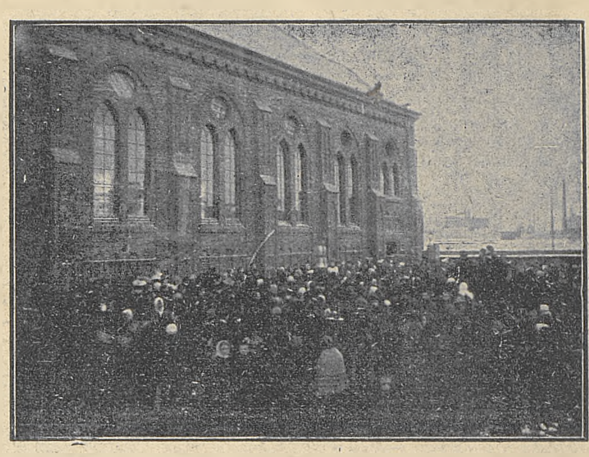
Przyszło wreszcie nieszczęście.

Około 11 godziny przed południem wtargnęła do miasta, od stóp do głów uzbrojona, ze wściekłymi okrzykami pomsty nad giaurami, gromada Druzów z wioski Es-Salihije do dzielnicy Damaszku zwanej El-Amara. Byli to uczestnicy rzezi chrześcijan na Libanie i Antilibanie. Nie powstrzymali ich w pochodzie ani policya, ani też wojsko liniowe. Generał-gubernator prowincyi, Achmed Pasza, nieznosił zwykle Druzów. Myślał jednak, jak i oni. Jego najwyższem pragnieniem było hasło: „Śmierć wszystkim „psom chrześcijańskim.“ [1])

Wtargnęli przeto Druzowie na podobieństwo rozszalałych tygrysów, niepowstrzymani przez nikogo, a opowiadając o pogromie i rzezi chrześcijan podburzyli i naspokojniejszych muzułmanów Damaszku.

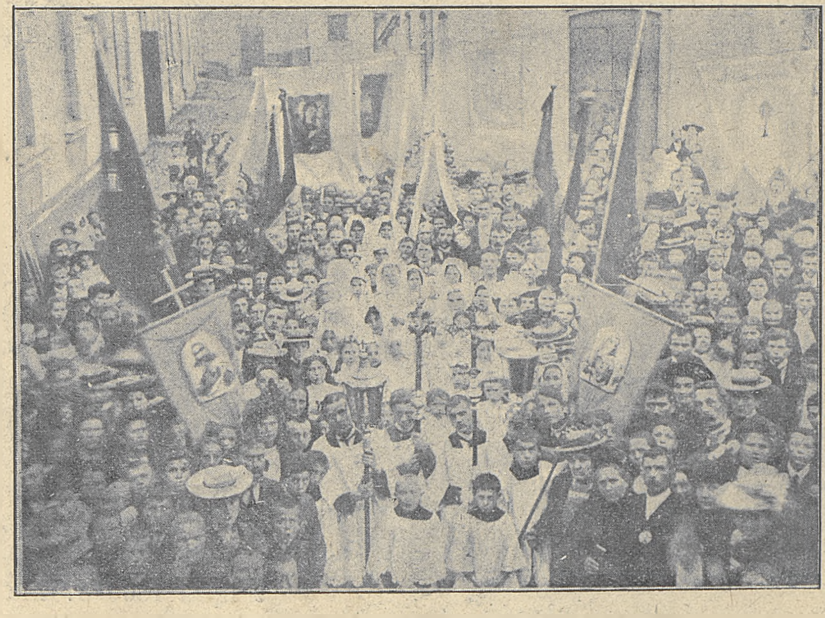
[1]) Tak pogardliwie nazywają chrześcijan Turcy.

W chwili gdy uzbrojona tłuszcza weszła na bazar, Paweł Sorano, jeden z najbogatszych i ogólnie szanowanych



Łódź. Kazanie na cmentarzu w uroczystość poświęcenia kościoła maryawickiego na ul. Podleśnej. (str. 37)

chrześcijan Damaszku, przedzierał się przez tłumy do pałacu Walego. Chciał on prosić o jedną kompanię „Muhahase“ z czynnej armii dla obrony różno-językowej i wielo-wyznaniowej dzielnicy, póki się umysły nie uspokoją. Na wązkiej uliczce Chan-Assad-Pasza, przecinającej główne przejście bazaru, natknął się na rozszalałe tłumy Druzów z wioski Es-Salihije.



Warszawa. Część procesyi na Lesznie. (str. 38)

Paweł Sorano usunął się, o ile tylko mógł, na stronę; sądził bowiem, że rozwścieczona tłuszcza przepłynie dalej. Wtem wysuwa się wódz Druzyjski na czoło i krzyknął mu urągliwie:

„Ustąp mi z drogi, przebrzydły psie chrześcijański!“

„Wcale ci jej nie zabieram. Ty przeciwnie stanąłeś mi na drodze. Idź zatem, dokąd chcesz, i daj mi spokój. Ja mam sprawę do Walego“.

„Co? To ty, Selimowi Bajrakdarowi, chcesz nauczki dawać? Masz, na coś zasłużył, ty świńtuchu chrześcijański.“

Mówiąc te słowa, wydobył z za pasa szybko, złotem ozdobiony drogocenny stary pistolet i uderzył kolbą z całą siłą w głowę nieszczęsnego Sorano. Krew i mózg trysnęły naokoło. Biedny Sorano padł trupem u stóp swojego mordercy. Napierające z tyłu tłumy przeszły po nieboszczyku, z którego po chwili była jedna bezkształtna krwawa masa.

Widok tej pierwszej ofiary podziałał jak iskra na prochy złożone.

Z wyciem piekielnem i wrzaskiem wtargnęli Druzowie do dzielnicy chrześcijan. Rozpoczęła się straszliwa rzeź chrześcijan w Damaszku, znana w histo-



Nowominsk. Poświęcenie kaplicy maryawickiej. (str. 37)



Pogorzel. Grupa uczestników poświęcenia kaplicy maryawickiej. (str. 37)



Długa Kościelna. Poświęcenie kaplicy maryawickiej. (str. 37)

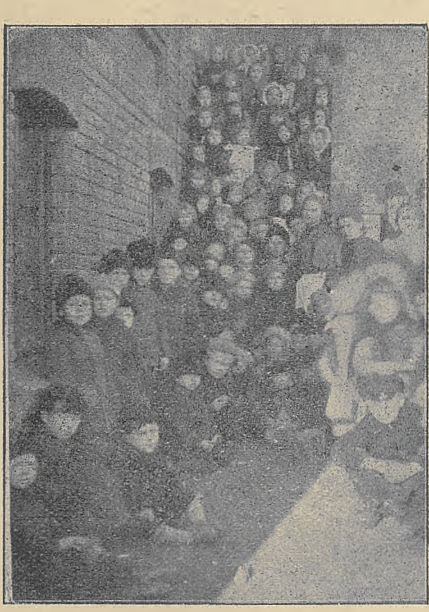
ryi Syryi pod datą 9 Lipca 1860.

Wali Damaszku, Achmed Pasza, który cieszył się łaskami Padyszacha [1])



Zgierz. Dom parafialny przy kościele maryawickim. (str. 40)

i osobliwem jego zaufaniem, spokojnie przyjął wieści o dokonywanej rzezi, nie wyszedł ze swego pałacu, ani też posłał nikogo z silnego garnizonu dla obrony życia i mienia nieszczęśliwych chrześcijan.



Zgierz. Grupa dzieci z ochrony. (str. 40)

Parę godzin szalała tłuszcza krwiożerczych górali. Po paru godzinach morderstw, grabieży, okrucieństw, pastwienia się i pożarów, gdy z dzielnicy chrześcijańskiej pozostały tylko zgliszcza i rumowiska—stanęła krwią ociekła horda Druzów przed szkołą początkową chrześcijańską na przedmieściu Baresz-szar. Była ona cokolwiek z boku, w dzielnicy żydowskiej, otoczona wysokim murem, domami i drzewami. Do zaciszy szkolnej nie doszedł żaden jęk mordowanych ofiar. Nie wiedziały biedne dzieci, słuchające ze skupieniem lekcyj, co dzieje się w ich domu z ich matkami, ojcami, siostrami i braćmi.

Pękły rychło zawiasy, wysadzone potężnemi barkami napastników. Za chwilę znaleźli się w sali. Rozlega się wystrzał i do stóp przerażonych dzieci wali się krwawy trup ich nauczyciela. Dzieci w osłupieniu zaniemiały. Osłupienie to jednak mgnienie oka trwało. Zbudzone zostały w najstraszniejszy sposób. Z rykiem wściekłości posunęli się mordercy do niewinnych dzieci. Za chwilę piętna-



Zgierz. Ochrona maryawicka. (str. 40)

ście ciał niewiniątek spoczywało martwych na krwią zbroczonej podłodze. Przez tylne drzwi dzieci starsze z ostatnich ławek uciekły.

Jednym z takich szczęśliwców był 8-o letni chłopczyk Namman Abbas. Pobiegł do domu rodzicielskiego, który stał

[1]) Sułtana tureckiego.

w pobliżu Bab-Tuma. Na miejscu domu leżały czerwone jeszcze od dogasających płomieni bierwiona. Jakiś zapach ostry i przerażający uderza jego nozdrza. Przybliża się. Szuka ojca, braci, sióstr. Znajduje ich nawpół ostygłe i krwią ociekające zwłoki. Ciała te piekły się przy głowniach dogasającego pożaru.



Łódź. Ochrona maryawicka oddział I. (str. 40)

Bezwiednie razem z innymi zbiegami idzie młode a tak nieszczęśliwe dziecię pod stoki cytadeli. Spodziewano się znaleść tam pomoc i obronę. Tamże jednak ze wszech stron nadciągnęli i okrutni Druzowie. Kindżałami i jataganami zabijali mężczyzn, których ciała staczali do fossy [1]) jak również żyjące niewiasty i dzieci. Wtem wśród jęku mordowanych mężczyzn; wśród płaczu w dół spychanych, wspólnie z krwią ociekłymi trupami, niewiast, dał się słyszeć jeden przerażający krzyk dziecka. Krzyknął tak Namman. Spostrzegł jak brodacz olbrzymi, dowódzca Druzów, unosząc w jednej ręce krwią ociekającą szablę, silną dłonią spycha do krwawego grobu niewiastę. Niewiastą tą była jego matka. Zrozpaczony chłopiec nie liczy się z niebezpieczeństwem; jednym susem przybiega do okrutnika, i wpija się małemi zębami w lewę ramię zbrodniarza. Syknął z bólu i zaklął Selim Bairakdar—gdyż on to był, otrząsnął się całą siłą od zębów małego przeciwnika i w pierwszym gniewie chciał swą szablą poćwiartować młodziutkiego bohatera. Wtem wzrok jego pada na płonącą w pobliżu kaplicę. Szatańsko się roześmiał. Porwał dziecko obiema rękoma, porzuciwszy szablę, chwilę ważył je w powietrzu jakby huśtając, aż przez otwarte okno kaplicy rzucił je w płomienie. Namman Abbas rzucony przez płomienie i dym w pośrodek —upadł na ołtarz, którego nie objęły płomienie i przez okno przeciwległe wyskoczył. Selim Bairakdar nie mógł tego dostrzedz z powodu gryzącego dymu i sądził, że chłopiec się spalił.

Z kaplicy czołgając sie na rękach i na nogach udał się mały Namman do domu Emira [2]) Abd-el-Kadera, który gościnnie podejmował wszystkich zbiegów w swoim obszernym pałacu i z całą energią bronił ich przed dalszą zemstą fanatyków. Wkrótce znalazła się tam i matka Nammana. Upadła ona na gromadę ciał ludzkich i najmniejszego nie odniosła szwanku.

Przez szesnaście dni miał staranie szlachetny Emir o żywność i bezpieczeństwo zbiegów. Przybyli wreszcie europejscy i tureccy, z Konstantynopola wysłani urzędnicy; przybyła 10 tysięczna armia francuska w celu pomszczenia pomordowanych. Rozpoczął się surowy sąd karny. Młode pacholę Namman Abbas wraz z matką musieli stanąć za świadków i wskazać głównych dowódców rzezi. Poznali wtedy imię tego, który zamordował tak okrutnie męża i ojca wraz z dziećmi. Matka Abbasa w dzikim wodzu Druzów poznała tego, który własną ręką zabił jej męża a najstarszego syna zastrzelił podczas gdy jego podwładni mordowali innych członków rodziny.

II

Minęło lat 21. Rzeź chrześcijan lipcowa w 1860 r. oddawna poszła w niepamięć, lubo pozostała w duszy obu szczepów głęboka niechęć, nienawiść nawet,

---

[1]) Fossa—głęboki rów, zwykle napełniony wodą, otaczający mury cytadeli i fortów.

[2]) Wódz beduinów.

która tak Maronitom, jak i Druzom nie dozwalała się zbliżać do siebie i łączyć.

Namman Abbas opuścił to niewdzięczne miasto, które tak straszne w jego pamięci wyryło wspomnienia i przeniósł się z matką z Damaszku do Zahle. Miasteczko to na stokach Libanu zbudowane zostało ponownie i szybko pod opieką rządu tureckiego i europejskich mocarstw. 29-o letni Namman należał do najpoczytniejszych i najbogatszych obywateli w tem mieście.

Na początku Kwietnia 1881 pojechał do Beirut, aby tam odebrać należne mu pieniądze. Uczyniwszy to, gotował się do drogi powrotnej.

Krewni jego w Beirucie pragnęli go dłużej pozostawić w gościnie.

„Patrz na śnieżne obłoki, pokrywające cały Liban, Nammanie! W górach od dwóch dni szaleją burze śnieżne, tak niebezpieczne, że poczta do Damaszku od kilku dni nie wychodzi!. Zostań ze dwa dni jeszcze, albo trzy, doczekasz się lepszej pogody. Teraz w kwietniu szybko się zmienia powietrze,“

„Dziękuję Ci wuju za zaprosiny, ale do domu mi śpieszno. Od dziewięciu dni tam nie jestem, i biedna matka moja z utęsknieniem mię czeka. W wieku już staruszka i łatwo jej może się co przydarzyć. Troskać się o mnie będzie niepotrzebnie i martwić.“

„Ależ cóż znowu? cóż jej może się stać? Będzie nawet bardzo zadowolona z tego że ty w taką burzę nie znajdujesz się w górach.“

„O! nie mój wuju! Że się nie obawiam śnieżycy górskiej — wiesz o tem dobrze. Nic mnie nie powstrzyma. Gdybym dziś nie przybył, jak dałem słowo, wieczorem do domu, biedna matka smucić się będzie, a ja nie chcę, by miała zgryzotę z mojego powodu. Dziękuję za gościnność. Pozwól niech Ci się w domu odwdzięczę! Odwiedź nas!“

— „Pod koniec maja mam być w Damaszku [1]). Obiecuję wtedy wpaść do was Pozdrów ode mnie swoją matkę!“

— „Dziękuję i trzymam za słowo. Do widzenia!“

Mówiąc te słowa, młodzieniec wskoczył na siodło okulbaczonego wierzchowca i popędził galopem. Patrząc na jego ciemnobłękitny kostyum, na płaszcz srebrnemi nićmi połyskujący, na turban [2]) na głowie złotymi sznurami bogato strojny, na wielką u boku srebrem wykładaną szablę; na pistolety zatknięte za jedwabnym pasem drogocennie złotem i perłową macicą wysadzane; na całą wreszcie dorodnego i śmiałego młodego junaka postać—miało się obraz wspaniały. Rumak też jego pod wysokiem arabskiem



Łódź. Ochronka maryawicka oddział II. (str. 40)

siodłem i bogatą w sznury i chwasty uprzężą przedstawiał się wybornie. Każdy widząc ich, nawet zdaleka, odnosił wrażenie, że są do siebie dopasowani, że się rozumieją i że nie mają potrzeby obawiać się burzy. Znali oni bowiem każdą ście-

---

1) Damaszek zwany przez Arabów Dimszk— jedno z najstarszych miast świata, wspominany już w dziejach Abrahama, leży w kwiecistej oazie Gutha; ma 150 tysięcy mieszkańców; nosi piętno wybitne arabsko-muzułmańskiej stolicy Kalifów. Ze stu jego meczetów najciekawszym jest meczet Omiadów (niegdyś katedra Św. Jana). Z Damaszku idzie droga karawanowa do Mekki, świętego miasta Turków.

2) Zawój na głowie przez Turków używany.

żynę gór Libanu. Mogli przeto śmiało nawet w obecnym czasie puścić się w podróż, gdy żaden z podróżnych nie ośmielał się wdzierać na dzikie szczyty libańskie.

Nie było jeszcze wtedy pięknego, obecnego gościńca, wiodącego z Beirut do Damaszku. Zbudowana w 1867 roku pocztowa droga miała zaledwie połowę dzisiejszej szerokości, a skalne urwiska nie były złagodzone jak teraz wijącemi się mile tarasami. W niektórych miejscach przy okrążaniu skał trzeba się było mocno trzymać na nogach, by nie runąć w przepaść. Śnieżna zaś zamieć mogła nader łatwo sprzątnąć i zagrzebać na wieki nieopatrznego wędrowca. Nie było również ostrzegawczych znaków, ani też nadbrzeżnych poręczy na zawrotnych i niebezpiecznych przejściach. Liczne dopiero nieszczęśliwe wypadki zmusiły niejako leniwy rząd turecki do zbudowania obecnej szerokiej drogi.

Jadąc galopem Namman Abbas zniknął wkrótce z oczu swojego wuja. Żaden bowiem Maronita nie jeździ inaczej, jak galopem. To też w Syryi poznaje się jeźdźca po chodzie jego wierzchowca. Niewypowiedzianie złe i kamieniami usłane drogi, dzikie wyżyny i głębie niebezpiecznych urwisk skłaniają każdego do natężonej uwagi.

Hen wdali nad brzegiem Śródziemnego morza ukazało się słońce. Okolice Beirutu to jeden kwietnik, a raczej sad cienisty. Brzoskwinie, z pnączami dzikiego wina, oliwki, banany, pomarańcze i na palach rozwieszone winne łozy wraz z kobiercami prześlicznych kwiatów, mnogością kolorów, zielenią i cieniem drzew nadają odrębną, może jedyną na świecie, cechę tej okolicy. Pałace i domy całe pokryte są kwitnącemi rozkosznie glyciniami i wonnemi różami. Okolica o której z całą słusznością powiedzieć można słowami naszego wieszcza:

Po za wzgórzem spływa wzgórze,
Z winnic kapią bluszcz i róże!
Jednym rajem gór podnóże!
W wieczór, zrana—zwierciadlana
Fala pije niebios smug!
Na wód dole—na skał czole —
Jedna piękność—jeden Bóg!

Na tle tego krajobrazu uwydatniają się całe szeregi ciemnozielonych, wysmukłych pinij, białych domostw, bogatych meczetów i świątyń, wyłaniających się z gąszczów zieleni. Wspaniałe wreszcie ramy tego krajobrazu tworzą: na północy, zachodzie i południu szerokie, w dal nieskończoną idące błękitne morze, na wschodzie ponury łańcuch gór Libanu z szaro-czerwonemi skałami i śniegiem pokrytemi dzikiemi szczytami.

Przez taką to okolicę jechał nasz Maronita, nie zwalniając kroku swojego konia. Zatrzymał się dłużej, niż zamierzał w Beirucie; to też chciał jazdą wynagrodzić czas stracony. Minął galopem „el-Hersz“, gęsty las piniowy; minął już i pomnik Franko paszy, tak zwany „el-Hamzimije“ i zwolniwszy bieg konia, wdzierać się począł na góry. Wkrótce połowa wzgórza leżała u stóp jego. Wyżej, po za wioską Areija rozpoczynała się strefa gęstej mgły. Wyższą zatem część Libanu zmuszony był jechać wśród obłoków niejako.

Nie powstrzymało to jednak Nammana. Odważnie pnie się naprzód. Otoczyły go chmury niebawem, tak że zaledwie mógł widzieć przed sobą na dziesięć, do dwudziestu kroków. Poznał jednak jadąc na stokach gór kolejno rozłożone: Khan[1]) esz-szech Mahmud, khan Budochan i khan Ruwesel el Hamra. Wiedział przeto, gdzie się znajduje. Po trzygodzinnej jeździe minął strefę mgły. Dotarł do dzikich okolic olbrzymich złomów skalnych.

Podróż teraz z każdym krokiem stawała się niebezpieczniejszą. Silny wicher, połączony z gęstym śniegiem, nacierał nań mocno. Zahartowany jednak i oswojony z niebezpieczeństwami nasz

---

[1]) Khan=zajazd, oberża.

junak nie zważał na burzę a siwek jego, parskając głośno, poruszeniem swej szyi otrząsał tylko śnieg z białej grzywy swojej. Im wyżej, tem straszniejszy otwierał się widok. Drogę całą pokrywały jakby tajemnicze duchy tych gór—śnieżne obłoki. „Biada śmiałkowi“! zdawały się wołać, gdy ten w ich dziedzinę wkraczać się ośmielał.

Za jeźdźcem u dołu ciągnęło się długie nieskończenie, szaro-śnieżne morze. Przed nim zaś pięły się w niebo śniegiem i lodem pokryte skały, w całej swej dzikiej krasie. Szybko jednak skryć musiał swą głowę w kaptur Namman, gdyż śnieg mu prosto walić począł w oczy.

Tak dotarł on do khanu Miszir. Tutaj odpoczął chwilę, by zebrać swe siły



Łowicz. Nazaret w Łowiczu. (Str. 40)

do przebycia najcięższej jeszcze drogi. W pół godziny niemal puścił się w dalszą drogę. W 40 minut potem znalazł się na samym szczycie drogi na tych wyżynach, które wszystkich mieszkańców napawały trwogą. Tam dopiero burza szaleć na dobre poczęła. Gęste płaty śniegu wraz z ostremi igłami lodu nawzajem się gnały coraz dalej i dalej, hen w doliny dalekie, gdzie wiatr ich tak nie pędził zanim na ziemi spoczęły.

Okiem znawcy Namman Abbas przyglądał się tej sile rozpętanych żywiołów. Jeszcze go zakrywała ściana skalista, ale za chwilę musiał się zmódz z orkanem. Ujął przeto mocno cugle swego wierzchowca, zdając się słuchać tej rady poety:

„Zmów pacierz, opuść wodze, i zwróć na [bok lica:
Tu jeździec końskim nogom swój rozum [powierza.
Dzielny koń! patrz jak staje, głąb okiem [rozmierza,
Uklęka, brzeg wiszaru kopytem pochwyca...

Za chwilę znalazł się na przełęczy. A lubo wicher z całą wściekłością napadł na Nammana, on zdał się zupełnie na swego rumaka, który z całą ostrożnością, przysuwając się do ściany, znosił wraz z swoim panem cierpliwie napady wichru i śniegu. Był już na drugiej stronie góry. Na chwilę wicher ustał. Opadł na siłach—zda się — straszliwy orkan. Skorzystał z tego Namman, wysunął głowę z kaptura, by rozejrzeć się po okolicy.

Nad brzegiem urwiska coś czerniało, po prawej stronie drogi.

Co to być może?

Powstrzymał swego siwka i wzrokiem chce przebić tumany śnieżne, ale prócz śniegu nic podejrzanego nie dojrzał.

Chciał się już puścić w dalszą drogę, ale chwilowa cisza w górach dała mu poznać, że się nie omylił.

Leżał tam strzaskany z jednej strony palankin [1]), jakiego znakomici Damasceńczycy zwykli używać do górskich podróży dla niewiast, dzieci i starców. Około niego oba zaprzęgowe muły martwe w uprzęży; przy mułach rozciągnięty na wznak leżał trup Mukari [2]); u stóp zaś skalistej ściany spoczywał trup drugiego.

1) Rodzaj lektyki przytraczanej do dwóch mułów lub osłów.

2) Poganiacz mułów i osłów. W górach idzie przy palankinie, łagodząc ręką zbytnie kołysanie się palankinu.

Z palankinu widać było jakąś błękitną chustkę, którą wicher porywał.

„Musiało się zdarzyć jakieś nieszczęście. Może jeszcze będę mógł pomódz“, pomyślał Namman Abbas. Nie troszcząc się o burzę, zeskakuje z siodła i idzie. Siwek natychmiast obrócił się tyłem do wiatru, zwiesił nizko głowę i czekać począł na swego pana. Nie obawiał się wcale Namman o swego wiernego przyjaciela. Arabskie bowiem konie przywykły całemi godzinami wystawać, bez uwiązania żadnego, na tem samem miejscu.

Namman tymczasem, zrzucił płaszcz ze siebie, rozciągnął go na ziemi,—i by go wiatr nie uniósl—położył na nim kamień duży, szablę i pistolety. W ten sposób odzyskawszy swobodę ruchów, lekko jak doświadczony góral, począł zstępować nad brzeg przepaści do strzaskanego palankinu. Za chwilę był na miejscu. Obejrzał wszystko dokoła. Mukari rzeczywiście był już tylko trupem. Widocznie orkan napadł na palankin z boku, nacierając gwałtownie na muły. Biedne stworzenia popychane siłą wiatru, pośliznęły się, upadły, łamiąc sobie nogi i tak zastygły. Palankin, staczając się po stoku drogi, zgniótł sromotnie jednego z mukarich i zatrzymał się nad brzegiem urwiska. Widać to było z poszarpanych szczątków zmarłego.

Nie namyślając się długo śpieszy Namman do palankinu. Wyciągnąwszy z okienka, bogatego i lśniącego ozdobami palankinu, wilgotną od śniegu, jedwabną błękitną chustkę, ujrzał tam bladą śmiertelnie twarz niewieścią.

Porywa z całej siły palankin, starając się go o tyle przynajmniej wyciągnąć na drogę, by drzwiczki wygodnie otworzyć było można. Szarpiąc go tak i mocując się z wichrem szalonym, usłyszał bolesny jęk z palankinu się wydobywający. Wchodzi do wnętrza i stanął zdumiony. Przed nim, budząc się z omdlenia prześliczna młoda Turczynka, ujrzawszy przed sobą młodzieńca urodziwego, pyta przerażona: „Gdzie ja jestem?“ W przerażeniu zapomniała nawet zosłonić [1]) sobie oblicze.

Namman, który władał równie dobrze tureckim, jak i ojczystym językiem, a w szkołach w Damaszku nauczył się po francuzku, odpowiada szybko: „Spotkało cię nieszczęście. Burza zepchnęła twój palankin z drogi. Mukari twoi i juczne bydlęta zabite. Ja cię jednak uratuję. Ufaj mi. Jestem chrześcijaninem Maronitą z Zahle.“

Turczynka z całą prostotą, bez narzekania i jęków, pyta: „Cóż mam robić?

— „Możesz wyjść z palankinu?“

Dziewczę pragnęło powstać na nogi ale zaraz upadło z jękiem na poduszki, mówiąc: „Złamaną mam nogę. Nie mogę chodzić! ,

Namman zrozumiał grożące niebezpieczeństwo. W palankinie nie mógł jej zostawić, aby zawołać z sąsiedztwa pomocy, bo nowy atak burzy mógł zepchnąć go w przepaść skalistą. Powiada jej przeto:

„Patrz co się dzieje na dworze. Tu nie możesz zostać. Muszę cię wydobyć z palankinu i zanieść w bezpieczne miejsce“.

Mówiąc te słowa porywa ją w swe objęcia, nie patrząc, że surowy przepis muzułmański nie dozwala obcemu mężczyznie nawet rozmawiać z niewiastami. Widzi, że lubo jej piękne rysy twarzy ściągnięte były bólem, z ust jednak jej nie wydobyła się najmniejsza skarga. Zaledwie ją wydobył z palankinu, wściekła wichura porwała palankin szybko i stoczyła go wraz z przytroczonemi trupami zwierząt po skalnem urwisku. Namman Turczynkę złożył na ziemi a sam się rzucił obok, chcąc aby burza przeszła po nad nimi.

Gdy się uciszyło cokolwiek, Namman ujął na barki Turczynkę, przywiązując ją jedwabną chustą do siebie, aby z bólu

[1]) Na Wschodzie kobiety noszą dość gęste zasłony ne twarzy.

omdlawszy, nie zsunęła mu się z ramienia.

Ostrożnie i powoli, opierając się mocno na nogach, wdarł się ze swym ciężarem na miejsce, gdzie zostawił płaszcz swój i broń. Śnieg ostry smagał ich w policzki, ale oboje nie zwracali na to uwagi. Tu złożył ocaloną Turczynkę na płaszczu; szablę i pistolety powiesił na trokach spokojnie stojącego wierzchowca, poczem owinął w chustkę i płaszcz nieznajomą, która jak małe dziecię pozwalała na wszystko, śledząc go tylko swojemi głębokimi czarnymi oczyma, jakby mu w duszy czytać prognęła. Owinięta spytała go tylko, gdy ją ponownie ujął w ramiona: „Co robisz?“

„Zaniosę cię w bezpieczne miejsce za ten szczyt skalny“.

I poszedł naprzód, a za nim wierny arabczyk.

W parę minut przebył przełęcz górską, gdzie za ścianą ze skał nie było już tak silnego wichru. Na śniegu głębokim ponownie złożył otuloną Turczynkę, mówiąc: „Niedaleko tu stoi khan Murada. Pojadę tam i sprowadzę ludzi i nosze za pół godzinki najdalej. Poleż spokojnie. Przy takiej pogodzie nic ci się nie stanie. Weź jednak na wszelki wypadek ten pistolet. Gdyby się ukazał wilk jaki, strzelaj tylko w ostatecznym razie; zwykle bowiem da się on odstraszyć samem poruszeniem ręki, albo też krzykiem. Nie napadają wilki tak łatwo na żyjących ludzi. Powrócę natychmiast.“

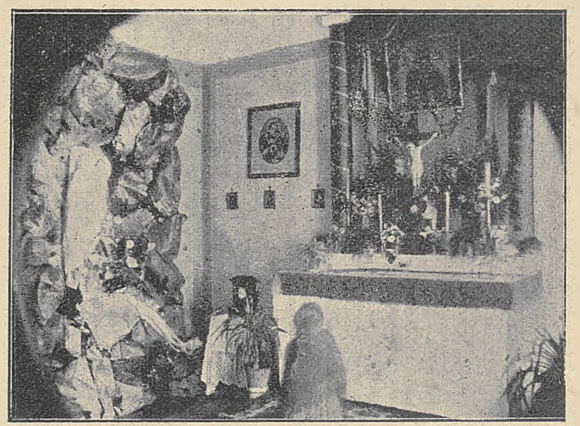
Turczynka nie odpowiedziała ani słowa. Wzięła spokojnie broń sobie podaną i patrzyła jak Namman dziarsko dosiadł konia, znikając jej z oczu.

W niedługim czasie był już z powrotem. Wrócił ze służącym i drewnianemi noszami. Rozesławszy na noszach dywan przyniesiony z sobą, ułożyli na nim biedną Turczynkę i by jej śnieżyca wraz z dywanem nie porwała, przywiązał ją sznurem do noszów:

„Nie bój się!—rzecze—Ibrahim i ja zdołamy oprzeć się wichurze. Bądź przekonana, że cię bezpiecznie zaniesiemy do khanu Murada.“

— „Ufam ci“—odpowiada Turczynka.

Za chwilę ująwszy krzepko nosze puścili się w drogę. Arab szedł przodem



Łowicz. Kaplica w Nazarecie. (Str. 40)

a Namman w tyle. Walcząc ze śnieżycą doszli wreszcie do górskiej kotliny osłoniętej skałami. W pośrodku niej przyparty do skał, leżał gościnny khan Murada. Odetchnęli swobodniej. Teraz Turczynkę naprawdę uratowali. Złożono ją w ciepłym pokoju i uwolniono z krępujących więzów.

Młode dziewczę czuło się śmiertelnie znużone; złamana przytem noga przyprawiała ją o ciągłe omdlenia. Namman Abbas rozumiał to dobrze. W zajezdnym jednak domu nie było nikogo, ktoby umiał pomódz nieszczęśliwej. Oprócz gospodarza pełniącego obowiązki dozorcy drogowego, jego żony i dwóch służących Arabów, nie było żywego ducha. Wszyscy razem nie mieli najmniejszego pojęcia o chirurgicznej pomocy.

Namman, w licznych swoich podróżach przez pustynie, nabył dostatecznej znajomości i biegłości w udzielaniu doraźnej pomocy lekarskiej. Wezwał przeto żonę gospodarza khanu, i w jej obecności obejrzawszy dokładnie nogę, przeko-

nał się, że kości w niej są nienaruszone, tylko wywichnięte w stawach. Pomimo bólu nogę natychmiast wyprostował, obandażował, ujął w łupki drewniane, by poruszaniem nieostrożnem nie sprawiać większego bólu ofierze.

Sprawił się dobrze. Wkrótce noga—obandażowana i obłożona łupkami ściśle—leżała w jednej pozycyi. Obawa gorączki minęła. Kazał następnie podać chorej gorącej herbaty, która w każdym z khanów na Wschodzie jest na pogotowiu i odpoczawszy sam chwilkę, polecił żonie gospodarza czuwać przy chorej Turczynce. Zajrzawszy do stajni i obejrzawszy troskliwie konia, sam go okulbaczył, Skoro ukończył przygotowania do dalszej podróży, wraca do chorej i mówi:

„Jadę obecnie do Zahle. Będę tam za półtorej godziny. Poproszę swej matki, aby ci osobny pokój przygotowała i powrócę tu, by cię zabrać z sobą. Będziesz u nas miała wygodniej i możesz tam zabawić dotąd, póki nie wyzdrowiejesz, abyś mogła odbyć dalszą podróż. Jechałaś prawdopodobnie do Damaszku?“

— „Tak. Ojciec mój jest jednym z najbogatszych tam mieszkańców. Hojnie cię wynagrodzi za twoją troskliwość“.

— „Twój ojciec, ani może, ani też nie powinien mnie wynagradzać. Ja sam dostatecznie jestem zamożny. Nie potrzebuję przeto pieniędzy jakiegoś tam Turka. Spełniam tylko swą powinność, gdy mam staranie o tobie, gdyż obowiązkiem chrześcijanina jest nieszczęśliwych wspierać. Nie chcę nawet wiedzieć, kim jest twój ojciec?“

Mówiłby jeszcze więcej i zdradził głuchą nienawiść, jaką mają wszyscy Maronici ku Turkom za okrucieństwa na nich spełniane, ale spotrzegł załzawione spojrzenie Turczynki i w jednej chwili zapomniał o plemieniu do jakiego należała, a myślał tylko o nieszczęśliwej i wszelkich środków leczniczych pozbawionej panience.

„Jak ci na imię?“—pyta łagodniejszym tonem.

„Dilruba, effendi“.

Po raz pierwszy użyła tytułu „effendi“. Używają go Turcy tylko w wyższych stanach, dla oznaczenia naszego „panie“ a raczej „szanowny panie“. Z tego powodu nie używa się tego zwrotu do mieszczan, rzemieślników i kupców.

Namman nie zwrócił na to uwagi. Myśli jego były zajęte imieniem. Szeptem powtarzał sobie. „Dilruba (róża) to znaczy zwodzicielka serc. Imię dobrze dobrane. To piękne oblicze, te ciemne rozumne oczy łatwo mogą za sobą pociągnąć. Trzeba się mieć na baczności“.

Gdyby Dilruba wiedziała, co się w jego duszy dzieje; gdyby dojrzała jego płomienne wejrzenie — zarumieniłaby się i obróciła w stronę.

Namman poczuł sam, że zbyt długo się w nią wpatruje i postanowił się oderwać. Idzie prosto ku drzwiom.

„Nie chcesz przeczekać burzy, effendi? — pyta go Dilruba. „Teraz łatwo może się zdarzyć wypadek.“

„Nie bój się, Dilrubo! Droga teraz jest lżejszą i nie tak niebezpieczną. Nic mi się nie stanie. Chciałbym, abyś przed zachodem słońca była już o mojej matki. Najdłużej za cztery godziny będę z powrotem. Staraj się zasnąć i nabrać sił potrzebnych“.

Pożegnał ją ruchem ręki i opuścił mieszkanie. Nie słyszał jak dziewczę posłało mu życzenie: „Allah niech cię prowadzi!“

Bez przygód żadnych dotarł Namman do Zahle, prześlicznego miasteczka na stokach gór Libańskich o 15-tysiącznej ludności chrześcijańskicj. Za chwilę znalazł się w domu.

Uradowanej z jego powrotu matce opowiedział wszystko i posiliwszy się z drogi lekkim powozikiem, zaprzężonym w parę silnych kasztanków pojechał z powrotem.

Służącą posadził w środku, a sam usiadł na koźle.

Burza już przeszła. Powietrze, było spokojne. Gdzieniegdzie wietrzyk unosił lekko śnieg w górę.

Dilruba nie spała. Skoro usłyszała turkot zbliżającego się pojazdu a następnie powstrzymanie koni przed khanem— poczuła, że zaczerwieniła się cała, bez żadnej przyczyny.

Wtem Namman wszedł do pokoiku, spojrzał na nią badawczo i rzekł radośnie: „Ależ ci widocznie lepiej, Dilrubo? Widocznie sen cię pokrzepił“.

„Tak. Spokój i herbata gorąca posiliły mnie. Przytem i noga mi nie dokucza“.

„To dobrze. Młodą jeszcze jesteś i silną, parę godzin odpoczynku wystarczyły ci do nabrania sił. Czy czujesz się dość silną, aby odbyć dalszą podróż, jeszcze ze dwie godziny?“

„Czuję się zupełnie zdrową“.

Nie powiedziała mu jednak, że po jego odjeździe oka nie zmrużyla. Mimowoli bowiem obraz Maronity stał jej ustawicznie przed oczyma. Wychowana w haremie [1]) jak wszystkie wogóle młode Turczynki, w odosobnieniu od świata i mężczyzn, po raz pierwszy zetknęła się z obcym młodzieńcem, a przytem tak przystojnym a zręcznym, tak rozważnym a skromnym, tak troskliwym a dumnym zarazem. Zachowanie się jego ujmowało jej wschodnią wyobraźnię.

Gdy mówił do niej, serce żywiej jej biło, ale nie dając poznać wrażenia, jakie na niej sprawił, odpowiadała krótko.

Wynagrodziwszy gospodynię khanu za mieszkanie i trudy, z pomocą służby przeniósł ostrożnie Namman Dilrubę do powoziku, gdzie ją umieścił na wygodnem siedzeniu, obłożył kocami; polecił służącej Esterze czuwać nad panienką i dawszy suty napiwek Ibrahimowi wskoczył lekko na kozioł i puścił konie z kopyta.

Wkrótce byli na miejscu. Matka Nammana przygotowała dla chorej prześliczny pokoik a lubo jak każda Maronitka nie znosiła Turków, ujrzawszy przed sobą urodziwą dzieweczkę, osłabioną i chorą sama się nią zajęła.

Namman uważał obecnie pomoc swoją za zbyteczną. Wydawał tylko krótkie rozkazy służbie, a spostrzegłszy, że wszystko w porządku, powiedział Dilrubie:

„W dobrym jesteś domu, Dilrubo! Matka moja sama będzie nad tobą czuwać. Idę teraz do naszego lekarza, aby ci go przysłać. Stary to wprawdzie, ale zdolny europejczyk, któremu możesz zaufać zupełnie“.

„Dziękuję ci. Nie umiem ci tak podziękować, jak czuję, bo nie znam słów odpowiednich. Niech ci Allah stokrotnie wynagrodzi za wszystko, coś uczynił dla mnie!“

Przysłany lekarz obejrzał nogę, zmienił bandaże, nogę ujął w gips, mówiąc, że przed upływem czterech tygodni, ani marzyć można o dalszej podróży.

Matka Nammana po wyjściu lekarza zajęła się Dilrubą jak własną córką. Sercem macierzyńskiem odgadła uczucie rozwijające się w sercu obojga i postanowiła im dopomódz.

Nazajutrz przed południem pyta matka Nammana, czy chora pozwoli wejść jej synowi, który chce się ją spytać o zdrowie?

Zapłoniona nagle Turczynka odpowiada z prostotą: „Wiem, że chrześcijanie mają inne, niż my, zwyczaje. Proszę przeto, byś sama osądziła, czy to właściwe?“

„Syn mój bardzo-by rad był osobiście przekonać się o twojem zdrowiu. Dla twego spokoju jednak, zostanę przy tobie“.

Za chwilę wszedł Namman. Z zachwytem spojrzał na blade i osłabione, ale tak urocze dziewczę. Zapanował jednak nad swem wzruszeniem i nie chcąc dać poznać, jak mu jest drogą istotą, pyta swobodnie: „Jakże się czujesz Dilrubo?“

[1]) Mieszkanie kobiet na Wschodzie, do którego mężczyznom przystęp jest wzbroniony.

„Dobrze. Tak dobrze, jak w raju Proroka. [1]) Allah mi zesłał w twojej matce prawdziwą dobrodziejkę. Nie będę umiała wam obojgu przez całe życie podziękować za wszystko, coście dla mnie uczynili“.

„Ale co znowu? Dilrubo! To tylko szczęśliwy traf, żem jechał przez góry pomimo takiej burzy“.

„O nie! effendi, to był mój kismet [2]). Tyś musiał jechać, inaczej byłabym trupem. Roztrzaskana o skały wraz z palankinem leżałabym w przepaści, jak biedni dwaj moi „mukari“.

„Jak mogłaś jednak przy takiej pogodzie puszczać się w podróż? pod strażą tylko dwóch mukarich?

„Był jeszcze uzbrojony „nefer“ [3]) jak również eunuch z haremu mojego ojca. Ale obaj, jak tylko wiatr pognał muły z palankinem, musieli uciec i dać wiadomość ojcu o nieszczęśliwym wypadku“.

„W takim razie napisz list do ojca. Jutro o 7 rano odchodzi poczta do Damaszku. Będzie spokojniejszy.—A nie mogłaś odłożyć swojej podróży?“

„Niestety—nie. Od śmierci mojej matki—blizko dwa lata temu—byłam u mojej ciotki, siostry mojego ojca, w Larnaka, ponieważ mnie nie lubiały dwie pozostałe żony mojego ojca. Przed półrokiem jednak mój ojciec, który dotąd mieszkał w Kanawat na krańcach Hauranu, przeniósł się ponownie do Damaszku, gdzie mi wydzielił osobną część domu na mój osobisty haremlik. Z tego względu polecił mi przybyć na Beirut do Damaszku. Będę mieszkała zupełnie osobno od innych niewiast, ażeby nie było nieporozumień. Jutro wieczorem wyprawić chciał dla mnie ojciec małą ucztę i wprowadzić jako panią do własnego haremliku. I dlatego nakazał mi się stawić na jutro w południe w Damaszku. Chcieliśmy wczoraj dotrzeć do Sztora, dzisiaj do khan Meselun a jutro przed południem mieliśmy być w Damaszku. O burzy na szczytach gór nikt z nas nie pomyślał, gdyśmy wyruszali z Beirut. Tymczasem mój kismet przywiódł mię do Zahle...“

Wszyscy się zamyślili. Turczynka z każdą chwilą stawała się rozmowniejszą i milszą. Pozbyła się swej dumy i sztywności. To też Namman, gdy tylko znalazł chwilę wolniejszą od zajęć—przybiegał do domu, gdzie na wspólnej gawędzie mile spędzano długie godziny.

Po południu zostawszy samą napisała Dilruba długi list do ojca i natychmiast przez służącą posłała go na pocztę. Listu tego nie widzieli ani Namman, ani też „Abbas nene Kadin“, [1]) stale chorej doglądająca. W sześć dni otrzymała odpowiedź nasza chora.

„Ojciec mój wielbi Allaha, że mi zesłał ciebie na ratunek“, powiedziała tylko Nammanowi z listu. Odtąd często przychodziły listy a nawet przesyłki dla Dilruby. Namman jednak o nic nie rozpytywał, gdyż go nie obchodził ojciec, a tylko uratowana szczęśliwie córka.

Pobyt Dilruby w domu Nammana zmienił cokolwiek zwyczaje jego właściciela. Dawniej o tym czasie trudno go było utrzymać w domu. Polował zwykle na dzikich stokach Libanu na wilki. Po kolana nieraz zapadając w zaspy śnieżne, tropił te górskie szkodniki zawzięcie. Po polowaniu wybiegał na pola, doglądał rozwieszania łóz winnych na palach i obcinania uschniętych gałązek. Wesoło baraszkował z ludźmi najętymi do pracy. Teraz przeciwnie każdą chwilę wolną poświęcał domowi, a gdy na wózku wywieziono Dilrubę do ogrodowej altany Namman opowiadał wesoło rozmaite powiastki wschodnie, albo też czytał po arabsku, turecku lub francusku, gdyż te języki i Dilruba posiadała. Gdy czytał swym dźwięcznym głosem, czarne oczy Dilruby śledziły każde jego poruszenie. Raz spot-

1) Mahometa, który głosił wiarę w jednego Boga „Allaha“.
2) Los.
3) Żołnierz.

1) Szan. matka Abbasowa, po turecku.

kały się ich spojrzenia. Młoda panienka spuściła natychmiast swe oczy i zarumieniła się mocno, lecz po chwili znowu przypatrywać się mu poczęła.

Biedni zakochani nie wiedzieli jeszcze, ani też przeczuwali co ich czeka.

Namman dotychczas jasno nie zdawał sobie sprawy ze swego uczucia. Wprawdzie niecierpiał Turków, ale ta niechęć jego nie dotyczyła się niewiast i dzieci; ona była Turczynką... pojąłby ją za żonę, ale tylko przez sakramentalne połączenie, a to byłoby możliwem, gdyby Dilruba zechciała zostać chrześcijanką, porzucić dom, krewnych, wyrzec się ojca i swoich, aby ją mógł do domu swego wprowadzić. Wprost jej się o to nie mógł spytać. bo nie miał okazyi, a żadnych pośredników w tego rodzaju sprawie nie chciał używać. „Ale to może załatwić matka“, pomyślał sobie.

Ku wielkiej swojej radości znalazł swoją matkę bardzo dobrze usposobioną dla swego zamiaru, „Abbas nene Kadin“ przywiązała się do Dilruby jak do córki. Przestając z nią dłużej poznała jej rozum, szlachetność, głęboką wiarę bez uprzedzeń. Miała nadzieję, że z synowej takiej będzie wzorowa chrześcijanka i dla tego też z całym zapałem uczyła ją Wiary Świętej, tłomacząc tajemnice. Rozmawiając z nią, spostrzegła również budzące się w młodej Turczynce uczucie. Dilruba niezdolną była do kłamstwa, ani też tajenia. Jak w ogóle mieszkańcy Wschodu, tak i Dilruba mówiła w porównaniach i przypowieściach, ale przenośnie te były tylko fantastycznem ubarwieniem prawdy. Raz powiedziała naprz. matce: „Jesteś jak księżyc łagodny, który srebrnem światłem swojem oświeca ten dom cały. Syn zaś twój, o matko, jest promieniem słońca który całe otoczenie ciepłem swojem ogrzewa“.

Zrozumiała matka i lubo z synem jeszcze nie mówiła, spytała się przebiegle: „A czyś pomyślała kiedy, jakby to wyglądało, gdybyś została chrześcijanką i czybyś chciała na modłę europejczyków, żyć



Łowicz. Dzieci z ochronki. (Str. 40)

przy boku Nammana stale, jako jego żona?“ Zbladła na chwilę, skłoniła swą główkę i odpowiedziała drżącym głosem: „Jeżeli kwiat pustyni przeniesiony do raju wytrzyma i nie zwiędnie od zbytku promieni i szczęścia stałego—to tak“...

Na wynurzenie przeto syna i prośbę jego, aby zbadała myśli Dilruby, matka zachęcając go spojrzeniem i słowy, powiedziała znacząco: „Sprobój sam swego szczęścia!“

Namman udał się prosto do altanki, ocienionej bluszczem. Był to rozkoszny wieczór majowy. Dilruba od trzech dni miała zdjęty już gips z nogi i uczyła się chodzić ostrożnie.

Gdy wkroczył urodziwy młodzieniec do altanki poznał tak on, jak również i Dilruba, że stanowcza w ich życiu chwila nadeszła, Żadne z nich nie miało odwagi rozpocząć rozmowy. Opanował wreszcie siebie pierwszy Namman i podał rękę na przywitanie. Poczuł jak ręka Dilruby drżała w jego w mężkiej dłoni. Nie umiał jednak poprowadzić rozmowy. Zaczął o pogodzie, o zdrowiu, o lekarzu przysłanym przez siebie, ale rozmowa się rwała. Poznali oboje, że myśli ich były dalekie od omawianych przedmiotów. Zamilkli. Chwila ta milczenia wydała się im całą

wiecznością. Ona cała w płomieniach na twarzy, on dziwnie jakoś nieśmiały i ciężko oddychał. Zaczerpnąwszy wreszcie pełną piersią powietrza, drżącym głosem powiedział;—„Dilrubo!“

Dziewczę głębiej skłoniło głowę i w słuch się zamieniło.

—„Dilrubo droga! powiedz mi tylko, czy chcesz zostać chrześcijanką i oddać mi swoją rękę; mnie, który Cię kocham nad wszystko na świecie? czy chcesz być moją żoną?“

Ona jeszcze słuchała w milczeniu. Gdy przebrzmiało echo jego słów podniosła swą piękną główką i z przyzwyczajenia dawnego, złożywszy ręce swe na krzyż, odpowiada pewnym głosem:

„Nammanie, przeczułam, że mi postawisz to pytanie dzisiaj. Posłuchaj zatem mojej odpowiedzi. Kocham cię, mojego wybawcę, tak niewysłowienie, że skoro chcesz mnie za sobą pociągnąć, ja wszelkie ofiary poniosę, aby być twoją żoną wierną. Córka przeto potężnego muteszszarifa Damaszku, bogatego Selima Bajrakdara Paszy, rzuca religię swojego ojca i jego bogactwa dla ciebie... Ale co ci się stało?“

Tak co się stało? Zaledwie Namman usłyszał to imię, mgłą mu zaszły oczy. Śmiertelna bladość pokryła jego oblicze i podniósł się ciężko, przytłoczony jakby ogromnym ciężarem. Zacisnął pięści gniewnie a rzucając dzikie spojrzenia na przestraszone dziewczę, z trudem przekrztusił: „Ty, ty jesteś córką Selima Bajrakdara, który przed 21 laty był „muktarem“ [1]) Druzów w E s-Salihije, blizko Damaszku?“

„Tak, jestem jego córką.“

„O nieszczęsna, lepiej, żebym cię nigdy nie spotkał. Lepiej żeby nas oboje burza zepchnęła ze skał i roztrzaskała na szczątki, aniżeli, żebym ja cię miał do domu mego wprowadzić, i powoli się do ciebie przywiązywać! Córka Selima... w moim domu. Czy wiesz, nieszczęśliwa pod czyim ty dachem gościsz? O Boże!“...

---

1) Wodzem.

Biedna Dilruba zamieniła się w posąg. Zwisnęły jej ręce, krew zastygła w żyłach, usta i lica jej zbladły; kroku jednego stąpić nie mogła. Wzrokiem tylko śledziła wzburzenie Maronity, a serce biło jej jak młotem. Spostrzegł to Namman i mówi dalej łagodniejszym tonem: „Muszę ci to powiedzieć otwarcie. Jesteś w domu należącym do mnie, któremu twój ojciec Selim Bajrakdar zamordował ojca, trzech starszych braci i dwie siostry, którego matkę poniewierał i zepchnął między trupy, skąd tylko cudem ocalała. Jesteś w domu męża, który żył dotąd nadzieją zemsty krwawej; który nauczył się władać bronią, by nią życie takiemu okrutnikowi odebrać; od którego całe moje plemię oczekuje odwetu. Przysiągłem sobie na wszystkie świętości być posłusznym starym zwyczajom ojców moich. Krew za krew. Mordercy chrześcijan, zabójcy mojej rodziny, twojemu ojcu ja przysiągłem pomstę. Nikt z Maronitów do jego głowy nie ma prawa. I oto pod dach takiego męża sprowadziła cię nieszczęśliwa twoja gwiazda“...

Zamilkł na chwilę, zasłaniając sobie oczy z bólu. Piękne jego rysy ściągnięte wewnętrznem cierpieniem zmieniły się do niepoznania. Ożywiła się Dilruba. Podnosi się wolno z siedzenia; pada na kolana przed ukochanym; obejmuje kornie jego stopy i żebrze:

„Zabij mnie, Nammanie. weź krew moją jako zadośćuczynienie za winy ojca!“...

Nie podniósł jej wcale, ale też i nie odrzucił od siebie. „Mógłbym cię zabić— mówi załośnie—i uczyniłbym to, by go dotknąć najboleśniej, by mu zabrać to co ma najdroższego na ziemi, ale cię kocham. I oto teraz, gdy chciałem ci usłać gniazdko rozkoszne w mym domu, gdziebym cię nosił na ręku i stał się cieniem twoim, wszystko runęło naraz... Opuść—proszę—ten dom i wracaj do Damaszku. Powiedz przytem swemu ojcu, że najmłodszy z rodziny Abbasów, wytępionej przez niego w straszny dzień 9 lipca 1860 ocalał, by mordercę swoich — z tego świata

zgładzić. Niech mnie się strzeże dniem i nocą, a gdy go moja kula dosięgnie, niech przypomni sobie to dziecię, które on kiedyś w płomienie rzucił, a które dzięki Bogu i Matce Jego cudem ocalało!!

Pożegnał ją ukłonem zdaleka i wyszedł chwiejąc się na nogach. Jak i kiedy przeszedł przez ogród — nie wiedział. Znalazłszy się na dziedzińcu—począł wydawać gorączkowe rozkazy do najrychlejszego wyjazdu Dilruby.

Z przerażeniem słuchała matka Abbasa tych poleceń wydawanych krótkim i stanowczym głosem. Zbliża się, widzi jego pomieszanie i pyta troskliwie: „Czyście nie doszli do porozumienia?“

„Porozumienia? ha! ha!...“—zaśmiał się gorzko. „O tem nie może byś mowy. Wszakże to moja matko, córka Selima Bajrakdara!“

„Co mówisz? Mordercy mego męża i dzieci?“

„A właśnie!“

„To niemożliwe. Sądem międzynarodowym został on na śmierć skazany i natychmiast został rozstrzelany przez Ahmeda Paszę!“

„Niestety nie! Muszę ci teraz powiedzieć, com dotąd tail przed tobą. Selim Bajrakdar zdołał się wyrwać francuskim żołnierzom, prowadzącym go na miejsce kaźni. Uciekł do Kandyi. Tam się ukrywał, póki się nie skończyło śledztwo i sądy mieszane w sprawie pogromu chrześcijan Damasceńskich i póki nie wycofano francuskiego korpusu z Syryi. W wojnie tureckiej, prowadzonej przeciwko oddziałom powstańców na Kandyi, odznaczył się bardzo i zyskał ułaskawienie tem łatwiej, że sułtan Abdul Medżid tylko pod naciskiem mocarstw zezwolił na sądy w Damaszku. Później pod panowaniem Abdul Azisa, Selim Bajrakdar został „mudirem“ [1]) na Kandyi, następnie jako „kajmakan“ [2]) przeniósł się do Hauranu. Teraz zaś został „muteszszarifem“ [1]) i Paszą w Damaszku. Nie może przeto ujść zasłużonej kary. Dawno on przez Maronitów skazany na śmierć, a moja kula go nie minie. Przeszyje mu serce na wylot“.

„Nie zapominaj, mój synu, że to serce ojca Dilruby“

„Muszę o tem zapomnieć. Muszę się jej wyrzec na zawsze. Są granice, których przestąpić ani tobie, ani mnie nie wolno. Z Dilrubą tracę szczęście całego życia, ale zemsty zaprzysiężonej nie mogę się wyrzec. Inaczej byłbym niegodnym Maronitą. Bez ukochanej mężczyzna żyć może, ale bez honoru i poczucia godności—nie“.

Abbas nene Kadin znała swojego syna; znała poglądy wyniosłych Maronitów. Sama się w nich wychowała. Wiedziała, że niema nadziei. W swojem jednak ciężkiem nader życiu wdowiem nauczyła się religję rozumieć więcej sercem i rozmyślaniem, aniżeli naukami poczerpniętemi z otoczenia i wychowania. Odczuła też zaraz, że taka zawziętość nie może byś miłą Bogu. Zbliża się przeto i obejmując swego syna, słodko doń mówi: „Nammanie, a czyś zapomniał o słowach naszego Pana: I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom?“ —

Westchnął ciężko młodziec, a po twarzy jego stoczyły się dwie łzy grube. Pocałował swą matkę w rękę i wyszedł, nic nie mówiąc, do swego pokoju.

Biedna matka poszła do Dilruby. Siedziała ona nieruchomo u stołu. Służąca pakowała jej drobiazgi w małe zawiniątko a ona nie zdawała się nic nie widzieć, ani słyszeć. Bierze jej główkę w swoje objęcia matka Nammanowa, a Dilruba ani drgnęła, ale gdy matka ją pocałowała serdecznie, a z oczu jej spłynęły łzy rzęsiste na policzki dziewczęcia, które tak łatwo mogło być jej synową i które tak mocno pokochała—ożywiło

1) Naczelnik okręgu.
2) Naczelnik pswiatu.

5) Gubernator „sandżaku“ (prowincyi).

się dziewczę i oddając uściski za uścisk, rozpłakała się rzewnie, zawodząc głośno nad nieszczęściem swojem.

Staruszka ją uspokajała, ocierała łagodnie policzki, ale nie zdołała jej pocieszyć. Bo i cóż jej mogła powiedzieć? Wszakże i przed jej oczyma ożyły straszne wspomnienia rzezi chrześcijan w Damaszku i ta noc okrutna, w której ją gonił okrutny Selim. Gdy upadła dzieweczka na dywan, zanosząc się od płaczu, ucałowała ją powtórnie i szepnęła cicho: „Powóz już czeka na ciebie“.

Machinalnie podniosła się biedna i zwróciła ku drzwiom. Wolno, jak lunatyczka posuwa się przez korytarz. Zapomniała się pożegnać, podziękować, bo i myśli zebrać nie była w stanie.

Na skinienie dane przez Abbasową, podbiegła służąca i pomogła jej usiąść. Woźnica wskoczył na kozioł, służąca usiadła naprzeciwko Dilruby, która owinąwszy się szalem rzuciła się w kąt powozu omdlona. Przechodnie sądzili, że śpi dzieweczka.

Wprawny woźnica, ująwszy za lejce, puścił konie rącze i szybko zniknął z oczu. Na progu domu długi czas stała Abbasowa, i błogosławiąc Dilrubę na drogę myślała: Życie bym całe oddała, aby nie było dzisiejszej sceny.

W swoim pokoju stał przy oknie Namman Abbas i z sercem ściśniętem spoglądał za znikającym pojazdem. Unosił on jego radość i szczęście, Gdy zniknął mu powóz z oczu, oderwał się od okna. Żal mu jej było i odczuł jakby żal do siebie, że był zbyt okrutnym, ale przez chwilę tylko, przez jedno mgnienie oka. Pamięć, że Selim jeszcze żyje, że morderca jego ojca i rodziny coraz większego nabiera znaczenia, a drogie mu istoty w grobie niepomszczone—wstrząsnęła nim całym. Wszakże on żył dotąd nadzieją tylko zemsty, przetrawiał ją w sercu swojem, obmyślał wszelkie sposoby, by tylko dopiąć tego celu, by najokrutniej się pomścić.

Ale Dilruba! Zatruła mu spokój i serce, tak że walkę musi teraz toczyć z sobą i zwyciężyć siebie lub zginąć; a jednak nie mógł się na nią pogniewać, chociaż tego pragnął wielce.

Otrząsnął się z myśli o niej. Uważał za palec Boży to, że Selim Bajrakdar właśnie w tym czasie, gdy on z pachołęcia wyrósł na męża doświadczonego i w boju wyćwiczonego, wrócił na arenę dawnych zbrodni swoich. A więc czas się wziąść do niego!..

Powziął jakieś postanowienie i wyszedł prędko z domu. Rozpoczął życie jakieś gorączkowe a tajemnicze. Odbywał narady ze znakomitszymi Maronitami u siebie, lub też na zebrania wybiegał. Matka nie zadawała mu pytań, gdyż czytała na jego obliczu, co się mu w duszy działo.

W domu tymczasem dość często bywały nieznane przedtem osoby. Namman prowadził z niemi krótkie w swoim pokoju rozmowy, przyjmował raporty...

Nagle rozeszła się wieść, że Namman sprzedał całą majętność swoją. Złoto, srebro i wszystko co kosztowniejsze polecił spakować i przesłać do krewnych swoich, Przy wydawaniu tych rozporządzeń Namman był jakoś nawet wesoły, rozmowny. Zrozumiała go matka, Namman gotował się do zemsty. Matka nie mogła go już powstrzymać. Coraz częściej biedaczka na kolanach przed wizerunkiem Bogarodzicy, błagała Niebios o oddalenie nieszczęścia od jedynego jej syna.

IV.

Po wyjeździe Dilruby, Namman kazał najętym szpiegom śledzić każdy krok Selima Paszy. Ci mu donieśli, że potężny „muteszszarif“ w otoczeniu uzbrojonej świty, wybiera się w objazd swojej prowincyi. Rządom jego oddana była także Galilea i od niej przedewszystkiem miał rozpocząć swoją inspekcyę. Ucieszył się tą wieścią Namman. Jako chrześcijanin zwiedzał często te miejsca, do których wszystkie drogi były mu znane. Gdy go-

tował się do wyjazdu, pożegnał się z matką czule, prosząc, aby udała się na miejsce, które jej wskaże, wraz z pozostałą służbą. Sam bierze ze sobą tylko jednego służącego.

Próbowała matka powstrzymać swego syna od krwawej pomsty, ale obruszył się Namman, odpowiadając, że to jest sprawa do której niewiastom wtrącać się nie należy. [1]) Zmilkła tedy biedna matka i poddała się smutnemu losowi. Za wszelką cenę chciała go powstrzymać od szalonego kroku, ale w obec jego uporu była bezradną.

Wtem wbiega goniec i zwiastuje: „Wczoraj Salin Bajrakdar Pasza przyjechał do Sasa. Na Kunetra i most „Córek Jakóba“ kieruje dalszą swą podróż, aby okrążając zachodnią część Tyberyadzkiego morza dotrzeć do Nazaretu“.

Namman radośnie się uśmiechnął. Skombinował odrazu, że Selim musi jechać przez romantyczną górską polanę „Wadi el Hattin“, wioskę Hattin i Keffr Kenna. Wadi el Hattin na stokach gór Karn Hattin położone, było dzikiem uroczyskiem, które w Europie uważanoby za nieprzebyte, zwłaszcza dla podróży końmi. Olbrzymie złomy skał, dziko poszarpane w czasie jakichś kataklizmów, zawalały drogę, wijącą się wśród skał nad brzegiem przepaści. Jeden krok nieostrożny



Warszawa. Kaplica maryawicka na Lesznie. (Str. 38)

[1]) Pomimo wyraźnej nauki Chrystusa Pana w tych miejscach najbardziej panuje okrutny zwyczaj zemsty, które są najdroższe sercu chrześcijańskiemu. Tak jest na Wschodzie całym. Toż samo we Włoszech, „vendetta“ czyli krwawa zemsta jest na porządku dziennym. Za rządów papieskich nawet nie karano tych, którzy sami sobie w sposób krwawy sprawiedliwość wymierzali. Uważano to za rzecz naturalną.

o śmierć mógł przyprawić. Czasami ten przesmyk zdawał się być zamknięty skałami. Tu więc, gdzie uwaga podróżnego skupiona być musi na ścieżkę pochyło idącą nad brzegiem urwiska — postanowił dokonać swej zemsty.

Pożegnał się jeszcze raz z matką, zalecił jej przybyć do Beirutu na pierwszą wieść o nim przysłaną i odjechał.

Parę godzin siedział już w siodle. Miał dubeltówkę na plecach i nieodłączne pistolety. Oko przytem wprawne i dłoń pewna nie zawodziły go dotąd. Niecierpliwość jego dała się wkrótce we znaki rumakowi. Szlachetne zwierzę ciągle wyciągniętym kłusem biegnąc upadało prawie ze znużenia. Całe popołudnie i noc ustawicznie parli naprzód. Dotarł wreszcie do Banias, gdzie parę godzin odpoczęły konie. Czekał tam już poseł z wieścią, że Selim rozbił niedaleko namioty i tam nocuje.

W parę godzin pojechał Namman na miejsce śmiertelnego spotkania. Konie zostawił na stronie, a sam się rzucił na ziemię, by snem pokrzepić znużone członki. O wschodzie słońca ukrył się za skałami i czekał.

W dali słychać było szczękanie broni, liczne głosy i tętent kopyt końskich. Wreszcie na zakręcie ukazał się Basz-Tausz [1]), za nim neferzy i wielu „onbaszich“ [2]). Jechał jeden za drugim, gdyż wązka drożyna nie dozwalała im rozwinąć się w szeregi. Wreszcie ukazuje się sam Pasza. Poznał go odrazu Namman, ukląkł na jedno kolano i począł celować. W tej chwili dał się słyszeć z piersi niewieściej okrzyk przerażenia: „Nammanie! co robisz? to mój ojciec.“

Równocześnie dał się słyszeć ogłuszający, jak łoskot piorunu, wystrzał, rozlegający się echem wśród skał daleko. Gdy dym się rozwiał, widać było Selima Paszę leżącego na ziemi pod koniem martwym. Ręka widocznie zadrżała Nammanowi, kula poszła w stronę i zamiast Selima, zabiła jego konia. Patrzy oszołomiony i widzi jak Dilruba, jego wybrana, zsunęła się lekko z siodła, biegnąc do ojca. Zapomniał o wszystkiem, rzucił broń na stronę, wołając: „Szalona, spadniesz w przepaść głęboką.“ W jednym mgnieniu oka odciągnął ją na bok, gdzie otoczyło go zaraz 5 onbaszich z rewolwerami w ręku. Bali się tylko strzelać, by nie zranić córki swego pana. Tymczasem podniósł się Selim, groźnie spojrzał na córkę i zuchwałego młodzieńca, a ponieważ wstyd mu było ludzi, kazał się im oddalić na stronę, a sam podchodzi do obojga i mówi: „Bezwstydna! Tyś pozwoliła się objąć temu, który godził na życie twego ojca, bezkarnie? Hańba ci!—nie chcę mieć takiej córki.“

Drżąca z przerażenia Dilruba wyszeptała: „Ojcze! wszakże to Namman Maronita, który mi życie ocalił.“ — „Zginie na szubienicy, kruki mu wyprawią pogrzeb, bo nie godzien kuli żołnierzy. Hej! zwiążcie mi tego psa chrześcijańskiego!“ Wtem—stało się coś nieoczekiwanego.

Zanim ludzie przybiegli, Namman wraz z Dilrubą zniknął z oczu Paszy, wołając: „Niedoczekanie twoje!“ Widząc jego zaciętość i gniew, znając jego okrucieństwo Namman, trzymając Dilrubę posuwał się zwolna ku krawędzi skalnej. Znał on tam miejsce wyżłobione wodą wiosenną i rzucił się na nie po pochyłości, jak po rynnie gotowej. Poszarpał sobie ubranie, zakrwawił w kilku miejscach, ale w parę sekund był już z Dilrubą pod osłoną wystających złomów skalnych.

Słyszał tylko głosy: — „Szatan nie człowiek!“ Posłano kilka kul wślad za nim, ale żadna go, ani Dilruby, nie dosięgła.

Obawiając się pogoni zmylił za sobą ślady i krętemi drogami przybył do Beirutu, gdzie już zastał matkę. Zamówił zaraz trzy miejsca na okręcie idącym do Portu Said,

---

1) Przednia czata.
2) Podoficerów.

gdzie pod osłoną austryackiej flagi czuł się bezpiecznym.

Dilruba w Port-Said przyjęła wiarę chrześcijańską i na Chrzcie św. otrzymała imię Marya. Dla Nammana jednak, z którym ślub wzięła, pozostała nazawsze Dilrubą.

Weselne gody zasmuciła im wieść, że Selim nie wrócił do Damaszku. Zabił go inny Maronita.

Rozmowa „prawowiernego“ pasterza z Maryawitą.

Do parafii, w której są maryawici, przybył nowy proboszcz „prawowierny.“ Spotkawszy pewnego gospodarza i chcąc rozpoznać, do którego obozu należy, pyta go:

— Wy, ojczulku, do których należycie?

Zapytany odpowiada:

— Do tych co beczą, nie należę.

Proboszcz zrozumiał, że ma do czynienia z maryawitą. Zadaje mu więc nowe pytanie:

— A czy wiecie, że jesteście wyklęci od Ojca św.?

— Wiem — odpowiada zagadnięty — ale nie mogę zrozumieć, żeby Ojciec i jeszcze święty—klął.

— A wiecie, co Ewangelia św. mówi o fałszywych prorokach?

— Wiem a nawet umiem ich rozpoznać—bo Pan Jezus powiedział; „Z owoców ich poznacie je.“

— A jakież owoce?

— Cierpkie i gorzkie.

— Powiedźcie jakie.

— Zdzierstwo, pijaństwo, rospusta..

— Dosyć, dosyć!—woła przekonany i zaspokojony w swej ciekawości nowy proboszcz.

Przytomna odpowiedź.

W pewnej parafii za Wisłą proboszcz „prawowierny“ począł nawracać maryawitkę. Mówił jej przeto o władzy św. Piotra jaką on otrzymał od samego P. Jezusa: „Piotrze, ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go.“

Maryawitka słucha uważnie ze spuszczoną głową.

Ksiądz w nadziei, że ją nawrócił, mówi dalej o Papieżu, jako następcy Ś. Piotra i biskupach, którzy na tej opoce są oparci i mylić się nie mogą...

Wtem wiejska kobiecina, pyta znienacka: „A cy Piotr św. gdy tam siedział, to becoł?“

Biedny ksiądz stropiony nie umiał na to odpowiedzieć.

Tę samą niewiastę nawracał również pisarz gminny. „Widzicie powiada—gdyby Maryawictwo było dobre, to byśmy się wszyscy „panowie“ przerzucili na tę stronę.“—„E! proszę łaski pana—to tylko nawóz z kupy na kupę się przerzuca, a do nas to się nawrócić potrzeba.“

Z życia górników.

(Zdarzenie prawdziwe.)

O siedem mil od Coolgardie—na zachodzie Australii,-znajduje się miasto Bonnievalle, obfitujące w kopalnie i otoczone pasmem wzgórz o polach złotodajnych. Jak wszędzie, gdzie życie zdobywa się przebojem i pracę znajdziemy i tam wśród różnoplemiennych przybyszów i Włochów; znajdziemy ich i na szczytach gór i we wnętrzu ziemi. Pracują oni przy tunelach, przekopach, w kopalniach i w fabrykach.

Smutny wypadek jaki się tam zdarzył nie tylko publiczność australijską ale i całego świata zainteresował. Z ciekawością zwrócono swe oczy na te strony dalekie.

W styczniu w 1906 r. oberwała się ziemia w kopalniach Coolgardie, zasypując trzech ludzi. Zaledwie ucichło echo tego wypadku, spadło nowe nieszczęście, które uderzyło tak swoją niezwykłością, jak również bohaterstwem tem dokonanem.

W pierwszych oto dniach marca roku 1907, na złotodajne pola Coolgardyjskie, zwykle wyschnięte od suszy i promieni słońca, spadły ulewy niezwykłe, które przez parę dni trwały. Popołudniu 19 marca, nastąpiło oberwanie się chmury. Z dużych czarnych chmur, które zgęszczały się na północy miasta można było wnioskować, jaki w kierunku Bonnievalle ulewny deszcz być musiał. Największe środowiska pracy, kopalnie Westralii i pobrzeża zachodniego były otoczone również wzgórzami.

W chwili oberwania się chmury, większa część ludzi pracowała w oddziale 22, który niebył jak zwykle to bywa, szybem wierconym prostopadle o zawrotnej głębokości, ale jakby korytarzem podziemnym na parę set metrów przez pokłady ziemi idącym, ze znaczną liczbą przystanków, w różnych miejscach ustanowionych. Woda ze wzgórz płynęła z gwałtownością siłą,—żywiołową niszcząc wszystko po drodze i niosąc do zawrotnych głębi.

Wzburzone fale rosły z każdą sekundą, posiłkowane przez dalszą ulewę i posuwały się szybko zalewając spienioną wodą otwór zwany „starym tunelem", w pobliżu oddziału 22. Straszny żywioł wtargnął wściekle w to miejsce. Po przez labirynt korytarzy podziemnych, wiodących z tunelu do głównego szybu kopalni, woda zalała całą kopalnię.

* * *

Około czwartej godziny pracowało czterdziestu ludzi w podziemiach. Potoki wód, błota i szczątków przeróżnych wtargnęły tak gwałtownie, że zaledwie starczyło czasu górnikom do ocalenia. Rzucali narzędzia pracy po drodze, starając się wydobyć na powierzchnię ziemi wszelkiemi środkami. Zrozumieli niemożliwość powrotu przez otwór główny. Niektórzy nie mogąc znaleźć drogi i błąkając się w podziemiach musieli walczyć z tysiącznemi przeszkodami. Znaleźli się wreszcie na powierzchni zabłoceni, zmienieni do niepoznania. Wszelkich sił dołożono, aby uratować górników. Przez dwie i pół godziny pracowano, aby mógł ostatni robotnik znaleźć się na powierzchni cały i zdrów.

* * *

Na poziomie korytarza № 10 pracował górnik Włoch nazwiskiem Varischetti, o 10 metrów od korytarza № 9; o 105 metrów od szybu głównego, a 304 metry pod ziemią. Przy apelu wieczornym spostrzeżono, że nieszczęśliwy Włoch jest jeszcze pod ziemią.

Tymczasem woda wtargnęła do podziemi № 9, t. j. o trzydzieści metrów wyżej miejsca, w którem pracował Varischetti. Sumienne zbadanie podziemi przekonało, że minęła wszelka nadzieja znalezienia go na powierzchni wód w starych studniach. Sami przyjaciele Varischettiego doszli do smutnego wniosku, że biedny górnik niemogąc uciec przed falami, został niemi zalany.

A jednak maleńka nadzieja jeszcze pozostała. Liczono, że gwałtowny spadek wód cofnął powietrze podziemi i że takowe silnie zgęszczone mogło powstrzymać fale wodniste i nie dozwolić zalać miejsca, w którem pracował nieszczęsny górnik i że on jeszcze tam się znajduje.

Na podstawie tak słabej rozpoczęto dzieło ratunku, kierowane przez p. Crabb, inspektora okręgowego kopalni. Dalsze wypadki wykazały, jak właściwe sobie, zajmował on miejsce i jak swój urząd pojmował.

Kopalnie nie miały pomp do wydobycia wody z podziemi; musiano ją wydobywać naczyniami. Nie bacząc na to, pracowano bez wytchnienia całe 24 godzin, i z wielkim bólem przekonano się, że poziom wody zmalał zaledwie o parę centymetrów. Okazało się, jak wielka jej ilość tam się zebrała. Wszyscy pojęli, że przy tych warunkach możliwość ocalenia biednego Varischetti, gdyby nawet żył jeszcze, jest bardzo daleka.

A jednaż mężny hufiec ochotników nie chciał się wyrzec tej nadziei. Nazajutrz po wypadku poszukiwacze usłyszeli wyraźnie uderzenia młotem z pod powierzchni wód się dostające. Wiedziano, że Varischetti był jedynym człowiekiem który mógł się znajdować w kopalni. Uderzenia te przeto dowodziły ,że on żyje. Wznieciło to ogromnie podniecenie i inspektor postanowił w dalszym ciągu prowadzić akcyę ratunkową za wszelką cenę.

* * *

Crabb z powolnego opadku wód przekonał się, że położenie zagrzebanego żywcem jest prawie beznadziejnem przy tych środkach, jakiemi rozporządzał. Wpadł przeto na myśl szczęśliwą; „Dlaczego nie użyć nurków w celu skomunikowania się z nieszczęśliwym, i podawania mu żywności do chwili, w której mógłby być uratowanym?“.

Inspektor Crabb nie był człowiekiem chwiejnym. Co postanowił, to zaraz wykonywał. Posłano depesze do rządu z żądaniem przysłania nurków, z ich aparatami. Odpowiedź przyszła prędka i przychylna. Przysłano z Perth do Coolgardie, specyalnym pociągiem błyskawicznym nurków wraz z aparatami.

„Czy ludzie ci będą umieli wszystko spełnić, co się im poleci?“ oto pytanie, jakie dręczyło wszystkich z uwagi na pracę zupełnie inną od tej, do jakiej przywykli. Musieli bowiem wejść do wody zmąconej, brudnej, przebyć krużganek ze wszystkimi jego przeszkodami, aby dojść do pobliża Varischetti. Jakże łatwo potknąć się o jakiś szczątek lub uderzyć się o wystającą belkę i stracić życie w tak niebiezpiecznem przedsięwzięciu! Nie było jeszcze tak śmiałej próby! Pójść do kopalni zalanej— dla ocalenia jednego człowieka, żywcem pogrzebanego. Szaleństwo! Któż mógłby mieć za złe lub złorzeczyć nurkom, gdyby w ostatniej chwili zawachali się i cofnęli wobec takiego szaleństwa?

Wieść o powziętem postanowieniu próbowania za pomocą nurków ratunku nieszczęsnego górnika dotarła aż do Boulder, gdzie znajdował się pewien urzędnik w jednej z kopalni, niejaki Frank Hughes, najstarszy syn zmarłego Tomasza Hughesa, cywilny inżynier kopalni Ruabon, w North Wales i wychowany w kolegium tegoż miasta. Jako dawny nurek i doświadczony górnik, posiadał dostateczne obycie się, aby zdawać się mogło, że jest najodpowiedniejszym do tak zuchwałej próby. Znał on nietylko najlepszy sposób postępowania w tych warunkach, ale nadewszystko całą grozę niebezpieczeństwa, związaną z takiem przedsięwzięciem. Hughes ofiarował swoje usługi, które zostały przyjęte z wielką wdzięcznością.

Natychmiast zabrał się do pracy. Bał się bowiem tego, czy rząd nie przysłał przykrótkich przewodników do oddychania, w aparatach nurkowych, aby bezpieczniej zejść mógł do głębi podziemnych.

* * *

Tymczasem, jak to łatwo odgadnąć- zaciekawienie publiki wzrastało. Sprawa ratunkowa w tak niezwykłych warunkach dokonywana podniecała wszystkich. Dzien-

niki dawały dokładne i ustawiczne sprawozdania o postępie prac dokonanych. Gdy pociągiem błyskawicznym przybyli dwaj nurkowie do Coolgardie z pomocnikami swymi i całem ubraniem odpowiedniem, licząc w to 250 metrów przewodników do powietrza — chociaż to było o 4-ej zrana w dniu trzecim zagrzebania Varischettiego, natychmiast wysłano ich dalej do kopalni w Bonnievale, gdzie ich inspektor Crabb z największą dokładnością objaśnił, czego się od nich spodziewa.

Hughes mocną miał nadzieję szczęśliwego wybrnięcia z tak trudnego położenia, ale inni, którym rzeczywiście nieznane były warunki kopalniane, dalecy byli od tej wiary w powodzenie. O ósmej godzinie zrana, w oczach tłumów, drżących z podniecenia, zaczęto się gotować do pogrążenia w nurtach № 9.

Przygotowania ostateczne dość zajęły czasu; wreszcie wszystko już było w porządku i gotowe.
Zamiast głównym szybem postanowiono zejść bocznym, w pobliżu № 9, wiodącego do № 10, gdzie spodziewano się znaleźć Varischettiego.

O 10-tej, na czele pomocników swoich, Hughes rozpoczął swoją niebezpieczną próbę. Wszedł śmiało w wodę głębokości 25 metrów, gdzie za pomocą szeregu stopni, tam się znajdujących, dotarł do bocznicy. Ztamtąd przeszedł do krużganku № 10, ale zmuszony był natychmiast się cofnąć do № 9. Ponownie puszcza się w drogę, ale i powtórnie musiał się wrócić, albowiem idący za nim nurek, którego obowiązkiem było czuwać, aby przewodniki powietrza się nie zepsuły, zapomniał tego dopełnić i Hughes mógł się udusić. Spróbowano jeszcze trzeci raz się puścić. Tym razem Hughes dobrał sobie nurka w osobie Hearne'a, z którym odtąd stale się poświęcił pracy ratunkowej.

* * *

Dwaj śmiałkowie długo badali teren zanim wrócili, nic nie odkrywszy. Spuścili się wreszcie po raz czwarty w nurty głębokie. Hearne towarzyszył Hughesowi aż do krużganku № 10. Został tam na czatach, wówczas gdy Hughes posuwał się dalej ostrożnie wśród wody i błota po kolana, chcąc wyczuć palcami miejsce, w którem biedny Varischetti od tylu już dni był więźniem, skazanym na śmierć niechybną.

* * *

Idąc wolno, krok za krokiem, tak niebezpiecznym szlakiem, przy pomocy łącznika z powietrzem świeżem i niosąc ciężar przewodu, którego długość ustawicznie się zwiększała, doszedł nareszcie Hughes do miejsca, w którem się znajdował Varischetti w chwili wypadku. Potrząsnął wtedy tubą trzykrotnie, czekając odpowiedzi. Napróżno! Głuche milczenie. Nadzieja znalezienia uwięzionego przy życiu zdawało się zawodzić. Powtórzył jednak powtórnie swe hasło i ku największej swojej radości uczuł wstrząśnienie, jako znak odpowiedzi ze strony nieszczęśliwego Włocha.

Jakkolwiek Hughes czuł się niesłychanie wyczerpanym, znak ten zdawało się, że błyskawicznie nowych mu sił dodał. Powrócił do Hearne'a, z którym przez krużganek № 9 lubo wyczerpani na siłach, ruszyli na powierzchnię, aby odetchnąć świeższem powietrzem. Gdy rozeszła się wieść lotem błyskawicy o rezultacie poszukiwań, radość wstąpiła we wszystkich. Postanowiono ponowną uczynić próbę o 4-ej po południu. O godzinie oznaczonej stanęli nasi poczciwcy w swoich ciężkich i niebezpiecznych kostyumach nad wstrętną przepaścią. Pytany Hughes, jakiego się spodziewa rezultatu z tej piątej wycieczki do zalanej kopalni, odparł z męską prostotą:

„Tym razem, albo doń dojdę, albo
„też sam umrę zaduszony.

II.

Liczni ciekawi długo stali nad kraterem szybu, wsłuchując się skwapliwie w najmniejszy odgłos. Nareszcie z głębi

kopalni doszła wieść szczęśliwa: „Hughes dotarł do celu i uścisnął dłonie Varischettiego“.

Słowa te wywołały powszechny wybuch radości. Poufale uderzano się po ramieniu, podziwiając odwagę i wytrwałość nurków.

Radosna ta wieść rozbiegła się po okolicy. Dzienniki stołeczne w Perth odbiły nadzwyczajne dodatki i zainteresowanie się publiczne tego rodzaju ocaleniem jeszcze więcej wzrosło.

Biedny nasz górnik, który tyle godzin przepędził w smutku i opuszczeniu ustawicznie tłukąc młotem ściany, aby dać znać że żyje, zwątpił wreszcie o swem ocaleniu. Wdarł się na zręby skalne po nad wodą wystające i czekał swej śmierci. Woda tam nie doszła. Można sobie przeto wystawić jego radość, gdy dostrzegł lampkę elektryczną w ręku nurka, błyszczącą wśród odmętów wodnych; gdy ujrzał wreszcie cudaczny strój swojego gościa, ze świata, z którym chciał się już rozstać na zawsze.

Jakkolwiek zakuty w hełm swój, Hughes nic nie mógł mówić z Włochem, przy pomocy jednak światła, mógł swobodnie widzieć nieszczęśliwego górnika, jak schodząc z swego wzgórza na kraj poziomu wody, zdziwiony przyglądał się tak niezwykłemu wybawicielowi.

Nurek miał przy sobie w blaszance żywność, świece, lampkę elektryczną, ołówek czerwony i tabliczkę szyfrową, na której skreślone widniały wyrazy: „Odwagi! ocalimy cię!“ Zostawił to wszystko i wrócił.

Zastanawiano się długo, czy nie przesłać biednemu Varischettiemu kostyumu nurka, aby weń odziać ocalonego i wyprowadzić na wierzch przez wodę. Porzucono jednak ten projekt, jako nie praktyczny ze względu na to. że biedny górnik wyczerpany głodem, mógł łatwo w wodzie zemgleć a nawet umrzeć. Zdecydowano wreszcie, że Hughes w stroju nurka będzie donosił peryodycznie więźniowi podziemnemu pożywienie i wieści ze świata, póki woda przynajmniej dotąd nie opadnie, aby go można cało i zdrowo na wierzch wyprowadzić. Wiadomości Varischettiego na łupku kreślone i przynoszone przez nurków były niesłychanie ciekawe i wzruszające.

III.

Oto dwa ciekawe dokumenty, przesłane z podziemi kopalnianych do przyjaciół, przez pogrzebanego żywcem Varischettiego. Przyniósł je bohaterski Hughes w tubie żelaznej, w tym celu umyślnie zrobionej.

„Mój drogi Józiu!“ [1])

„Nie umiem ci powiedzieć, ani też dać „poznać, jak się to stało. Jedno ci tylko, „powiem, że nikt niezdołałby sobie wyobrazić tej gwałtowności i siły, a zarazem „szybkości z jaką wezbrała woda, wtargnąwszy do mego krużganku. Rosła tak „szybko, żem pomyślał, iż Bóg zniechęciwszy się do mnie, woła mnie już na „sąd swój. Byłem gotów umrzeć. Błagam was o pomoc rychłą. Czuję bowiem, że mię siły opuszczają. Moi drodzy towarzysze, zlitujcie się nademną! „Przesyłam wam pozdrowienia. Do widzenia! wasz nieszczęśliwy druh. Do widzenia!

Modest Varischetti.

„P. S. Pomagajcie mi wszyscy! Dajcie mi młot wielki i przyślijcie tytoniu „w butelce, inaczej zamoknie. Jestem „ciągle w ciemnościach. Pozdrowienie! „Pośpieszajcie prędko, jak tylko możecie“.

„Drogi przyjacielu“!

„Posyłam ci wieści o sobie. Przedewszystkiem chcę ci dać poznać, że „Bóg w dalszym ciągu podtrzymuje moje „męstwo i że mi wlał nadzieję ujrzeć „ponownie słonko na niebie, jak również „naszą piękną ojczyznę. Co się tyczy „mojego zdrowia czuję tylko, że sił mi

---

[1]) Maringoni Giuseppe, współziomek i przyjaciel Varischetti'ego.

„ubywa z dniem każdym. Wiem jednak, „że wszyscy pracujecie nad mojem ocale- „niem. Najserdeczniejsze dzięki!

„Zróbcie mi tę grzeczność i podzię- „kujcie odemnie p. Dyrektorowi, jak „również całej administracyi, która tyle „zasług położyła; pozdrówcie wszystkich, „którzy się o mnie pytają. Ponowne dzię- „ki wam wszystkim składam i posyłam „ukłony. Na teraz do widzenia.

Wasz przyjaciel
Modest Varischetti.

IV.

Zaraz na początku akcyi ratunkowej można było zauważyć na powierzchni wody ustawiczne bąble i wiry. Znak to że woda dotarła do korytarza niższego, a powietrza ubywało. Skoro zaś parcie powietrza osłabnie, wtedy wody naturalnie przybędzie i zatopiona zostanie ta mała przestrzeń, która stała się więzieniem nieszczęśliwego górnika. Straszny koniec po tylu wysiłkach i pracy! Inspektor Crabb zrozumiał prędko niebezpieczeństwo grożące i natychmiast za pomocą maszyny do wyrabiania powietrza zgęszczonego i rur idących do podziemi przesłał świeży zapas powietrza aż do rury Varischettiego. Posłużyło to nietylko do ogrzania, ale zarazem zwiększyło siłę parcia, tak że woda blizko na jeden metr się cofnęła. Gdyby nie ten środek, zagrzebany górnik w dwa dni najdalej po wypadku zostałby zatopiony.

Tymczasem Hughes udawał się codzień w odwiedziny podziemia, przynosząc więźniowi za każdym razem posiłek, części ubrania, tytoń i listy od przyjaciół i rodaków, w zamkniętych szczelnie blaszanych pudełkach.

Tym sposobem długie dni samotnika były urozmaicone i stawały się mniej smutne. Oczekiwał też zawsze przybycia nurka z niecierpliwością i trwogą. W dniu dziewiątym po zalaniu kopalni opadła woda tak dalece, że postanowiono spróbować i wyprowadzić Varischetiego z grobu podziemnego. Ocalenie to miało nastąpić o godzinie piątej po południu. Zebrały się olbrzymie tłumy, by przyjrzeć się ocalonemu. Licznie przybyli mieszkańcy Coolgardie, jak również ciekawi z bliższych i dalszych okolic. Niektórzy przybyli aż z Perth t. j. o trzysta mil blizko. Korespondenci gazet codziennych krajowych, ugrupowani nad brzegiem przepaści, czekali na ukazanie się nurków. Zanim się przepasywać począł w strój nurkowy do tej ostatniej wycieczki, Hughes powiedział: „Tak, zejdę możliwie prędko i wrócę z biedakiem. Niech wszystko będzie dlań gotowe; sprobuję wszystkiego, co tylko możliwe, aby z nim powrócić“.

I spuścił się śmiało w otchłań, a obecni z zapartym w piersiach oddechem widzieli tylko miarowe spuszczanie i wydobywanie wiader wody błotnistej.

Sam Hughes opowiedział dalsze szczegóły swej pracy:

Odpocząłem chwilę w krużganku № 9 i puściłem się dalej bez aparatu na głowie, badając uważnie poziom wody i szkody wyrządzone przez powódź.

W niektórych miejscach woda sięgała prawie do ust. Poszedłem jednak dalej bez żadnego aparatu nurka i doszedłem do wzgórza, na którem się znajdował Varischetti. Przeczekałem chwilkę, przemoknięty na wskroś i powróciłem do swego pomocnika Hearne'a. Zbadawszy dobrze drogę tam i napowrót do miejsca już suchego, przez czterokrotne powtarzanie swej wędrówki przez wodę od Varischettiego do Hearne'a, który stał w pobliżu windy i od Hearne'a do Varischettiego, przy czwartym powrocie pytam stanowczym głosem: „No cóż? Charley“, (Tak się w kopalni przezywał Varischetti), „trzeba dziś spróbować!“ — „Dobrze, spróbujmy!“

„Razem wzięliśmy się do pracy opowiada dalej Hughes—Varischetti lubo zdawał się być mocnym, jednak gdy znalazł się po pas w wodzie, osłabł, zachwiał się i mało co, zemdlony, nie upadł. Musiałem go przytrzymać, a widząc że iść nie mo-

że, musiałem go na plecach dalej ponieść. Nareszcie dotarliśmy do windy, Hearne go pochwycił, a ja wepchnąłem do środka. Reszta poszła łatwo, a lubo przejście przez krużganek, wodą zalany nie był łatwy, jednak biedny nasz więzień teraz ocalony. Zupełniem z siebie zadowolony. Oto ośm dni jak przybyłem do Coolgardie i obiecałem go wydobyć. Słowa dotrzymałem“.

Podczas gdy to się działo pod ziemią, na ziemi tłumy wzrastały, cisnąc się do kopalni. Oczekiwanie dość długie wprowadziło je w stan gorączkowego podniecenia. Gdy dowiedziano się z głębi, że udało się wynieść Varischetti'ego z krużganku 10 i przy pomocy ludzi przenieść go do 9, podniecenie zmieniło się w krzyki radosne. O szóstej godzinie, a dnia dziewiątego swojej niewoli, Varischetti podtrzymywany przez obu swoich wybawców Hughesa i Hearne'a znalazł się w windzie. Winda szła do góry powoli, z zachowaniem wszelkiej ostrożności. Wśród powszechnego milczenia winda posuwała się coraz wyżej i wyżej. Była jeszcze obawa, czy sznury nie pękną pod wpływem zwiększonego ciężaru. Oczy wszystkich były zwrócone na windę unoszącą ocalonego wraz z wybawcami. Wreszcie wśród Hughesa i Hearne'a ukazuje się na powierzchni wysoka postać Varischetti'ego.

Głębokie milczenie przerwał radosny okrzyk z tysiącznych piersi. Krzyczano z zachwytu, że ocalenie tak szczęśliwie się udało, lubo z początku wydawało się niemożliwem i szaleństwem prawie...

Biedny Varischetti blady, wynędzniały, z oczyma zasłoniętemi wełną i okularami kolorowemi, by go blask nagły nie zaślepił, został ujęty ostrożnie w ramiona, owinięty w prześcieradła i przeniesiony do mieszkania dyrektora Rubischauma, który na ocalenie nieszczęśliwego nie żałował ani czasu, ani też pieniędzy...

W domu swojego zwierzchnika Varischetti otoczony wygodami i opieką lekarską pozostał aż do zupełnego powrotu sił.

V.

Wrażenia ocalonego są również ciekawe. Po przyjściu do sił i zdrowia tak przyjaciołom swoje przygody opowiadał:

„Byłem blizko pół-godziny przy zajęciu i pracowałem kilofem [1]). Nagle „ukazała się woda i gwałtownie poczyna „płynąć ku mnie. Zwrócił uwagę moją „najpierw łoskot jakiś. Upadła skrzynka „ze świecami ze zrębu skalnego i popłynęła gankiem. Widząc, że woda płynie, „rzuciłem pracę kierując się do wyjścia. „Posunąłem się zaledwie ze trzy metry „i zmuszony byłem się cofnąć. Otoczony „byłem ze wszech stron wodą i pogrążony „w niej. Zrozumiałem, że wyjście było niemożliwe. Wskoczyłem na wzgórze skaliste, a tu w ciągu dwóch albo trzech „minut woda zalała cały krużganek. Nie „śmiałem powtórzyć swej próby na razie. „Dopiero po godzinie zdawało mi się, że „wody ubywa. Lecz zaledwie parę kroków uczyniłem naprzód, znowu musiałem wrócić. Na wzgórzu czułem się bezpiecznym. Przebywszy tam około dwunastu godzin, spostrzegłem jak wody ubywa, jak cofa się ku granicy korytarza „bocznego Znowu probuję i znowu bezskutecznie.

„Znalazłem się wśród nieprzejrzanych „ciemności. Wdrapałem się po omacku „na skaliste wzgórze i tam począłem się „gorąco modlić. Przez cały ten czas nie „widziałem nikogo, ani też nic nie słyszałem, prócz szmeru wody wzbierającej; „w parę godzin po ukazaniu się wody uderzyłem mocno i stukać począłem w ścianę „młotem „Gympie“, poczem usłyszałem w „oddaleniu również stukanie. Rachuję, „dziewięć uderzeń i potem głucho. W od-

[1]) Oskard specyalny, w kopalniach używany.

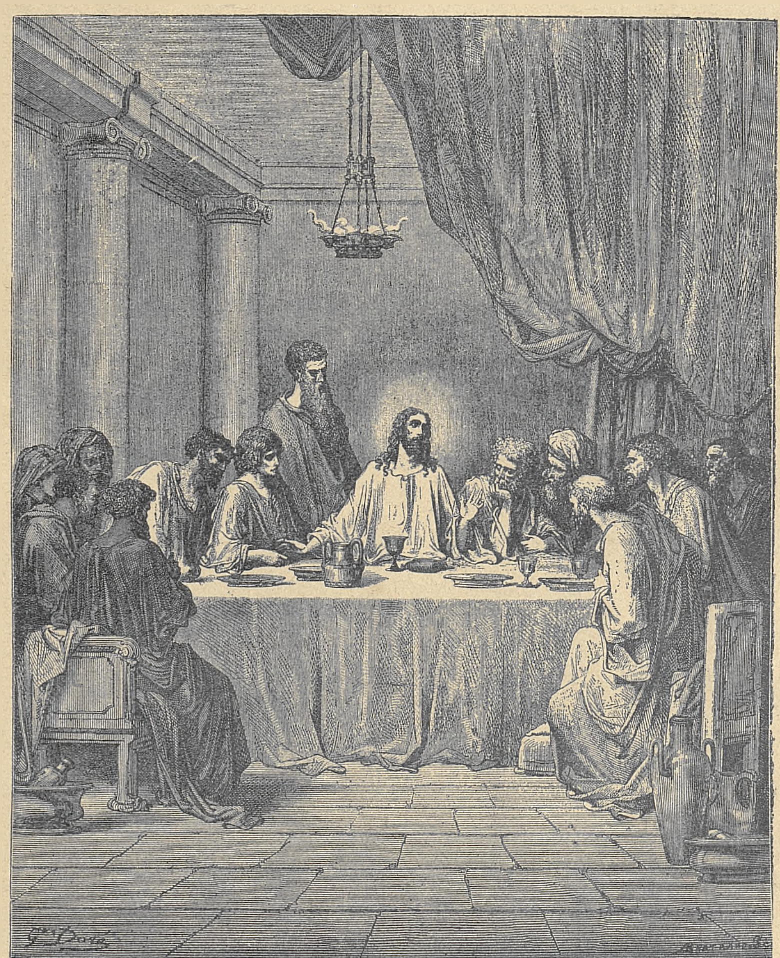
„powiedzi na to uderzyłem w ścianę 10 „razy, na co powtórzono mi 9. Zrozu- „miałem, że dawano mi sygnał z krużgan- „ku 9. Ja zaś, bijąc 10 razy, dawałem „poznać, że znajduję się w № 10, Odetch- „nąłem swobodniej, chociaż nic nie jadłem „i znajdowałem się w absolutnych ciem- „nościach, albowiem zamiękły mi zapałki. „Miałem wprawdzie przy sobie zegarek, „ale coprawda stanął mi, zanim mogłem „spostrzedz, jak długo już stoi. Potrząsa- „łem nim kilkakrotnie, aby go zmusić do „chodu. Straciłem rachubę czasu. Sądzę „jednak, że dwa dni upłynęło zanim się „ukazał po raz pierwszy Hughes [1]) Biłem ,dalej w ścianę rozpaczliwie, a gdy nie „otrzymywałem odpowiedzi, czułem się bar- „dzo przygnębionym. Wcalem się nie „przestraszył, gdym ujrzał nurka w jego „hermetycznym stroju. Zanim się zbliżył „z lampką elektryczną w ręku, usłysza- „łem niezwykłe pluskanie wody i bąble „na powierzchni. Oszołomiony wyciągną- „łem doń ręce, odebrałem mu lampkę. „Nie mogłem jednak dostrzedz jego twa- „rzy. Zostawił mi światło i odszedł. Prze- „widywałem konieczność pozostawania „w podziemiach, póki woda nie opadnie. „Pragnąłem jednak, aby to co rychlej na- „stąpiło. Rachowałem, żem uwięziony od „sześciu dni. Czasem drzemałem chwilkę „a budząc się przyglądałem się, czy nie „widać mojego wybawcy. Oblicze jednak „jego ujrzałem dopiero w dniu mojego o- „calenia. Nie zapomnę nigdy jego poświę- „cenia. Ruszyłem naprzód z Hughesem, „sądząc, że mogę iść o własnych siłach, „ale znalazłszy się na głębszej wodzie o- „słabłem. Hughes mię podtrzymał. Nu- „rek Hearne, pamiętam, ze mnie pomagał „do wejścia w windę. Co dalej się stało, „nie pamiętam. Słyszałem później ja- „kieś krzyki; światło uderzyło moje za- „słonięte oczy i znowu nie pomnę, jak „się znalazłem w domu dyrektora Ru- „bischauma. Teraz zdrów jestem. Gło- „wę czuję na swojem miejscu. Chodzić „lekko mogę. Myślę niedługo powrócić do „zajęć w kopalni“.

[1]) W rzeczywistości trzy dni minęło.

VI.

Nazajutrz po ocaleniu w sali miejskiej w Coolgardie odbyło się publiczne zebranie, w celu złożenia uroczystego podziękowania bohaterskim nurkom a między nimi: niejakiemu Cortis, który pilnował przewodników i łączników z powietrzem, inspektorowi Crabb, dyrektorowi Rubischaumowi, i doktorowi Mitchel; robotnikom za pomoc bezpłatną i ochotną przy naprawie uszkodzeń, wydobywaniu wody, przy maszynie do wytwarzania świeżego powietrza; jednem słowem podziękowania wszystkim za uratowanie. Sala była przepełniona a wzruszenie głębokie panowało wśród obecnych. Gubernator prowincyi Sir Alfred Mercier prezydował. Wyżsi urzędnicy wyrazili swoją wdzięczność tak dobrym obywatelom kraju. Nurek Hughes otrzymał z całej Australii powinszowania i depesze od rządu i ciała prawodawczego za tak skuteczny ratunek.

Prócz powyższego, nurkom dano wynagrodzenie materyalne, najzupełniej zasłużone. Od wielu lat nie było w Australii wypadku podobnego, któryby wywołał tyle zainteresowania się w świecie i z podobnym skutkiem.



I rzekł Jezus uczniom: Pożądaniem pożądałem pożywać tej Paschy z wami, pierwej niżbym cierpiał...

A wziąwszy chleb, dzięki czynił i łamał, i dał im mówiąc: to jest Ciało moje które się za was daje. To czyńcie na pamiątkę moją...

Także i kielich, mówiąc: Pijcie z tego wszyscy. Albowiem ta jest Krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana...

(Łuk. XXII; Mat. XXVI)

NA TRONIE PAN...

Na tronie Pan w kwiecistej ziół powodzi,
A mnóstwo lamp i świateł przy Nim płonie,
Nadziemski wiew miłości z Niego wionie
I kornych rzesz spragnione serca chłodzi.

„O pójdzcie tu, o pójdzcie do mnie dzieci!
„Czerpajcie stąd dla waszych serc ochłodę;
„Na wasze łzy Ja zdrój pociechy wiodę,
„Wasz smutek dziś w krainę mar uleci“...

Więc idzie tłum nieprzeliczony, smutny
I składa tam u swego stóp Kochanka
Wszelaki ból i grzechów zwój okrutny...

I wnet się łzy i boleść w radość zmienia,
Bo światła smug, co tryska od Baranka,
Osusza łzy i dusze rozpromienia.

PIERWSZE ZEBRANIE OGÓLNE Księży Maryawitów.

(Kapituła Generalna).

Jednem z najważniejszych wydarzeń w życiu maryawickiem roku ubiegłego było bezwątpienia pierwsze Zebranie Ogólne czyli Kapituła Generalna Księży Maryawitów. Zebranie to wywołane zostało konieczną potrzebą. Odkąd bowiem maryawici zostali wyklęci i wyrzuceni z Kościoła, odkąd—zmuszeni koniecznością—założyli Zgromadzenie niezależne i przez prawo Państwowe ulegalizowane, — wnet nagromadziło się wiele spraw ważnych, obchodzących cały Związek Maryawitów, które domagały się szybkiego załatwienia. Taką była sprawa zarządu całym Związkiem i pojedynczemi jego częściami,— sprawy małżeńskie, sprawa obrzędów świętych i wogóle służby Bożej, wreszcie sprawa wychowania przyszłych kapłanów.

Dla załatwienia tych ważnych spraw kapłani Maryawici zebrali się na Kapitułę Generalną. Zebranie odbyło się dnia 10 Października 1907 roku w kaplicy Maryawickiej na Pradze przy ul. Inżynierskiej № 5. Organizatorem Zebrania był ksiądz Roman Próchniewski, niegdyś profesor i Ojciec duchowny w Seminaryum lubelskiem. Do współudziału zaproszono delegatów ze wszystkich parafii maryawickich, aby lud widział swych przewodników duchownych wspólnie zgromadzonych dla obradowania nad sprawami obchodzącemi cały ogół i aby o treści tych obrad był powiadomiony u samego źródła. Tak niegdyś apostołowie, gdy po raz pierwszy zebrali się w Jeruzalem dla rostrzygnięcia spraw ważnych, obrady swoje odbywali w obecności starszych z ludu. (Dz. Ap. XV).



Kaplica na Pradze, gdzie się odbyła Kapituła Generalna.

Zebranie rozpoczęto uroczystą Mszą Świętą, którą celebrował ks. R. Próchniewski, a wszyscy inni kapłani Maryawici, przybrani w ornaty, współ-odprawiali. Rzewny to był widok. U stóp ołtarza, na którym składała się Niekrwawa Ofiara, klękli wszyscy kapłani Maryawici i w skupieniu powtarzali za celebransem słowa Liturgii. Otoczył ich gorącem przejęty uczuciem, lud maryawicki, wypełniający kaplicę po brzegi. A gdy się zbliżyła chwila Kommunii Św., lud wraz z kapłanami przystąpił do ołtarza, aby się zasilić tym Chlebem Anielskim, który z nieba zstąpił i który mocen jest zjednoczyć wszystkich ludzi we wspólnej miło-

ści i napełnić ich serca szczęściem prawdziwem.

Po skończonem nabożeństwie Czcigodny Celebrans przemówił do zgromadzonych współbraci z niezwykłą rzewnócią i namaszczeniem. Rzucając pogląd na stan obecny całego świata, na ogólny zanik religii w sercach ludzkich, na walkę jaką wytoczył Czci Bożej pośrednio a bezpośrednio Maryawitom — wróg straszny i możny: wezwał zgromadzonych do obioru Wodza i przewodnika całego związku, abyśmy za Jego przewodem zwyciężyć mogli wszystkie przeszkody i ziścić w sobie i w ludzkości—królestwo Boże. Następnie Celebrans zaintonował hymm do Ducha Świętego, którzy zgromadzeni kapłani wraz z ludem odśpiewali.

Po wspólnych modłach, kapłani i delegaci ludu udali się na obszerny chór nad kaplicą, gdzie miała się odbyć właściwa Kapituła. Posiedzenie zagaił ks. R. Próchniewski, zapraszając współkolegów, do obioru Przełożonego czyli Ministra Generalnego, stosownie do wymagania I Reguły św. Franciszka, na której oparte jest życie kapłanów Maryawitów. Wybór odbył się za pomocą głosowania tajnego. Gdy po złożeniu kartek wybrani przez akklamacyę skrutatorzy odczytali je głośno zgromadzonym, — okazało się, że wybranym został jednogłośnie ks. Jan Kowalski, redaktor i wydawca „Maryawity“. Nowy Przełożony Generalny zasiadł na prezydyalnem miejscu i przewodniczył w dalszym ciągu obradom.

1. Na pierwszem miejscu uregulowano sprawę ustroju hierarchicznego i zarządu poszczególnych części Związku. Mianowicie postanowiono, aby Związek Maryawitów dzielił się—stosownie do narodowości—na na Prowincye, np. Prowincya Polska, Litewska, Francuska i t. p. Każda zaś Prowincya aby dzieliła się—stosownie do potrzeby—na Okręgi; każdy Okrąg na Gminy. Gmina ma prawo zakładać Filie.

Prowincyą zarządza Minister Prowincyalny; w jego następstwie Wikary Prowincyalny. Okręgiem zarządza Kustosz; zastępuje go Wikary. Gminą czyli parafią zarządza Proboszcz; zastępuje go Wikary. Filiami kierują pomocnicy proboszczów (Koadjutorzy). Przy każdej Gminie do pomocy kapłanom mogą być naznaznaczani Dyakoni.

Całym Związkiem kieruje Minister Generalny. Nazwa „Minister“, wskazana w Regule Św. Franciszka, wyjęta jest z Ewangelii Świętej—i oznacza sługę. Pan Jezus mówił Sam o Sobie (Ew. Św. Mat. XX), że nie przyszedł aby Mu służono, lecz służyć,—czem daje przykład wszystkim przełożonym, iżby się stali sługami podwładnych.

Urząd Ministra Generalnego jest dożywotni. Wybierają go Ministrowie i Kustosze za pomocą głosowania sekretnego, liczbą co najmniej dwóch trzecich głosów.

Minister Generalny do pomocy w zarządzie przybiera sobie Wikarego Generalnego, któremu daje władzę według swego uznania. Na urząd Wikarego Generalnego mianowany został przez Ministra Generalnego ks.—Roman Próchniewski.

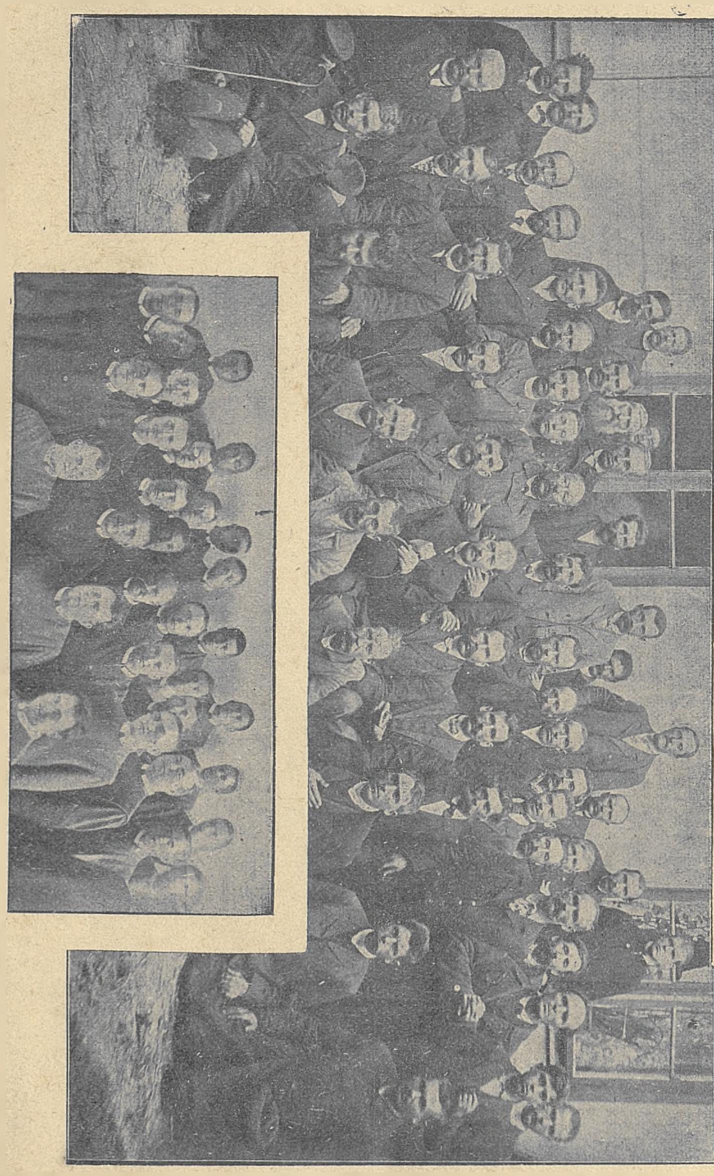
Minister Generalny nie tylko mianuje Wikarego Generalnego,—lecz wyznacza wszystkie inne rządy i obowiązki w Zgromadzeniu. Więc mianuje Prowincyałów i ich Wikarych; Kustoszów i ich Wikarych; wreszcie Proboszczów i innych kapłanów. W mianowaniu Kustoszów i ich Wikarych zasięga rady Ministrów Prowincyalnyoh; naznaczenie zaś proboszczów i niższych stopni kapłanów załatwia sam lub powierza Prowincyałom. Lecz w każdym razie, czy sam naznacza Proboszczów i ich pomocników, czy przez Ministrów Prowincyalnych,—obowiązany jest czynić to za zgodą większości ludu. Jak również jeżeli większość ludu żąda zmiany proboszcza, obowiązany jest żądaniu temu zadosyć uczynić. Tym sposobem zacieśnia się węzeł między wiernymi a kapłanami; wierni mają zapewnione, że nikt im kapłanów wbrew ich woli nie będzie narzucał; wracają czasy pierwszych wieków chrześcijaństwa, gdzie lud brał udział w wyborach kapłanów i biskupów; kapłani stoją pod



NAJPRZEWIELEBNIEJSZY KSIĄDZ JAN KOWALSKI MINISTER GENERALNY ZWIĄZKU MARYAWITÓW.

kontrolą ogółu. Nie potrzeba się długo rozwodzić nad ważnością i zbawiennością tego postanowienia. Aby się o tem przekonać, dość jest przypatrzeć się choć po-

Ukonstytuowawszy w ten sposób zarząd i ustrój hierarchiczny Związku Maryawitów, zgromadzeni przeszli do następnego punktu obrad, t. j. do spraw małżeńskich.



Grupa kapłanów Maryawitów i Delegatów ludu, uczestników Kapituły Generalnej.

bieżnie cierpieniom i niedoli naszego ludu, któremu biskupi wbrew jego woli narzucają kapłanów niegodnych, lub zabierają dobrych.

Co trzy lata zbierać się będzie Kapituła Generalna, aby obmyślać środki rozszerzania Czci Przenajświętszego Sakramentu i radzić nad dobrem całego Związku.

2. W kwestyi Sakramentu Małżeństwa utrzymano przedewszystkiem katolicką zasadę nierozerwalności, na mocy której każde małżeństwo, jeśli jest ważnie zawarte, uważa się za nierozerwalne. Stąd wypływa, że rozwody w ścisłem znaczeniu słowa są niedopuszczalne. Są jednak przyczyny unieważniające małżeństwo. Jeżeli przy zawarciu małżeństwa zajdzie

przyczyna unieważniająca, to Sakrament Małżeństwa nie został zawarty,—a więc związek małżeński uważa się za nieistniejący i po należytem zbadaniu sprawy ogłasza się, że małżeństwo zawarte było tylko pozornie i że osoby interesowane wolne są od tego związku i mogą swobodnie zawierać nowe związki małżeńskie.

W Kościele Katolickim przeszkód unieważniających małżeństo jest bardzo wiele, ale niektóre z nich nie mają już praktycznego znaczenia, a raczej stały się żródłem dochodu dla chciwych grosza handlarzy w sutannach,—gdyż za sowitą opłatą zawsze od nich można uzyskać dyspensę. Takiemi np. są: pokrewieństwo począwszy od drugiego stopnia linnii pobocznej, powinowactwo w linii pobocznej i t. p. Maryawici znoszą te przeszkody jako unieważniające, uznając je tylko za przeszkody wzbraniające i wkładając na wiernych obowiązek wyjawienia ich przed swoimi kapłanami przed zawarciem związków małżeńskich.

Co się tyczy seperacyi, to przyjęto ją na tych samych zasadach, co i w Kościele Katolickim.

Uznając wraz z Kościołem Katolickim świętość i nierozerwalność Sakramentu Małżeństwa, kapłani Maryawici znieśli jednocześnie wszelki handel i wyzysk, jaki z tytułu syraw małżeńskich uprawia się w Kościele Katolickim. Zniesione są więc konsystorze i wszelkie kurye biskupie, a sąd w sprawach małżeńskich składać się będzie z trzech kapłanów Maryawitów, którzy bez długich formalności zbadają i osądzą sprawę, a wyrok swój przedstawią do zatwierdzenia Przełożonemu Generalnemu, bez którego aprobaty wyroki te nie mogą być prawomocne. Wszystko zaś odbywać się będzie bez żadnych kosztów ze strony osób interesowanych.

W ten sposób zawiłe i kosztowne sprawy małżeńskie staną się zupełnie proste i dostępne dla wszystkich.

W naszych czasach często dają się słyszeć twierdzenia o koniecznści wprowadzenia rozwodów dla unormowania stosunków społecznych i podniesienia samego małżeństwa.

Lecz rozwód nie podnosi małżeństwa w oczach ludzi, nie przyczynia się do szczęścia ludzkości. Jest to tylko zło konieczne na zwyrodnienie obyczajów, gdzie małżeństwa zawierają się nie z powołania i miłości, lecz z wyrachowania, zysku lub innych nizkich pobudek. Mamy zaś nadzieję, że lud maryawicki, odrodzony w Chrystusie do nowego, doskonalszego życia, będzie zawierał małżeństwa z przekonania i po należytem przygotowaniu, a stąd nie będzie potrzebował rozwodów.

3. Trzecim punktem obrad była sprawa języka liturgicznego. Postanowiono aby językiem Mszy Świętej i innych obrzędów religijnych był język narodowy. Jak ważnem jest dla rozwoju ducha religijnego to postanowienie, nie trudno się przekonać.

Nabożeństwo i obrzędy religijne, jako przeznaczone na to, aby były wyrazem publicznej czci Bożej oraz wspólnej modlitwy, nie mogą się odbywać bez udziału wiernych. Kapłan bowiem sam jeden nie stanowi Kościoła. Kościołem są wierni wraz z kapłanami złączeni w jedną całość. Dopiero wówczas Kościół modli się, oddaje cześć Panu Bogu, błaga o łaski, kiedy wraz z kapłanem modlą się wierni tą modlitwą wspólną, w której wszyscy stanowią jedną duszę i serce jedno.

Więc jasną jest rzeczą, że uczestnictwo wiernych w nabożeństwach kościelnych nie powinno być bierne ani materyalne, ale czynne i żywe. Muszą wierni wspólnie z kapłanem składać ofiarę Bogu, zanosić swe modły do Pana, śpiewać hymny na Jego cześć, jeśli się mają sprawdzić słowa modlitw liturgicznych, które wszystkie ułożone są w takiej formie, jakgdyby je zanosili wszyscy obecni wspólnie z kapłanem. Nie mogą zaś tego uczynić, jeśli kapłan odprawia nabożeństwo w obcym dla wiernych języku, jak to jest przyjęte w Kościele Katolickim.

Nie tak było w pierwszych wiekach Kościoła. W owych czasach gorącej wiary i miłości, gdziekolwiek zawitała religia Chrystusowa, tam wierni skupiali slę około Utajonego Baranka, schodząc się wspólnie na modlitwę i na „uczestnictwo łamanie chleba“, t. j. na Mszę Św. i Komunię Św.

Stąd do dziś dnia przechowały się starożytne liturgie w językach: greckim, łacińskim, syryjskim, koptyjskim, arabskim, ormiańskim i innych.

Od zasady tej w czasach Apost. praktykowanej Kościół Rzymski odstąpił i narzucił wszystkim ludom, które poźniej weszły w skład Kościoła Katolickiego, wraz z liturgią Rzymską—język łaciński. Teologowie i kazuiści objaśniają to różnymi względami, zwłaszcza zaś potrzebą jedności religijnej, której wyrazem jest język łaciński, ów urzędowy język kościelny. Lecz teologowie zapomnieli o tem, że środkiem jednoczącym pojedyncze cząstki Kościoła Powszechnego jest miłość Boża czyli Duch Święty, który różne narody jednością wiary i miłości w jedną wielką rodzinę, w jedno Królestwo Boże zgromadził.



Przewielebny ks. Roman Próchniewski
Wikary Generalny.

Jeżeli wszystkie nabożeństwa i obrzędy Kościelne wymagają tego, żeby wierni rozumieli ich treść i brali w nich czynny udział, to przedewszystkiem wymaga tego Niekrwawa Ofiara Mszy Ś-tej. Niema bowiem w Kościele Bożym nic świętszego, nić zbawienniejszego nad tę Boską Tajemnicę. To też i modlitwy mszalne, przepisane przez wszystkie liturgie chrześcijańskie, są najwznioślejsze i najpiękniejsze. Sięgają one bezpośrednio czasów Apostolskich i czerpią moc Ducha Świętego z pierwszego źródła. Czytanie ich i rozpamiętywanie stanowi prawdziwą rozkosz dla duszy wierzącej i podnosi człowieka do nadprzyrodzonych wyżyn wiary i miłości.

Tych rozkoszy ducha, tych skutków nadprzyrodzonej mocy słów Bożych pozbawieni są wierni słuchający Mszy Świętej w obcym dla siebie języku. Nie mogą oni należycie odczuć działania Ducha Św., nie mogą zrozumieć nadziemskich piękności liturgii, nie mogą prawdziwie zjednoczyć się z kapłanem. Obecność ich jest raczej materyalna i martwa, nie zaś żywa i duchowa.

Zresztą Kościół Katolicki, zaprowadzając łacinę jako urzędowy język liturgiczny dla wszystkich narodów, sam z sobą staje w sprzeczności.

Wyraźnie bowiem przykazanie Jego głosi: „Mszy Świętej w dni święte słuchać“. Lecz jakże może prosty i nieuczony kmiotek polski słuchać ze zrozumieniem Mszy Świętej odprawianej po łacinie?

W dzisiejszych czasach nawet ludzie wykształceni nie rozumieją łaciny, cóż dopiero prostaczkowie wiejscy. Napróżno zwyczaj wprowadził dzwonienie w ważniejszych momentach Mszy Św.; napróżno śpiewy i gra organowa starają się wypełnić czas trwania Niekrwawej Ofiary. Wszystko to nie może wyrazić tego bogactwa myśli i uczuć, jakie kryją w sobie prześliczne modlitwy mszalne, zakute w martwe i niezrozumiałe dźwięki.

To też po dziesięciu wiekach wiary chrześcijańskiej w Polsce doszliśmy do tego, że

dziś nikt Mszy Św. u nas nie rozumie, a wierni uczestniczą w niej machinalnie, powtarzając bezmyślnie swoje pacierze, lub odczytując sylabizówką modlitwy z lichych książek do nabożeństwa.

Maryawici chcąc raz na zawsze usunąć ten krzyczący anachronizm, postanowili, aby wszystkie nabożeństwa, obrzędy religijne i sama Ofiara Mszy Św. odprawiały się w języku dla ludu zrozumiałym, czyli w języku narodowym.

Tak więc to, co było wiekowem marzeniem ludów katolickich, co dziś jest przedmiotem starań i cierpień południowych słowian—w Maryawityzmie staje się rzeczywistością realną.

Jesteśmy zaś przekonani, że język narodowy wprowadzony do Liturgii, nie tylko nie osłabi jedności i braterstwa ludów chrześcijańskich, lecz owszem jedność tę zacieśni, miłość spotęguje i pogłębi, — bo przyczyni się do głębszego zrozumienia spraw Bożych, a tem samem do powolniejszego poddania się działaniu Ducha Świętego, który sam jeden mocen jest rozproszone po ziemi narody zjednoczyć w jeden zespół braterski—jednością wiary i potęgą miłości.

4. Ostatniem postanowieniem kapłanów Maryawitów było określenie sposobu wychowania kleru. Maryawici z własnego doświadczenia wiedzieli, że dzisiejsze seminarya duchowne nie odpowiadają swojemu przeznaczeniu. Młodzież w nich zgromadzona zamiast cnoty uczy się obłudy i moralnego zepsucia, zamiast wyrobienia charakteru i ducha kapłańskiego, nabywa zarozumiałości i ducha świata. Postanowili więc znieść tego rodzaju zakłady, a wychowanie przyszłych kapłanów oprzeć na innych podstawach, na wzorach, jakie nam przekazały czasy Apostolskie. Kandydaci do stanu kapłańskiego, po ukończeniu przynajmniej czterech klas gimnazyalnych, przebywać będą—jeden lub paru—przy kapłanach Maryawitach. Tam w ciągu lat czterech studyować będą nauki duchowne i świeckie, jeśli możność pozwoli—uczęszczając na uniwersytet, a jednocześnie ćwiczyć się będą w cnotach kapłańskich, zapoznawać z trudami i obowiązkami życia pasterskiego i zbliżać się do ludu, którego mają być sługami.

Po czterech latach takiego przygotowania, jeśli zechcą, będą mogli wrócić do życia świeckiego. Jeśli zaś poczują w sobie powołanie i będą chcieli zostać kapłanami, pójdą na rok jeden do nowicyatu, aby się oddać ćwiczeniom życia ascetycznego i nauce obrzędów św. Po skończonym nowicyacie przyjmą święcenia kapłańskie.

Po wyczerpaniu przedmiotu, obrady zostały zakończone. Zgromadzeni kapłani wraz z delegatami ludu zeszli na dół do kaplicy, by podziękować Bogu za obiór Przełożonego i za szczęśliwie podjęte uchwały. Nowoobrany Przełożony Generalny, przywdziawszy szaty kościelne, zwrócił się do zgrodmadzonych z przemówieniem, w którem główny nacisk położył na wierne odbywanie Adoracyi Przenajśw. Sakramentu, zachęcając jednocześnie kapłanów i wiernych do radości z cierpień i tej drogi krzyża, po której nas Boski Zbawiciel prowadzi. Ta droga bowiem niechybnie utrzyma nas w zjednoczeniu z Wolą Bożą, do której pełnienia jesteśmy wezwani.

Poczem Dostojny Elekt zaintonował uroczysty hymn „Ciebie Boga chwalimy“, który obecni w nadmiarze szczęścia i wdzięczności odśpiewali.

Tak zakończyła się pierwsza Kapituła Generalna księży Maryawitów.

Nic nie zamąciło uroczystego nastroju tego Zebrania. Znać było, że wszystkich—kapłanów i lud—jednoczy i ożywia jeden duch miłości i braterstwa, jedna myśl gorliwości o chwałę Eucharystycznego Baranka, który wyniszczył się i wydał Samego Siebie za zbawienie świata.

Tegoż dnia uczestnicy Kapituły podążyli na swoje stanowiska do pracy i obowiązków, włożonych na siebie przez Opatrzność.

Ks. Jan Stefan Wydżga

arcybiskup Gnieźnieński

(† 1684 r.)

Jedną z najsympatyczniejszych postaci w dziejach Kościoła Polskiego był ks. arcybiskup Wydżga. Urodzony w powiecie lwowskim poświęcił się stanowi duchownemu. Ukończywszy szkoły we Lwowie wyjechał za granicę. Zwiedził w podróży swojej dokładnie Belgię, Francyę, Hiszpanię i Włochy. W Rzymie otrzymał stopień doktora teologii. Bawił za granicą nie dla karyery, nie dla zdobycia godności w hierarchii kościelnej, ale nabycia doświadczenia i nauki. To też za granicą kraju bawiąc, nic z charakteru polskiego nie uronił, ani też prawom Rzeczypospolitej się nie sprzeniewierzył. Za powrotem do kraju zasłynął odrazu jako wymowny kaznodzieja. Szybko też posuwał się na szczeblach drabiny społecznej. Kanonik lwowski, potem proboszcz katedralny, kaznodzieja królewski, pisarz przyboczny królewski, opat sieciechowski, kanonik krakowski, sekretarz królowej Maryi Ludwiki, referendarz koronny, sekretarz wielki koronny, biskup Łucki, biskup Warmiński, wreszcie od r. 1678 arcybiskup Gnieźnieński. Przy gorącem poszanowaniu swobód narodowych posiadał wybitne cechy prawdziwego męża stanu i patryoty. Wymową swoją podbijał serca ludzkie, i nieraz czarem swojego słowa sprawy wątpliwe w senacie na swoją przeważał stronę. Wielkiej przytomności umysłu i gryzącego dowcipu niejednokrotnie złożył dowody. Bawiąc często za pozwoleniem Stanów Rzeczypospolitej [1]) za granicą poznał on dokładnie Rzym, który zwykł był brać wiele, wzamian piękne obietnice dając. Dowcipnie umiał piętnować łaski Stolicy świętej. Otrzymawszy paliusz (znak godności arcybiskupiej) wraz z odnośnymi dowodami, na dokumencie papieskim po wyrazie „Datum Romae“ (Dan w Rzymie) dopisał własną ręką „5 tysięcy czerwonych złotych“ na zaznaczenie, ile musiał zapłacić Rzymowi za ten przywilej.

Nie znosił nuncyusza papieskiego (Ks. Opicius Pallavicini) za wtrącanie się do spraw domowych i zły wpływ na króla. Przezywał go „ks. Opicy z przewłoką“. Nie był zwolennikiem odsieczy Wiedeńskiej. Gdy król Jan Sobieski za namową nuncyusza papieskiego wojska na obronę Wiednia zaciągał, napisał do arcybiskupa Wydżgi z prośbą o pieniądze na tak świętą expedycyę. Arcybiskup w odpowiedzi przytoczył łacińskie przysłowie „Male est suorum tundere rasum (Źle jest strzydz swoich golone)“ zalecając królowi, aby się postarał o zasiłki pieniężne wprost w Rzymie. Nuncyuszowi zaś, który w tej samej kwestyi pisał, odpowiedział, że na podstawie statutu polskiego: „Quodsi Dominus Papa accipere voluerit, nos autem non dabimus“, (Lubo Papież zechciałby wziąść, my jednak nie damy)“ odmawia żądanych zasiłków, chociaż na cele użyteczności publicznej zwykle był hojny.

Po zwycięstwie pod Wiedniem i Strygoniem nakazał nuncyusz wszystkim biskupom polskim, aby przy „Te Deum“ „solennissime“ Panu Bogu podziękowali. Nie dowierzając zaś arcybiskupowi, posłał do Łowicza audytora swego, aby był obec-

1) Wolno było tylko za pozwoleniem Stanów Rzeczypospolitej jeździć do Rzymu duchownym. Senatorzy Królestwa Polskiego, uchwalając to prawo i rejestrując takowe w „Volumina Legum“, chcieli położyć tamę zgubnemu wpływowi Rzymu, który przez fiolety i purpury dawane karyerowiczom, wyciągał pieniądze z kraju. Znany jest fakt, że w czasie bezkrólewia po śmierci króla Jana, gdy kardynał Radziejewski kazał zrobić w kościele farnym Warszawskim karmazynowy aksamitny baldachim, posłowie Polscy go odarli, a krewcy Mazurowie krzyczeli: Podaj nam tego scygła, choćbyśmy cierpiącki, aż do samego Rzymu stawiać mieli, to go utłuczemy“.

nym na tem nabożeństwie solennem. Ks. Wydżga zwołał kilkuset prałatów i zakonników i odprawiał przez dwa dni nabożeństwo solenne z „Te Deum laudamus“. Pytany dla czego to uczynił, odparł: „Jedno odprawić kazałem za zwycięstwo, drugie za to, że ono obeszło się bez naszych pieniędzy“.

Niemiłosierny był dla księży dworaków i karyerowiczów. Zawsze im przykrego figla wypłatał, który niejednego na całe życie oduczył od płaszczenia się przed możnymi i starania się o dochodne stanowiska.

Przytomności jego niezwykłej i umiejętności znalezienia się—ten przytaczają między innymi dowód:

7 czerwca 1661 r. król Jan Kazimierz oczekiwał przybycia bohatera ówczesnego, Stefana Czarneckiego. Wydżgę wybrał Senat do podziękowania zwycięzcy w imieniu Rzeczypospolitej. Wojewoda Ruski, skromny bohater szczycący się tem, że wyrósł „ani z chleba, ani z roli, ale z tego co go boli“, ukazał się, witany okrzykami ludu, otoczony 115 chorągwiami zdobytemi. Staje przed królem i najbogatszą, złotem suto haftowaną, rzuca królowi pod nogi w wymownem milczeniu. Towarzysze za przykładem swojego wodza, rzucili do stóp króla chorągwie zdobyczne i stos z nich wyniosły ułożyli. Sprzeciwiało się to przyjętej etykiecie i przygotowanej zawczasu mowie. Niestropiony jednak takim obrotem rzeczy Wydżga, zręcznie zaznaczył, że zdziwiony tak mnogiemi trofeami, o podzięce zapomniał: „Ale sam temu jesteś winien, panie wojewodo, kiedyś mnogością zdobytych chorągwi zarzucił tron królewski i nie dałeś przed niemi widzieć ani Pana naszego Miłościwego, ani mnie do Niego mówiącego“.

Umarł zamordowany za sprawą pewnego kanonika, którego szalbierstwa w rachunkach wykrył i napiętnował ks. Wydżga.

NASZ KRAJ.

Dźwignąłby się o swej sile,
Bo z letargu kraj się budzi,
Gdyby tylko dziś nie tyle
Było u nas wielkich ludzi:

Aleksander Fredro.

ODPOWIEDŹ CHŁOPA.

Lampy świecą się jak gwiazdy;
Widać na dworze pojazdy,
Przy dźwięku hucznej muzyki
Słychać wesołe okrzyki:
W pałacu radość się szerzy
I dają ognia z moździerzy.

Z jakiej te gody przyczyny?
Czy to pańskie imieniny?
Czy może jakie wesele?
Dla czego gości tak wiele?
Chłopie, co za bal we dworze?“

„Nie wiem—odpowie w pokorze
Chłop odarty i wybladły—
U nas codzień te kiermasze—
Pewnie piją zdrowie nasze.“

Z „Ucinków“ Legatowicza.

W wagonie (obrazek z życia).

W wagonie III klasy kolei Terespolskiej ukazuje się kapłan Maryawita. Ogólne zaciekawienie. Jacyś państwo wszczynają z nim uprzejmie rozmowę. Jadący z północy Żyd rosyjski, pyta sąsiada swego: „Co to są Maryawici?“—Zapytany odpowiada mu bez namysłu: „Widzisz pan—pan jesteś Żyd—a ja niewierzący, ta ja mogę pana w dzisiejszych czasach okraść, zabić, wyrzucić z wagonu“...—„Nu, tak!“—„A Maryawitom tego nie wolno. Zrozumiałeś pan?“

W Strykowie pewną staruszkę, maryawitkę, namawiają jej i znajomi aby porzuciła „tę sektę“ a wróciła do starej wiary. „E to wy macie jakąś nową wiarę, a ja stara starej się trzymam. I co prawda to na waszą wiarę i sił nie mam.“ —„Jakto?“—„A bo wy musicie beczeć a ja za stara na to.“

W Dobrej pewnego fornala maryawitę we dworze namawiał ks. proboszcz do porzucenia Maryawityzmu. Chwalił mu wszystke praktyki, a ganił tylko oderwanie się od Papieża i biskupów jako od ojców. Fornal mu odpowiada: „Proszę księdza, tać my wiemy najlepiej, jakie to ojce były biskupy. Jak do nas przyjechał biskup, to chłop się do niego ze skargą na księdza nie mógł dostać. Muzyka grała i wydziwiała rozmaite obertasy. Księża tupali nogami z uciechy. Biskup się śmiał i kręcił palce na pasie, a busetla wołała na chłopów: Daj rubla, daj rubla... Więc my dawały, póki były głupie“.... (autentyczne)

Wrażenia z podróży do Ameryki.

W marcu 1906 roku, skoro warunki mojej egzystencyi tak się ułożyły, że nic nie stało na przeszkodzie memu wyjazdowi, postanowiłem wykonać zamiar, jaki miałem już od dawna—i pojechać na czas jakiś za ocean.

Zamówiłem więc sobie w Warszawie bilet 2-ej klasy na statek Lloydu niemieckiego i wyruszyłem w drogę. Niemcy jednak wówczas wydali rozporządzenie, aby każdy podróżny jadący do Ameryki z Królestwa (a zdaje mi się i części Cesarstwa) przebywał sześciodniową kwarantannę w Niemczech. Nie chodziło tu, o ile wnoszę, o to, aby każdy z nas zajechał zdrowym do Ameryki, ile aby tysiące naszych emigrantów zmusić do pozostawienia części swych pieniędzy w Niemczech przez niepotrzebny tygodniowy pobyt. Musiałem więc tydzień przed wyruszeniem mego statku wyjechać z Warszawy; zatrzymałem się parę dni w Berlinie i dwa dni przed wyjazdem statku przyjechałem do Bremy. Stare to hanzeatyckie miasto utraciło już dawny swój

charakter miasta portowego. Spółczesne wielkie parowce nie mogą już dopływać aż do Bremy, zatrzymują się one w porcie morskim Bremen-haven odległym od Bremy wiorst kilkadziesiąt. Brema jest niewielkiem miastem, które leżąc na uboczu od zgiełku historyi i będąc miastem wolnem, zachowało poniekąd charakter średniowieczny. Wązkie, kręte, strome ulice, stare gmachy gotyckie składają się na całość, którą reprodukują częściowo dla udekorowania naszych piwiarni i zagranicznych „tavern“.

Po dwóch dniach pobytu w Bremie, dnia którego miał odpłynąć nasz parostatek, wyjechaliśmy z rana do Bremenhaven i zaraz zajęliśmy miejsca na okręcie.

„Transatlantyk“ nasz nie należał do największych i najszybszych okrętów oceanowych; tem nie mniej miał on około 400 stóp długości, 800 tonn pojemności, maszyny parowe o sile 5000 koni[1]) i tą razą zabierał 200 pasażerów drugiej klasy i przeszło 2000 pasażerów trzeciej klasy. Te ostatnie cyfry godne są uwagi. Bilet drugiej klasy z Bremy do Nowego Yorku kosztował dziewięćdziesiąt parę rubli, bilet zaś trzeciej klasy około siedemdziesięciu. Nie potrzebuję tu opisywać, jaką wygodę na statku mieć mogło owe 2000 pasażerów trzeciej klasy, jaki tłok na pokładzie, jakie łóżka, jakie jedzenie, gdyż czytelnik już z samej liczby podróżnych może wnioskować, że Lloyd niemiecki zanadto obdziera swych najbiedniejszych pasażerów.

Port Lloydu w Bremenhaven nie może nawet iść w porównaniu co do wielkości i wygody z portem Nowojorskim, który już natura tak niezwykle dogodnym i obszernym uczyniła, a który w swoim czasie nieświadomi rzeczy Indyanie sprzedali Europejczykom za sumę równającą się 50 rublom. Tem nie mniej jest on niezłym. Niewielki basen, sztucznie pogłębiony i połączony wązkim kanałem z morzem, stanowi port niemieckiego Lloydu.

Nasz parowiec „Seydlitz“ w tej podróży nie miał pasażerów 1-ej klasy, wskutek czego podróżnych z drugiej klasy rozlokowano w klasach 1-ej i 2-ej. Dostało mi się bardzo wygodne miejsce w kajucie na 4 osoby z łóżkiem na górze obok dwóch okienek z widokiem na morze.

Umieściwszy cały mój bagaż w kajucie, ponieważ jeszcze było trochę czasu, poszedłem z jednym towarzyszem podróży, inżynierem rosyjskim p. K., obejrzeć port i nasz parowiec, jak również stojący tuż obok okręt „Kaiser Wilhelm II“, największy wówczas parowiec Loydu. Pan K., który już podróże morskie odbywał, wskazywał mi z górnego pokładu pieniące się zdaleka morze —biełyje griebieżki, jak mówił— z wielkiem niezadowoleniem, i dodawał że wieczorem już pewnie nie będziemy mogli jeść kolacyi. Nie chciałem wierzyć w tak smutną przepowiednię, owszem nawet się cieszyłem że zobaczę owe opisywane bałwany morskie i że mnie one trochę na tej wielkiej huśtawce, jaką był nasz okręt, pokołyszą.

Wreszcie dano znak wyjazdu i małe holowniki portowe zaczęły wyciągać parowiec na morze. Port jest za mały i kanał za wązki, aby puścić w ruch maszyny okrętowe, co by niezawodnie spowodowało uszkodzenie okrętu o brzegi portu lub kanału. Holowanie to okrętu na przestrzeni nie całej wiorsty trwało blisko dwie godziny. Wreszcie okręt drgnął, śruby okrętowe zaczęły działać i w parę chwil znaleźliśmy się na pełnem morzu.

Podróż morska dla kogoś, co ją odbywa pierwszy raz i nie cierpi na chorobę morską jest bardzo przyjemną. Nowość widoków, orzeźwiające powietrze morskie, szum i kołysanie fal morskich urozmaica czas, nie licząc książek i rozmów z towarzyszami podróży.

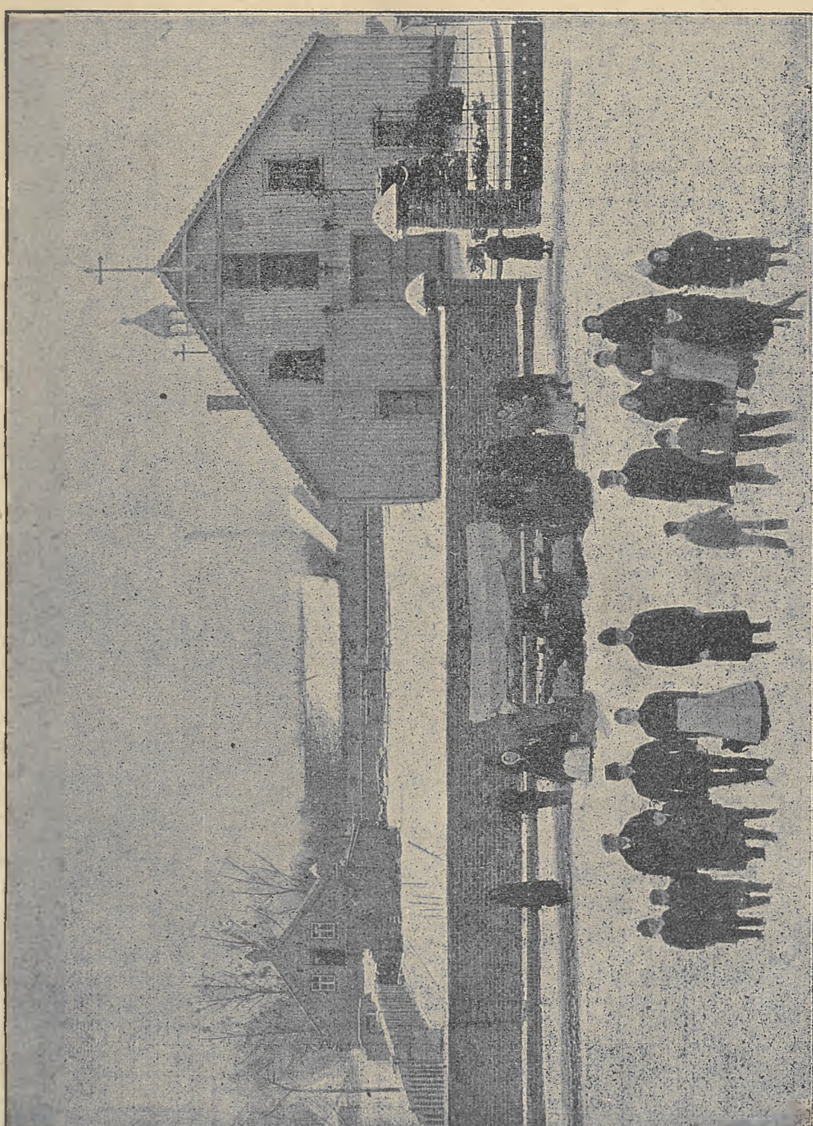
---

1) Największe okręty transatlantyckie mają 25,000 tonn pojemności i maszyny o sile przeszło 40,000 koni.

Nadto transatlantyki są urządzone bardzo wygodnie, każdy z nich prawie ma bibliotekę, salę do palenia papierosów i gry w karty, bufet, salonik, łazienkę z ogrzewaną wodą morską; przytem swobodnie można się przechadzać po ogromnym pokładzie, co sprawia, iż podróż nawet kilkunastodniowa na okręcie zupełnie nie męczy, podczas gdy nawet kilkodniowa w wagonie kolejowym da się we znaki.

Z Bremer-haven do Nowego Yorku, jechaliśmy prosto nie zatrzymując się w żadnym porcie europejskim.

Ląd europejski widzieliśmy przejeżdżając w nocy przez cieśninę Katelańską niedaleko Dower, który było widać dość dobrze; brzegu francuzkiego prawie nie widzieliśmy, tylko szczyt potężnej latarni morskiej z Calais rzucał nam od czasu do czasu snop białego swiatła elektrycznego. Na drugi dzień z rana ujrzeliśmy jeszcze wysoki brzeg przylądka angielskiego „Lands End“ potem jeszcze wyspy „Sully Islands“, i już żadnego lądu nie widzieliśmy więcej aż do Ameryki.

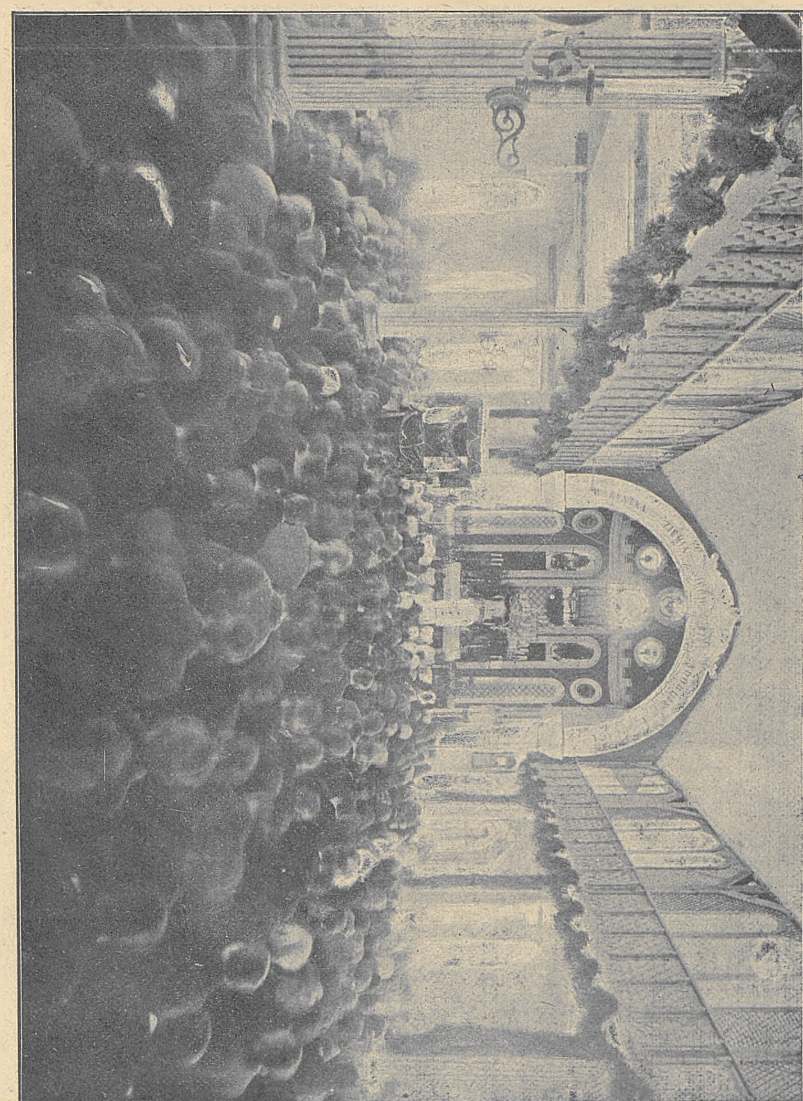


Leszno. Kościół maryawicki. Po lewej stronie ochronka.

Kołysanie okrętu, szczęśliwym trafem wcale mi nie dokuczało, chociaż jak

powiał wiatr od przodu okrętu, zaczął się okręt rzeczywiście znacznie kołysać, pogrążając się w wodę i wznosząc do góry kolejno czubem lub tyłem, ogromnie się przytem nachylał. Kapitan mówił, że czub okrętu wznosi się do góry i opada o 30 stóp. Miejsca w restauracyi pasażerowie tłumnie zaczęli opuszczać; ledwie ósma-dziesiąta część nie chorowała. Doczekaliśmy się też trohę gwałtowiejszej burzy w nocy, w czasie której bałwany przelewały się przez pokład. Niestety dowiedziałem się o niej dopiero z rana, a w nocy spałem, mając słusznie, jak się pokazało, zupełne zaufanie do marynarzy, którzy nas wieźli.

Pasażerowie, którzy z nami jechali prawie wszyscy byli to ludzie młodzi. Niektórzy z nich zawiedzeni lub wykolejeni w życiu, jechali po nowe wrażenia do zamorskiego kraju, inni jechali po złote runo; większość po prostu po pracę, a nie brakło także i żydów z południa Rosyi, którzy zapewne bez tęsknoty i może na zawsze opuszczali burzliwą ojczyznę.

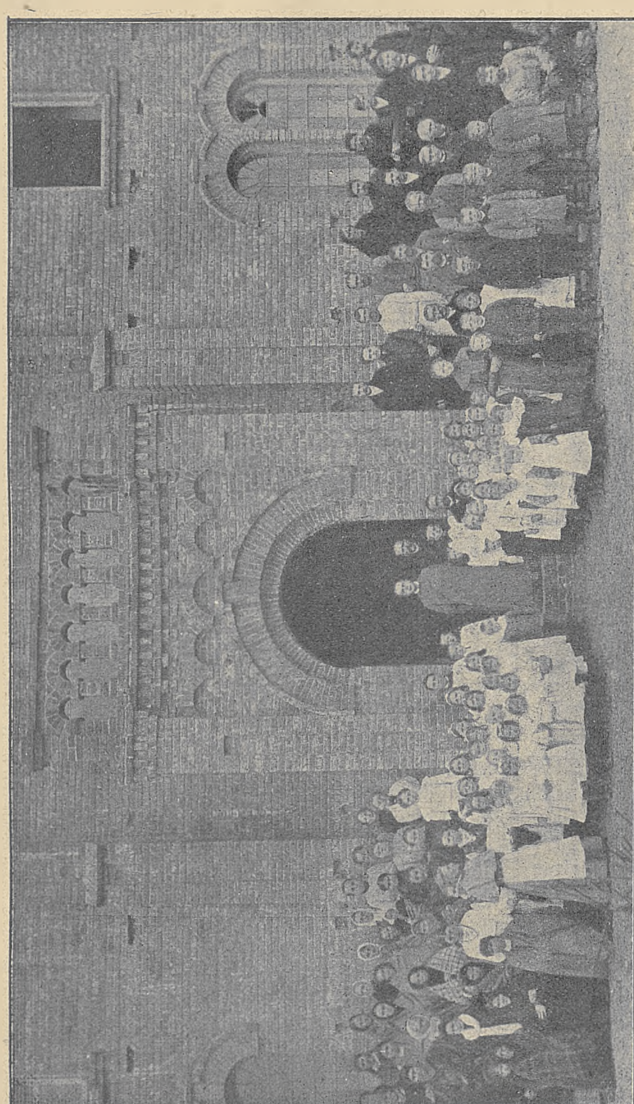


Leszno. Wnętrze kościoła maryawickiego.

Okręt nasz szedł dość wolno, bo dwanaście dni do Nowego Yorku. Z rana ujrzeliśmy malownicze brzegi amerykańskie,

dwa silne forty strzegące wjazdu do portu Nowojorskiego i wreszcie olbrzymie dwudziesto i trzydiesto piętrowe domy z tak zwanej dzielnicy „Down Town“.

Przy wylądowaniu urzędnicy Amerykańscy zapisywali narodowość, wiek, nazwisko, rodzaj zajęcia, ilość pieniędzy jaką kto z nowoprzybyłych z sobą przywiózł i t. p. wiadomości. Z brzegu wróciłem się jeszcze na chwilę na okręt i zastałem tam w sali drugiej klasy gromadkę osób przeważnie kobiet tonących we łzach, że z powodu za małej ilości pieniędzy lub innych przeszkód nie pozwolono im wylądować. Osoby w tem położeniu dziesiątkami tysięcy odsiadują rodzaj więzienia na wyspie „Ellis Island“, skąd o ile im się nie uda wydostać na ląd, bywają odsyłane na koszt kompanii okrętowych na powrót do Europy.



Stryków. Grupa maryawitów.

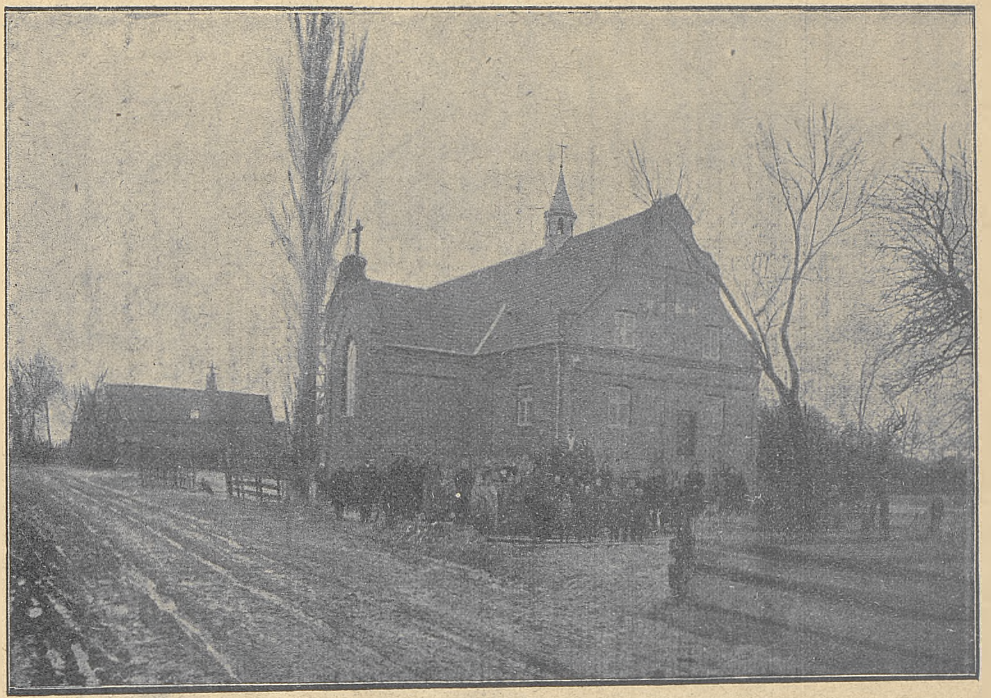
Pierwsze tygodnie mego pobytu w Nowym Yorku, spędziłem na jeżdżeniu po mieście i oglądaniu jego zewnętrznego wyglądu. Przyznać trzeba, że Nowy York jest miastem imponującem swoim ogromem. Olbrzymi głęboki port morski, szeroka rzeka Hudson River oddzielająca Nowy York od Jersey City, odnoga morska East River dzieląca Nowy York od Brooklinu przez którą przerzucone są owe

sławne dwa bruklyńskie mosty, domy po kilkanaście i kilkadziesiąt pięter wysokości—zwracają na siebie uwagę i najmniej ciekawego europejczyka.

Nowy York ma znakomitą komunikacyę kolejkami elektrycznemi, tak że dorożek nikt tam prawie nie używa, czego ani tramwaje paryskie ani berlińskie osięgnąć nie zdołały. Są tam kolejki nadpowietrzne, podziemne i zwykłe tramwaje uliczne. Te ostatnie jeżdżąc po ulicach gdzie często się napotykają przeszkody, jeżdżą wolniej i tylko na mały dystans są używane, podczas gdy nadpowietrzne i podziemne mając drogę wolną, chodzą z ogromną szybkością i stają co ośm-dziesięć poprzecznych ulic na parę sekund; w czasie których publiczność wsiada i wysiada.

Spotykałem dość wiele Polaków w Nowym Yorku, przeważnie robili oni wrażenie przesadzonych na grunt obcy roślin. Jedni znaleźli się tam, ponieważ nie chcieli tak długo albo i nie chcieli wcale prowadzić wojny z Japończykami, inni przyjechali wskutek różnych niepowodzeń w życiu, przez ciekawość albo dla odpoczynku.

Najnormalniejsze wrażenie robili robotnicy, którzy przyjeżdżali na parę lat, by zarobić trochę grosza i powrócić do kraju. Polaków z wyższem lub średniem wykształceniem przybywa do Ameryki bardzo nie wielu, przeważnie przyjeżdża tu lud prosty, który prawie żadnej spójni społecznej nie tworzy z nielicznymi Polakami trochę wykształceńszymi.

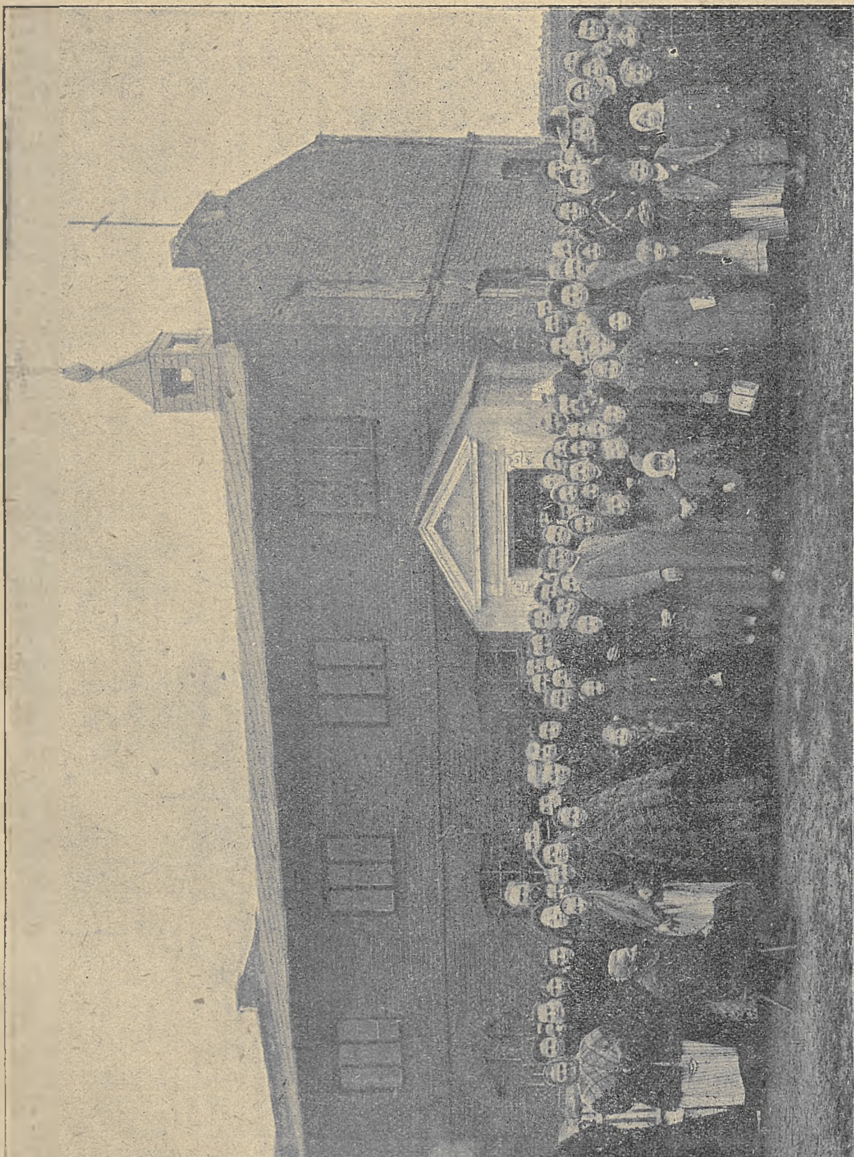


Cegłów. Kościół maryawicki. W głębi widać kościół parafialny.

Życie polskie, o ilem uważał, w Nowym Yorku koncentruje się przy kościołach. W Nowym Yorku prawie każda narodowość ma osobne kościoły; i tak: katolicy polscy, irlandzcy, niemieccy, francuzcy mają kościoły osobne chociaż ogólne zwyczaje panują w nich podobne. Na przykład za wejście do kościołów polskich w Niedzielę na nabożeństwo płaci się 10 centów (20 kop.) nawet za miejsce stojące. Jest to cena przyjęta we wszystkich kościołach katolickich w Nowym Yorku. Za to w eleganckiej katedrze irlandzkiej

St. Patriks Cathedral płaciło się w Niedzielę 25 ct. (50 kop.)

We wszystkie stosunki kościelne w Ameryce nie wtajemniczałem się. Wiem tylko, że księża i biskupi amerykańscy do prawdziwie amerykańskich fortun dochodzą i że polscy niedowiarkowie w Ameryce dowodzili mi, iż religia jest takiem-że przedsiębiorstwem jak i inne, tylko o tyle szpetniejszem, że opartem na głupocie ludzkiej. Jeden z księży polskich przyznał mi się, że jedną z większych jego trosk jest, aby się do jego owczarni nie zakradła jaka parszywa owca, którаby ogrąmną szkodę mogła mu zrobić. Pisma polskie występują czasem z ogłoszeniem jakich faktów z życia księży, ale księża pomijają to milczeniem, pisma zaś odnośne obkładają indeksem; jest to wypróbowany widać środek wszystkich księży katolickich.



Warszawa. Kaplica maryawicka na ul. Czerniakowskiej.

Dodać tu muszę, że są jednak i między księżmi amerykańskimi wyjątki, chociaż prawdziwej gorliwości tam

nie spotykałem.

Nim zakończę te moje notatki, chciałbym jeszcze jedno pytanie poruszyć: czy warto w ogóle emigrować do Ameryki? Zdaniem mojem zastanawiać się nad wyemigrowaniem może tylko ten, któremu pieniądze za wszystko wystarczają, a takiemu nie zawsze chyba ta podróż się opłaci. Wogóle jednak mówiąc, pominąwszy sprawę materyalną, Polacy nie wiele znajdują w Ameryce. Język polski i narodowość zatraca się tam, wiara osłabia, dążeń idealniejszych tam bardzo nie wiele: nauka i sztuka zepchnięte na drugi plan w obec systematycznej praktycznej pracy, którą jedną Amerykanie mogą się chlubić.

Teraz zaś, kiedy po ogłoszeniu trustu kapitalistów amerykańskich tysiące robotników postradało pracę i chleb, kiedy tysiące ich musi wracać o głodzie i chłodzie do kraju—widoki pomyślności emigracyi do Ameryki tembardziej się zmniejszyły.

F. S.

O PISMACH PERYODYCZNYCH.

Raz gospodarz na wiosnę gęsto zasiał pole,
A w jesieni po trudach, pracy i mozole,
Gdy zboże z jego łanów zwiezionem zostało,
Znalazł w niem wiele słomy, a ziarna zbyt mało.
Ja patrząc na te snopy tak płonne, choć liczne,
Myślałem: to są u nas.pisma peryodyczne.

Ze zbioru Legatowicza.

MYSZ I KOT.

Mysz dla tego, że niegdyś całą książkę zjadła,
Rozumiała, iż wszystkie rozumy posiadła.
Rzekła więc towarzyszkom: nędzę waszą skrócę,
Spuśćcie się tylko na mnie, ja kota nawrócę.
Posłano więc po kota; kot zawżdy gotowy,
Nie uchybił minuty, stanął do rozmowy.
Zaczęła mysz egzortę: kot jej pilnie słuchał,
Wzdychał, płakał!... Ta widząc, iż się udobruchał,
Jeszcze bardziej wpadała w kaznodziejski zapał,
Wysunęła się z dziury. A w tem ją kot złapał.

Ign. Krasicki.

MĘDRCY SWIATA.

Zawsze nas zwodzić będą między manowcami,
Ale na prostej drodze zdradzają się sami.

MARYNIA.

Uwziął się dyabeł by zgubić Marynię,
To ją chciał w przepaść potrącić z góry,
To ją w tygrysie nosił pustynie,
To ją długiemi straszył pazury,
Ale Marynia zawsze tryumf miała,
Bo swego stróża Anioła słuchała.
Potem się dyabeł przebrał po niemiecku,
Słodki jak cukier, układny jak kotek,
Pieścił się, kłaniał, pochlebiał jak dziecku,
Płacząc obmawiał, bo nie cierpiał plotek;
Wnet go Marynia za aniołka miała
I Stróża swego jak dyabła żegnała.

Póki dyabeł jest niegrzeczny,
Póty nie jest niebezpieczny.

WRONA.

Raz miejska wrona, wpadłszy między wiejskie ptaki,
By dać poznać słuchaczom, godności jest jakiej,
Poczęła rozpowiadać jak ona w Warszawie
Po wszystkich pierwszych domach codzień lata
[prawie,
Jak po Saskim ogrodzie przechadzki używa,
Jak często pod zamkowym dachem przesiadywa,
Jak nieraz w Wilanowie...Wtem kruk, co tam
[siedział,
Znudzony tą rozmową tak do niej powiedział:
„Przestań, jakżeś z pochwały swemi naprzykrzona,
„Cóż stąd, że wszędzie bywasz, kiedyś wrona.“

Antoni Górecki.

WIEŚNIAK.

Wieśniak, gawroniąc po mieście,
Spostrzegł nareszcie
I wrzasnął: „Patrzcie, na wierszchu pałaca,
„Gdzie wiatr powieje, chorągiew się zwraca
„Czego ty wrzeszczysz?—fuknęły dworzany—
„Tu mieszkają wielkie pany.“

Antoni Górecki.

PRZYSŁOWIE CHIŃSKIE.

Tam gdzie szabla rdzewieje, a rydel się świeci,
Kędy prochownie próżne, a pełne są brogi,
Gdzie do kościołów błotem nanoszone progi,
Kędy ścieżka do sądu trawami zarosła,
Tam gdzie piekarz w pojeździe, doktór pieszo leci,
Gdzie na podsieniach starce bawią się i dzieci:
Tam jest mądrość ratusza i pomyślnosć miasta.

Krucy kradli, lis w polach, wilk obdzierał w knie-
[jach.
A słowik im powiadał bajki o złodziejach—
„A ty łotrze!—krzyknęli—wiesz co to mocniejsi?
„Kiedy oni źle robią, winni milczeć mniejsi!“
„Nie będę już, nie będę; któż się mógł spodziewać,
„Że takich wielkich panów będą bajki gniewać?“...

Antoni Górecki.



Pogorzel. Kaplica maryawicka.


M. B. NIEUSTAJĄCEJ POMOCY PRZYCZYŃ SIĘ ZA NAMI
ICXC

JARMARKI.

GUBERNIA WARSZAWSKA.

Powiat Warszawski. Warszawa. Jarmark na wełnę od dnia 15 czerwca, trwający przez d. 3.—Kontrakty na ś-ty Jan Chrzciciel.

Jabłonna. Jarmarków 6, we czwar: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś. Wojciechu, po ś. Antonim, po ś. Jakóbie, po ś. Michale i po ś. Łucyi.

Nowy Dwór. Jarmarków 6, we środy: po Nawróceniu ś-go Pawła, po ś. Józefie, po ś. Serwacym, po ś. Henryku, po ś. Nikodemie, po ś. Marcinie.

Piaseczno. Jarmarków 6. w poniedziałki: po Niedzieli Starozapustnej, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Jakóbie, po ś. Michale, po Wszystkich Św., po ś-tej Łucyi.

Okuniew. Targi: Latem od 1 kwietnia do 1 października co tydzień w czwartki; reszta część roku też w czwartki co 2 tygodnie, po 1 i 15 każdego miesiąca. Jarmarki: poniedziałek po Przew. Niedz., we wtorki: przed Nowym Rokiem now., st., przed Bożem Ciałem, przed ś. Rochem, przed ś. Michałem i po ś. Mikołaju.

Powiad Radzymiński. Radzymin. Jarmarków 6, we wtorki: po ś-ej Dorocie, po ś. Joachimie, po ś. Januaryuszu, po Wnieb. N. M. P., po ś. Remigiuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Jadów. Jarmarków 6, w poniedziałki: po 3-ch Królach, po ś-tej Helenie, we środę po ś. Stanisławie, w poniedziałki po ś. Józefie Kalasantym, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Karolu Boromeuszu.

Powiat Nowomiński. Nowo-Mińsk. Jarm. 2, w poniedziałki: po Niedzieli Białej, przed Ziel. Świątkami.

Karczew. Jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Walentym, po Niedzieli Kwietniej, po ś-tej Trójcy, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś-tej Łucyi.

Siennica. Jarmarków 6, w poniedziałki: po 3-ch Królach, po Niedz. Kwiet., we wtorek po ś. Stanisł., w poniedziałki: po Nar. N. M. P., po ś-tej Jadwidze, po WW. SS.

Kałuszyn. Jarmarków 6, we wtorki: po 3-ch Królach, po ś. Macieju, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Bartłomieju, przed ś. Szymonem i Judą, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Kołbieł. Jarmarków 6, we środy: przed ś. Karolem, po ś. Wincentym Feraryuszu, po ś-tej Trójcy, po ś. Michale, po ś. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Stanisławów. Jarmarków 6, we wtorki: po 3-ch Królach, po Niedzieli Srodop., po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie, po ś. Łucyi.

Powiat grójecki. Grójec. Jarmarków 6, we czwartki: po ś. Walentym, po ś. Marku, po ś-tej Annie, przed ś. Idzim, po ś-tej Jadwidze, przed ś. Michałem.

Tarczyn. Jarmarków 6, w poniedziałki: przed Niedz. Starozap., przed Niedz. Kwietnią, przed ś. Jakóbem, przed ś. Michałem, przed Wszystkimi Świętymi, przed ś. Łucyą.

Mogielnica. Jarmarków 6, we wtorki: po 3-ch Królach, po Niedzieli Kwietniej, po Zielonych Świątkach, po Wnieb. N. P. M., po ś. Franciszku Seraf., po ś. Elżbiecie.

Góra Kalwarya. Jarmarków 4, we środy: po 3-ch Królach, po Wielkiejnocy, po Zielonych Swiątkach, po Bożem Ciele.

Czersk. Jarmarków 6, we wtorki: po 3-ch Królach, przed. ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Jakóbie Apostole, po ś. Michale, przed ś. Szymonem i Judą, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Warka. Jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. M., po niedzieli Srodop., po ś. Stanisławie, po ś. Tekli, po ś. Leonardzie, po Niepokal. Poczęciu N. P. Maryi.

Powiat błoński: Grodzisk. Jarmarków 5, w poniedziałek po Niedz. Zap., we wtorek po ś. Wojc., w poniedz.: po ś-tej Annie, po ś. Marcinie, przed ś. Tomaszem Apost.

Błonie. Jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniej, po ś-tej Trójcy, po ś. Augustynie, po ś. Łukaszu, po ś-tej Katarzynie.

Nadarzyn. Jarmarków 6, w poniedziałki: po Trzech Królach, po Niedzieli środop., po ś-tej Annie, po Podwyższeniu ś-go Krzyża, po ś. Leonardzie. po ś-tej Łucyi.

Mszczonów. Jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Marku, przed ś. Janem Chrzc., po ś. Bartłomieniu, po ś. Michale, po Niepokal. Poczęciu N. P. Maryi.

Wiskitki, Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po śś. Kosmie i Damianie, po Wszystkich Świętych.

Powiat nkierniewicki: Sklerniewice. Jarmarków 6, we czwartki: po 3-ch Królach, po Niedzieli Srodop., we środę przed ś. Filipem i Jakóbem, we czwartki: po ś. Jakóbie Apostole, po ś. Franciszku Seraf., po ś-tej Elżbiecie.

Powint łowlcki Łowicz. Jarmarków 3, w poniedziałek po Niedzieli Starozap., we wtorek po Niedzieli Kwietniej, na ś. Jana Chrzciciela trzy dni trwać mający, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, na s. Mateusza 8 dni trwać mający, w poniedziałek po ś. Andrzeju.

Bielawy. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Józefie, przed ś. Filipem, po Nawiedzeniu N. P. M., przed ś. Szymonem i Judą, p zed ś. Tomaszem Apostołem.

Sobota. Jarmarków 6, we czwartki: po 3-ch Królach, w Wielki Czwartek, we czwartek po Zielonych Swiątkach, we środę po św. Wicie, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Swiętych.

Bolimów. Jarmarków 6, we wtorki: po 3-ch Królach, po ś. Kazimlerzu, po ś. Urbanie, po ś-tej Annie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Marcinie.

Powiat sochaczewski. Sochaczew. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Prysce czyli po dniu 18 Stycznia, po Niędzieli Kwietniej, po ś. Wojciechu, po Zielonych Świątkach, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Urszuli.

Iłów. Jarmarków 6, we czwartki: po ś, Walentym, po 40 Męczennikach, po ś. Bazylim, przed ś. Idzim, po ś-tej Jadwidze, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Powiat gostyński. Gostynin. Jarmarkow 6, we wtorki: po ś tej Weronice, po ś-tej Gertrudzie, po ś. Stanisławie. po ś. Jakóbie, po s. Andrzeju. przed ś. Tomaszem Apost.

Gombin. Jarmarków 6, we wtorki: 1 przed Niedz. Zap., 2 przed Niedz. Palmową, 3 przed Wniebowst. Pańskiem, 4 po Bożem Ciele, 5 po Nar. N. M. P. i 6 przed ś. Mikołajem, oraz w każdy czwartek.

Osmolin. Jarmarków 6, we wtorki po ś-tej Agnieszce, po ś. Kazim., po ś. Jakòbie Apost., po ś. Stanisławie, po ś. Kandydzie, czyli po d. 3 Października i po ś. Marcinie

Kiernozia. Jarmarków 5. we wterki: po 3-ch Królach. po Oczyszczeniu N. M. P., po ś. Małgorzacie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Niepok. Poczęciu N. P. M.

Powiat kutnowski. Kutno, Jarmarków 6, we czwartki: przed ś. Walentym, po Niedzieli Srodop., przed ś. Filipem i Jakóbem, na Zielone Świątki 10 dni trwający, zaczynać się ma od wtorku, we czwartek przed ś. Franciszkiem Seraf., po ś. Elżbiecie.

Dąbrowice. Jarmarków 6, we czwartek, po 2-giej Niedzieli postu Suchą zwanej, we wtorek po ś. Stanisławie, we czwartki: przed Bożem Ciałem, po N. M. P. Snieżnej, po ś-tej Jadwidze, po Niepok. Poczęciu N. P. M.

Krośniewice. Jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. M. P., we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Antonim, po ś. Michale, po ś. Marcinie, po niedzieli 3-ej Adwentu.

Żychlin. Jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po ś. Grzegorzu, we wtorek po ś. Wojciechu, w poniedziałki: po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymonem i Judą.

Powiat włocławski. Włocławek. Jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po ś. Janie Bożym. we wtorek po ś. Stanisławie, we czwartki: po ś-tej Dominice, przed Narodzeniem N. M. P., po ś. Leonardzie.

Brześć. Jarmarków 6, we wtorki: po Nowym Roku, po s. Walentym, przed ś. Stanisławem, po ś. Józefie Kalasantym, po ś. Stefanie, po Wszystkich Świętych.

Kowal. Jarmarków 6, we środy: po s. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Jakóbie Apost., po Narodzeniu N. M. P., po ś. Urszuli, przed ś. Mikołajem.

Lubraniec. Jarmarków 6, w poniedziałki: pe ś. Błażeju, po Niedz. Kwiet., we wtorek po ś-tej Julii, w poniedziałki: po ś. Aleksym, po ś. Piotrze i Emilu, po ś. Leonardzie.

Chodecz. Jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. M. P., we wtorek po ś. Józefie, w poniedziałki: przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Dominiku, po ś-tej Jadwidze, po ś. Teresie, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Przedecz. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Antonim, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Łukaszu, przed ś. Mikołajem.

Lubień. Jarmarków 6, w poniepziałek po 3-ch Królach, we wtorek po Niedzieli Przew., w poniedziałki: po ś-tej Trójcy, po ś. Bartłomieju, po Wszyst. Swięt., po ś. Łucyi.

Powiat niaszawski. Nieszawa. Jarmarków 6. we wtorki. po ś. Fabianie i Sebastyanie, po ś. Józefie, przed ś. Janem, po ś. Bartłomieju, po ś. Michale, po ś. Marcinie.

Osięciny. Jarmarków 6, we środę po 3 Królach, w 1-szy wtorek m-ca Kwietnia, w 1-szy poniedziałek m-ca Lipca, w 3-ci poniedziałek m-ca Września, w 3-ci poniedziałek m-ca Października,

Piotrków. Jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, 1-ej niedzieli postu, w piątek przed Niedzielą Kwietnią, w poniedziałki. po Wniebowstąpieniu, po ś Jakóbie, po Wszystkich Świętych.

Powiat pułtuski. Pułtusk. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Józefie, po Zielonych Swiątkach, po Narodzeniu N. M. P., we czwartek po ś. Jadwidze.

Nasielsk. Jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Srodop., po s. Wojciechu, po s. Jakóbie, po s. Michale, po Wszystkich Swiętych, po Niepok. Poczęciu N. M. P.

Serock. Jarmarków 4, w 1-szy wtorek po s. Mateuszu, we srody: po 3 Królach, po s. Kazimierzu, po s. Piotrze i Pawle.

Wyszków. Jarmarków 6, we wtorki: po s. Apolonii, po s. Grzegorzu, po s. Antonim, po Przemienieniu Pańskiem, po s. Justynie, po sw. Łucyi.

Powiat płoński. Płońsk. Jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Kwietniej, po Zielonych Świątkach, po ś. Piotrze i Pawle, po s. Barłomieju, po Wszystkich Swiętych, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Sochocin. Jarmarków 6, we srody:; po s. Błażeju, po s. Stanisławie, przed s. Janem Chrzcicielem, we czwartki: po s. Dominiku, po Podwyż. s-go Krzyża, po s. Klemensie.

Zakroczym. Jarmarków 6, we wtorki: po s, Pawle Pustelniku, po s. Katarzynie Seneńskiej, po s. Maryi i Marcelim, po s. Kunegundzie, po Nar. N. M. P., po s. Marcinie.

Czerwińsk. Jarmarków 6, we wtorki: po 3-ch Królach, po s. Wojciechu, po s. Małgorzacie, po Narodz. N. M. P., przed s. Szymonem i Judą, po s. Marcinie.

Nowe Miasto. Jarmarków 6, w poniedziałek po Niedzieli Wstępnej, we czwartek przed Niedzielą Kwietnią, we srodę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, we czwartek po s. Rochu, w poniedziałek po Nar. N. M. P., we czwartek po s. Jadwidze.

GUGERNIA KALISKA.

Powiat kaliski. Kalisz. Jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. M. P., przed s. Markiem, d. 19, 20 i 21 Maja trzydniowy na wełnę, przed s. Idzim, po s. Jadwidze, po s. Marcinie.

Chocz. Jarmarków 6, we wtorki: przed s. Filipem i Jakóbem, po s. Bartłomieju, po s. Jadwidze, po s. Marcinie.

Stawiszyn. Jarmarków 6, w poniedziałki: po

3 Królach, po Niedzieli Srodop., po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po s. Bartłomieju, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Koźminek. Jarmarków 6, we srody: po s-tej Agnieszce, po s. Grzegorzu, po s. Piotrze i Pawle, przed s. Wawrzyńcem, po Narodzeniu N. M. P., przed Wszyst. Swiętymi,

Błaszki. Jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po Przewodniej niedzieli, po s. Antonim, po s. Rochu, po s. Michale, po s. Katarzynie.

Opatówek. Jarmarków 6, we czwartki: po s-Dorocie, po s. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. M. P., po s. Łukaszu, po Wszystkich Świętych, po Niepok. Poczęciu N. P. M.

Staw. Jarmarków 5, we wtorki: po s. Macieju, po s. Stanisławie, po s. Jakóbie, przed s-tym Idzim, po s. Jadwidze, po Wszystkich Świętych.

Powiat słupecki. Słupca. Jarmarków 6, w poniedziałki po 3 Królach, po niedzieli środop., przed Zielonemi Swiątkami, po Wniebowzieciu N. M. P., po s. Mateuszu, po s. Katarzynie.

Pyzdry. Jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po s. Teofilu, czyli po d. 5 Marca, we srodę pe s. Stanisławie, we czwartek po Nawiedzeniu N. M. P., po ś. Michale, po Wszystkich Swiętych.

Kazimierz. Jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królaoh, we wtorki: po s. Józefie, po s. Wojciechu, w poniedziałki: przed s. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. M. P., po s. Marcinie.

Zagorów. Jarmarków 6, w 2-gie srody: po 13 stycznia, 13 marca, 13 Maja, 13 Lipca, 13 wrzesnia i Listopada.

Kleczew. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po niedzieli Kwietniej, po s. Piotrze i Pawle, przed s. Idzim, po s. Łukaszu, po s. Andrzeju Apostole.

Wilczyn. Jarmarków 6, w poniedziałek przed niedzielą Zapustną, we środy: przed Wielkanocą, przed Zielonemi Swiątkami, przed s. Jakóbem, w poniedziałek przed s. Michałem, we srodę przed Bożem Narodzeniem.

Skulsk. Jarmarków 3, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. M. P., przed s. Janem Chrzcicielem, po Wszystkich Swięt.

Powiat koniński. Konin. Jarmarków 6, we srody; po 3 Królach, po s. Albinie Biskupie, po s. Teodorze, po s. Remigiuszu, po Wszystkich Swiętych, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Golina. Jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Zapustnej, przed Wielkanocą, przed Zielonemi Swiątkami, przed s. Wawezyńcem, przed s. Marcinem, przed Bożem Nar.

Slesin. Jarmarków 6, we czwartki: po s. Walentym, po niedzieli Kwietniej, przed s. Filipem i Jakóbem, po s. Jakóbie Apost., po ss. Aniołach Stróżach, po Niapokalanem Poczęciu N. M. P.

Rychwał. Jaśmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Starozapustnej, nrzed Wielkanocą, po ś. Trójcy, po s. Bartłomieju, po Wszystkich Swięt., przed Bożem Nsrodz.

Tuliszków. Jarmarków 6, we środy: przed Oczyszczeniem N. M. P., przed niedzielą Srodop., przed s. Mateuszem, przed Wszystkimi Świętymi, przed Niepokalanem Poczęciem N. M. P.

Władysławów. Jarmarków 6, we srody: przed s. Józefem, po Wniebowst. Pańskiem, przed s. Piotrem i Pawłem, przed s. Bartłomiejem, przed Wszyst. Sw., przed s. Barbarą.

Powiat kolski. Koło. Jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. M. P., po niedzieli srodop., po s. Stanisławie, po Podwyższeniu sw. Krzyża, przed s. Szymonem i Judą, po ś-tej Katarzynie.

Brudzew. Jarmarków 6, we wtorki: po ś-tej Konstancyi, przed Wielkanocą, po s. Stanisławie, po Przemienieniu Pańskiem, po sw. Franciszku Borg., przed Bożem Narodz.

Kłodawa. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po niedzieli srodop., po s. Wejciechu, po s. Jakóbie, prred s. Idzim, po s. Klemensie.

Grzegorzew. Jarmarków 6, we środy: po ś. Agnieszce, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po s-tej Małgorzacie, po s-tej Jadwidze, przed s. Barbarą.

Dąbie. Jarmarków 6, we wtorki: po s. Grzegorzu, po s. Stanisławie B., po s. Jakóbie Apostole, po s. Jadwidze, po s. Marcinie, po s. Łucyi.

Izbica. Jarmarków 6, we srody: по 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po s. Stanisławie, po Narodzeniu N. M. P., po s. Franciszku Borg., przed s. Mikołajem.

Babiak. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po s. Janie Bożym, po s. Zofii, po s. Małgorzacie, po Narodzeniu N. M. P., po s-tej Teodorze.

Brdów. Jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Pawle Pust., po s. Kazimierzu, we wtorek po s. Stanisławie, w poniedziałki: po Nawiedz. N. M. P., po s. Michale, po s. Marcinie.

Sompolno. Jarmarków 6, we srody: po Oczyszczeniu N. M. P., po niedzieli Kwietniej, po Zielonych Swiątkach, przed s. Janem, po Podwyższeniu s. Krzyża, przed Bożem Narodzeniem.

Powiat łęczycki. Łęczyca. Jarmarków 6, we wtorki: po s. Franciszku a Paulo, po sw. Aleksandrze Bisk., czyli po dniu 4 Czerwca, po s. Aleksym, czyli po d. 17 Lipca, po s-tej Jadwidze, po s-tej Katarzynie, po Niepokalanem Poczęciu N. M, P,

Grabów. Jarmarków 6, we czwartki: po 3-ch Królach, po niedzieli srodop., po sw. Piotrze i Pawle, po s. Michale, po Wszyst. Swięt. po Niepokalanem Poczęciu N. M, P.

Parzęczew. Jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N, M. P,, przed s, Janem Chrzcicielem, po Przemienieniu Pańskiem, po s. Michale, po Wszystkich Swiętych,

Ozorków. Jarmarków 6, we srody: po Oczyszczeniu N. M. P., przed Wielkanocą, przed s. Janem Chrzcielelem., przed Wniebowzięciem N, M. P., po s. Michale, po s. Andrzeju z Awelinu.

Piątek. Jarmarków 6, w poniedziałki: po s-tej Agnieszce, po s. Kazimierzu, po niedzieli Kwiet., po s. Trójcy, po s. Kosmie i Damianie, po s. Andrzeju Apostole.

Poddębice. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po s. Józefie, po s. Stanisławie, po s-tej Maryi Magdalenie, po s. Tekli, po s. Marcinie.

Powiat turecki. Turek. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po niedzieli Kwietniej, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. M. P., po s. Łukaszu, po Niepokalanem Pobzęciu N. M. P.

Warta. Jarmarków 6, we czwartki: po Nawróceniu ś. Pawła, przed Wielkanocą, we środę przed ś. Stanisławem, we czwartki: po Nawiedzeniu N. M. P., po św. Franciszku Serafickim, po ś-tej Łucyi.

Uniejów. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po Niedzieli Przewodniej, po Zielonych Świąt-

kach, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Michale, po ś. Andrzeju.

Dobra. Jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Walentym, po niedzieli Przewodniej, po ś-tej Trójcy, po ś. Mateuszu, po Wszystkich Świętych, przed ś. Tomaszem.

Pęczniew. Jarmarków 6, w środy: po Nowym Roku, po 4-otu męczęnnikach, po ś. Izydorze oraczu, po po ś-tej Małgorzacie, po Narodzeniu N. M. P., przed świętą Katarzyną.

Powiat Sieradzk. Sieradz. Jarmarków 6, we wtorki: po 3-ch Królach, po ś. Józefię, po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Złoczew. Jarmarków 6, we czwartki: po 3-ch Królach, we wtorki: po ś. Zofii, po ś. Antonim, we czwartki: po N. M. P. Szkaplerznej, po Wniebowstąpieniu N. M. P., po Wszyst. Świętych.

Burzynin. Jarmarków 6. we środy: po 3 Królach, po ś. Macieju, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Bartłomieju, po ś. Łukaszu.

Szadek. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po Niedzieli Kwietniej, po Zielonych Świątkach, po ś. Jakóbie, przed ś. Szymonem Judą, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Zduńska Wola. Jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środopustnej po ś. Wojciechu, po ś-ej Tekli, po ś. Janie Kapistranie, po ś. Klemensie, przed ś. Wiktoryą.

Powiat Wieluński. Wieluń. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Białej, po Zielonych Swiątkach, po Nawiedz. N. M. P., po ś. Michale, przed ś. Barbarą.

Lututów. Jarmarków 6, we wtorki: przed ś. Franciszkiem Salezym, po ś. Józefie, po ś. Urbanie, po ś. Annie, po ś. Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Wieruszew. Jarmarków 6, w poniedziałek po po ś. Agacie, we wtorek po ś. Wojciechu, w poniedziałki: po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju, przed ś. Szymonem i Judą, przed Bożem Narodzeniem.

Bolesławiec. Jarmarków 6, w poniedziałki: po N. M. P. Gromnicznej, po Wielkiejnocy, po ś. Trójcy, po ś. Małgorzacie, po ś. Mateuszu, po ś. Łucyi.

Praszka. Jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Grzegorzu, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałki: po ś. Jakóbie, po Narodzeniu N. M. P., po ś. Katarzynie, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Działoszyn. Jarmarków 2, we czwartki: po 3 Królach, przed ś. Tomaszem Apostołem.

GUBERNIA PIOTRKOWSKA.

Powiat Piotrkowski. Piotrków. Jarmarków 4, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałki: przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Jakóbie Apostole, po ś. Marcinie.

Wolborz. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Rochu, po ś. Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Sulejów. Jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po ś. Grzegorzu, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałek: po Wniebowzięciu N. M. P., po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Leonardzie.

Rozprza. Jarmarków 6, we czwartki: po 3-ch Królach. po Niedzieli Środopostnej, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałki: po Nawiedzeniu N. M. P., po ś. Bartłomieju, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Bełchatów. Jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Srodopustnej, przed ś. Stanisławem, we wtorek po ś. Erazmie, w poniedziałki: przed Narodzeniem N. M. P., po śś. Aniołach Stróżach, we wtorek przed Wigilią Bożego Narodzenia.

Grocholice. Jarmarków 6, w poniedzałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałki: po N. M. P. Skaplerznej, przed ś. Bartłomiejem, po Wszystkich Świętych.

Kamińsk. Jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. M. P., po ś. Józefie, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Franciszku Serafickim, przed ś. Tomaszem Apost.

Powiat Brzeziński. Brzeziny. Jarmarków 6, we czwartki: po św. Pawle Pustelniku, po ś. Grzegorzu, we środę, przed Znalezieniem ś. Krzyża, we wtorki: po ś. Annie, po Podwyższeniu ś-go Krzyża, po ś. Katarzynie.

Stryków, Jarmarków 6, we czwartki: po ś. Macieju, przed Wielkanocą, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Michale, po ś. Marcinie, przed ś. Teofilem.

Główno. Jarmarków 6, po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. M. P., po Wniebowstąpieniu Pańskim, po ś. Jakóbie, przed ś. Idzim, po ś. Katarzynie.

Będków. Jarmarków 6, po ś. Agnieszce, po ś. Józefie, przed Znalezieniem ś. Krzyża, po ś-ym Bartłomieju, przed ś. Szymonem i Judą, po ś. Katarzynie.

Ujazdów. Jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. M. P., po ś. Grzegorzu, po ś. Trójcy, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Łucyi.

Tomaszów. Jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. M. P., po ś. Franciszku a Paulo, po ś. Aleksandrze B. czyli po 4 Czerwca, po Przemien. Pańskiem, po ś. Justynie, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Jeżów. Jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Benedykcie, po ś. Stanisławie. po Przemienieniu Pańskim, po ś. Michale, po ś. Andrzeju,

Powiat Rawski. Rawa. Jarmarków 6, we wtorki po ś. Macieju, przed Niedzielą Kwietnią, po ś. Piotrze i Pawle, po N. M. P., przed ś. Szymonem i Judą, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Biała Jarmarków 4, we środy: po ś. Wojciechu, po ś. Jakóbie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Barbarą.

Newe Miasto. Jarmaków 6 we wtorki; po Oczyszczeniu N. M. P., po ś. Kazimierzu, po ś. Małgorzacie, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Tekli, po ś. Marcinie.

Inowłódz. Jarmarków 3, w poniedziałek przed ś. Filipem i Jakóbem, we wtorek po ś. Juwencyuszu, czyli po dniu 20 (1) Czerwca, w poniedziałek przed ś. Szymonem i Judą.

Powiat Łódzki. Łódź. Jarmarków 6, we wtorki: przed Oczyszczeniem N. M. P., przed Niedzielą Kwietnią, przed ś. Antonim, przed ś-ym Hipolitem, przed ś. Szymonem i Judą, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Kazimierz. Jarmarków, 5, w poniedziałek po ś. Agnieszce, we wtorek po ś. Józefie, w poniedziałki: przed ś. Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. M. P., po ś. Marcinie.

Aleksandrów. Jarmarków 6, w piątki: po ś-ym Walentym, przed Niedzielą Kwietnią, przed Zielonemi Świątkami, po ś. Bartłomieju, po ś. Rafale, przed Wigilią Bożego Narodzenia.

Zgierz. Jarmarków 6. we środy: po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Longinie, po ś. Zofii, po ś. Henryku, po ś. Nikodemie, po ś. Leopoldzie.

Konstantynów. Jarmarków 6, w piątki: przed Niedzielą Kwietnią, przed Zielonemi Świątkami. przed ś. Ignacym Lojolą, przed Wniebowzięciem N. M. P., przed ś. Michałem, przed Bożem Narodzeniem.

Tuszyn. Jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. M. P., po niedzieli Kwietniej, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. M. P., po ś. Franciszku Serafickim, przed Bożem Narodzeniem.

Rogów. Jarmarków 6, w poniedziałki: po ś-ym Pawle Pustelniku, po ś. Grzegorzu, we wtorki: po ś. Wojciechu, po ś. Pankracym, po ś. Rochu, po ś. Marcinie.

Powiat Łaski. Łask. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po Zielonych Swiątkach, po Niedz. N. M. P., po Wniebowzięciu N. M. P., po ś. Michale.

Widawa. Jarmarków 6, poniedziałki: po Niedzieli Zapustnej, po 3-ej Niedzieli postu trwający 6 dni we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedziałki: po ś. Małgorzacie, po ś. Marcinie, po 3-ej Niedzieli Adwentu.

Szczerców. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agatonie i Wilhelmie, po ś. Józefie, po ś. Urbanie, po ś. Jakóbie, po Narodzeniu N. M. P., po Wszystkich Świętych.

Lutomiersk. Jarmarków 6, we środy: po ś. Błażeju, po niedzieli Kwietniej, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju, po ś. Jadwidze, przed ś. Barbarą.

Pabianice. Jarmarków 6, poniedziałek po św. Agnieszce, we wtorek po ś. Józefie, w poniedziałki: po ś. Alojzym, przed ś. Wawrzyńcem, we wtorki. przed ś. Szymonem i Judą, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Powiat Nowo-Radomski. Radomsk. Jarmarków 6, w poniedziałki. po 3 Królach, w 1-szy poniedziałek Wielkiego Postu, po Niedzieli Kwietniej, we wtorek po ś. Małgorzacie, w poniedziałki: po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Andrzeju Apostole.

Pajęczno. Jarmarków 6, w poniedziałki; po Oczyszczeniu N, M. P,, po Niedzieli Kwietniej we wtorek po ś. Antonim, w poniedziałki; po Wniebowzięciu N. M. P., po Narodzeniu N. M, P., po ś. Leonardzie.

Brzeźnica. Jarmarków 6, w poniedziałki: po ś, Walentym, po Niedzieli Kwietniej, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, przed ś, Wawrzyńcem, po ś. Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu N, M, P.

Pławno. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Wielkiejnocy. po Bożem Ciele, po ś. Jakóbie Apostole, po Narodzeniu N. M. P., po ś. Marcinie.

Koniecpol. Jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Agnieszce, we wtorek po ś. Józefie, w Poniedziałki: po ś. Trójcy, po ś. Maryi Magdalenie, po ś, Michale, po ś. Marcinie Biskupie.

Powiat Częstochowski. Częstochowa. Jarmarków 6, w poniedziałki: po ś, Agnieszce, po Niedzieli Kwietniej, we środy; po Zielonych Świątkach, po św. Michale, po ś, Łucyi.

Krzepice. Jarmarków 6, w poniedziałki po ś, Dorocie, po Niedzieli Środopostnej, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedziałki: po N, M. P. Skaplerznej, po Narodzeniu N. M. P,. po Niepokalanem Poczęciu N. M. P,

Kłobucko. Jarmarków 6, we wtorki: po 3-ch Królach, ś, Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po ś. Marcinie.

Mstów. Jarmarków 6, we wtorki: po 3-ch Królach, po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. M. P., przed ś. Szymonem i Judą, przed ś. Tomaszem.

Przyrów. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Dorocie, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Zofii, po ś. Annie, po ś. Michale, po ś. Łucyi.

Olsztyn. Jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Środop., po ś. Stanisławie.

Janów. Jarmarków 6, we środy: ostatnią m-ca Lutego, m-ca Kwietnia, przed ś. Piotrem i Pawłem, m-ca Sierpnia, m-ca Października, przed Wigilią Bożego Narodzenia,

Powiat Będziński. Będzin. Jarmarków 6, we środy po 3 Królach, po Niedzieli Środopustnej, po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. M. P., po Wszyst. Św.

Siewierz. Jarmarków 6, w poniedziałki: po ś-ym Macieju, po Niedzieli Kwietniej, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. M. P., po ś. Łukaszu, przed Bożem Narodzeniem.

Koziegłowy. Jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po ś. Grzegorzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Małgorzacie, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie.

Żarki. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Suchej, na ś. Stanisław, od 1 do 8 Maja, po ś. Piotrze i Pawle, przed ś. Idzim, po Wszystkich Świętych.

Mrzygłód. Jarmarków 4, we środy: po ś-tej Agnieszce, po Wielkiejnocy, po Maryi Magdalenie, po ś. Franc. Seraf.

Włodowice. Jarmarków 6, we czwartki: po Nawróceniu ś. Pawł, po Niedzieli Głuchej, we środę po ś. Stanisławie, we czwartki: po ś. Małgorzacie, po ś. Mateuszu, po ś. Łucyi.

Czeladź. Jarmarków 6, we środy: przed ś-tą Agnieszką, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie.

Modrzejów. Jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po ś. Leonie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. M. P., po ś. Andrzeju.

GUBERNIA RADOMSKA

Powiat Radomski. Radom. Jarmarków 2, na ś. Jan Chrzciciel trwający dni 5, i od dnia 9 września trwający dni 3.

Białobrzegi. Jarmarków 6, we środy: po ś-ym Walentym, po ś. Marku Ewangeliście, przed ś-ym Janem Chrzcicielem, po ś. Rochu, po ś. Łukaszu, po ś. Łucyi.

Wyśmierzyce. Jarmarków 6, w poniedziałki: po Antonim Opacie, po ś. Grzegorzu, we wtorek po ś. Janie Nepomucenie, w poniedziałek: po ś. Małgorzacie, po ś. Tekli, po ś. Łazarzu.

Jedlińsk. Jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, w poniedziałki: po ś. Idzim, po ś. Franciszku Serafickim, po D. Zadusznym.

Przytyk. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Kazimierzu, po Niedzieli Kwietniej, przed ś. Filipem i Jakóbem, po Bożem Ciele, po Podwyższeniu ś-go Krzyża, przed Bożem Narodz.

Wolanów. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. M. P., po ś. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. M. P., po Narodzeniu N. M. P., po Wszystkich Świętych.

Wierzbica. Jarmarków 6, we wtorki: po ś-ym Walentym, po ś. Wojciechu, po ś. Antonim, po Przemienieniu Pańskim, po ś. Łukaszu, po ś-ej Łucyi.

Skaryszew. Jarmaków 6, w poniedziałki: po Niedz. Wstępnej trzy dni trwający, po Niedzieli Przewodniej, po ś. Jakóbie Apostole, po ś. Bartłomieju, przed ś. Szymonem i Judą, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Jastrząb. Jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Tekli, po ś. Andrzeju.

Powiat Kozienicki. Kozienice. Jarmarków 6, we czwartki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Białej, we środę przed ś. Janem Chrzcicielem, we czwartki: po ś. Bartłomieju, po ś. Łukaszu i po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Magnuszew. Jarmarków 3, w poniedziałki: po ś. Michale, przed ś. Szymonem i Judą, przed ś-ym Tomaszem Apost.

Ryczywół. Jarmarków 6, we wtorki: przed ś. Franciszkiem Salezym, po ś. Józefie, po ś. Witalisie, przed ś. Idzim, po ś. Karolu Boromeuszu, po ś. Łucyi.

Głowaczew. Jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Kwietniej i przed ś. Wawrzyńcem.

Sieciechów. Jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Pawle, po ś. Walentym, we wtorki: po ś. Stanisławie, po ś. Antonim, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. M. P.

Gniewoszew. Jarmarków 4, we wtorki: po ś. Józefie, po Nawiedzeniu N. M. P., po ś. Michale, w 2-gi poniedziałek po ś. Szymonie i Judzie.

Granica. Jarmarków 6, we wtorki: po 3-ch Królach, po Oczyszczeniu N. M. P., po ś. Wojciechu, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. M. P., przed ś. Tomaszem.

Janowiec. Jarmarków 6, w poniedziałki: po ś, Agnieszce, po ś. Walentym, we wtorek po ś-ym Stanisławie Bisk. w poniedziałki: po ś. Małgorzacie, po ś. Łukaszu, po s. Stanisławie Kostce.

Zwoleń. Jarmarków 6, we czwartki: po 3-ch Króiach, po Niedzieli Kwietniej, przed Bożem Ciałem, po Przemienieniu Pańskiem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Katarzynie.

Powiat Iłżecki. Iłża. Jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. M. P., po Zwiastowaniu N. M. P., po ś. Stanisławie, po Wniebowzięciu N. M. P., po ś. Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Wąchock. Jarmarków 6, we wtorki. po 3-ch Królach, po 2-ej Niedzieli Postu, po ś. Wojciechu, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po ś. Elżbiecie.

Wierzbnik. Jarmarków 3, we środy: po Niedzieli Środopostnej, po Zielonych Świątkach, po ś. Michale.

Grabowiec. Jarmarków 6, we wtorki. po ś-ej Weronice, po ś. Lambercie, po ś. Zofii, po N. M. P. Szkaplerznej, po Narodzeniu N. P. Maryi, podł. st. kal., po Wszystkich Świętach.

Sienno. Jarmarków 6, wponiedziałki: po 3 Królach, po ś. Grzegorzu, po ś. Wojciechu, po ś-tym Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie.

Lipsko. Jarmarków 6, we wtorki. po Nawróceniu ś. Pawła, po Niedzieli Białej, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. M. P,, przed ś. Szymonem i Judą, przed ś. Wiktoryą.

Solec. Jarmarków 6, we środy, po 3 Królach, po 40 Męczennikach, po ś. Stanisławie, po ś. Antonim, po ś. Franciszku Serafickim, po ś, Marcinie.

Ciepielów. Jarmarków 5, we wtorki. po ś. Fabianie i Sebastynie, po ś. Józefii, po ś Łykaszu, przed ś. Mikołajem.

Kazanów. Jarmarków 6, w poniedziałki. po 3 Królach, po Niedzieli Wstępnej, przed ś. Jakóbem, po ś-tej Trójcy, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie.

Tarłów. Jarmarków 6, we wtorki. po ś. Apolonii, po Niedzieli Kwietniej, po ś-tej Trójcy, po Wniebowzięciu N. M. P., po ś. Jadwidze, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Powiat Opatowski. Opatów. Jarmarków 6, we środy. po Niedzieli Zapustnej, po Niedzieli Kwietniej, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, po ś. Marcinie, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Łagów. Jarmarków 6, środy: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. M. P., po ś. Wojciechu, przed ś, Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, we czwart. po ś. Marcinie.

Kunów. Jarmarków 6, we wtorki: po 3-ch Królach, po 1-ej Niedzieli Postu, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Wicie i Modeście, po ś. Mateuszu, po ś. Stanisławie Kostce.

Ostrowiec. Jarmarków 6, we wtorki: po 3-ch Królach, po ś. Józefie, po Przemienieniu Pańskiem, po ś. Michale, przed ś. Szymonem i Judą, po św. Katarzynie.

Waśniów. Jarmarków 2. we wtorki: po św. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju.

Ćmielów. Jarmarków 6, w poniedziałki:. po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Kazimierzu, przed ś. Floryanem, po Wniebowzięciu N. M. P., po ś. Jadwidze, po ś. Elżbiecie.

Słupia Nowa. Jarmarków 6, we środy: po 3-ch Królach, po ś. Benedykcie i przed Znalezieniem ś. Krzyża, przed ś. Wawrzyńcem, po Podwyż. św. Krzyża,, przed ś. Barbarą.

Raków. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Józefie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Annie, po Wniebowzięciu N. M. P., po św. Mateuszu.

Iwaniska. Jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środop., po Zielonych Świąt., po ś. Maryi Magdalenie, przed ś. Idzim, przed ś. Szymonem Judą.

Ożarów. Jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. M. P.: po Niedzieli Środopustnej, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałki: po ś. Bartłomieju, po ś. Łukaszu, po 1-ej Niedzieli Adwentu.

Powiat sandomierski. Sandomierz. Jarmarków 2, w poniedziałki: po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Narodzeniu N. M. P.

Koprzywnica. Jarmarków 6, we czwartki: po Niedzieli Środopustnej, po Bożem Ciele, przed św. Wawrzyńcem, po ś. Michale, po Wszyst. Święt., po Niepok. Poczęciu N. M. P.

Osiek. Jarmarków 6, we środy: po ś. Walentym, po ś. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. M. P., po ś. Piotrze w Okowach, przed ś. Szymonem i Judą, przed ś. Tomaszem Apos.

Połaniec. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po Zielonych Świątkach, po ś. Małgorzacie, po ś, Jadwidze, po ś. Łucyi.

Klimontów. Jarmarków 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po Wniebowzięciu N. M. P., po ś. Jadwidze i Teresie, po ś. Marcinie Bisk.

Bogoria. Jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Przewodniej, po Rozesłaniu Apostołów, po ś. Dominiku, po ś. Mateuszu, po ś. Łukaszu, po św. Łucyi.

Staszów. Jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. M. P., po Niedzieli Białej, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Mateuszu, po św. Andrzeju Apos.

Zawichost. Jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Białej, po Bożem Ciele, po N. M. P. Anielskiej, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po 1-ej Niedz. Adw.

Powiat Opoczyński. Opoczno. Jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Niedzieli Przewodniej, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Bartłomieju, po ś. Mateuszu, po Wszystkich Świętych.

Klwów. Jarmarków 6, we czwartki: po ś. Macieju, po niedzieli Kwietniej, przed Bożem Ciałem, po Wniebowstąpieniu N. M. P., po Narodzeniu N. M. P., po ś. Jadwidze.

Odrzywół. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Fabianie i Sebastyanie, po ś. Józefie, przed Znalezieniem s. Krzyża, po Przemienieniu Pańskiem, po ś. Jadwidze, przed ś. Mikołajem.

Drzewica. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. M. P., po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Annie, po Narodzeniu N. M. Panny, po ś. Łukaszu.

Gielnów. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Grzegorzu, po ś. Marku Ewang., po ś. Dominiku, przed ś. Idzim, po św. Marcinie.

Skrzynno. Jarmarków 4, we wtorki: po Niedzieli Przewodniej, po ś. Stanisławie, po ś. Urszuli, po ś. Katarzynie.

Przysucha. Jarmarków 6, we czwartki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Kwietniej, po św. Piotrze i Pawle, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Franciszku Serafickim, przed ś. Barbarą.

Białaczew. Jarmarków 3, we wtorki: przed ś. Stanisławem, przed ś. Janem Chrzcicielem.

Żarnów. Jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. M. P., po Niedzieli Kwietniej, po ś-tej Trójcy, po Narodzeniu N. M. P., po ś. Łukaszu, przed ś. Mikołajem.

Powiat Koński. Końskie. Jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Macieju, po s. Józefie, po ś. Jakóbie, po ś. Urszuli, przed ś. Mikołajem.

Gowarczów. Jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Józefie, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałki: po ś. Annie, po ś. Michale, przed ś. Szymonem i Judą, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Szydłowiec. Jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środop., po niedzieli Kwietniej, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Franciszku, po ś. Marcinie.

Radoszyce. Jarmarków 6, we srody: po 3-ch Królach, po ś. Wojciechu, po Bożem Ciele, po ś-tej Annie, po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie.

Przedbórz. Jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Dorocie, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Antonim, w poniedziałki: po Wniebowzięciu N, M. P., po ś. Jadwidze, po ś. Łucyi.

GUGERNIA KIELECKA.

Powiat Kielecki. Kielce. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Trójcy, przed ś. Rozalią, po Wszyst. Swięt., po 3 Niedzieli Adwentu.

Działoszyce. Jarmarków 2, we środy: przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Michale.

Chęciny. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. M. P., po Wszyst. Swięt., po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Bodzentyn. Jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Kazimierzu, we środę po ś. Stanisławie, w poniedziałki: po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Idzim, po ś. Marcinie.

Powiat Jędrzejowski. Jędrzejów. Jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Bartłomieju, po ś. Franciszku Seraf., po ś. Marcinie,

Małogoszcz. Jarmarków 6, we wtorki: po św Agnieszce, po Niedzieli Środop., we środy: po św. Stanisławie, przed ś. Janem Chrzcicielem, we czwartki: przed ś. Wawrzyńcem, przed ś. Szymonem i Judą.

Wodzisław. Jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środop,, we środy: po św. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś Michale, po ś. Marcinie.

Sobków. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po ś. Wojciechu, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Augustynie, przed ś. Kazimierzem, po ś. Łucyi.

Powiat Włoszczowski. Włoszczowa. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Trójcy, przed ś. Idzim, po ś. Fransiczku Serafic., po Wszystkich Święt.

Kurzelów. Jarmarków 6, w poniedziałki; po ś. Agnieszce, po ś. Kazimierzu, we wtorki: po ś. Stanisławie, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Barłomieju, przed ś. Mikołajem.

Secemin. Jarmarków 6, we czwartki: po św. Leonie, po ś. Sulpicyuszu, przed ś. Aloizym, po ś. Bartłomieju, po ś. Łukaszu, po Bożem Narodzeniu.

Lelów. Jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Macieju, po ś. Wojciechu, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. M. P.. po ś. Marcinie.

Szczekociny. Jarmarków 6, we środy: po św. Pawle Pustelniku, po ś. Józefie, po św. Trójcy, po Wniebowzięciu N. M. P., po ś. Jadwidze, po św. Łucyi,

Powiat Olkuski. Olkusz. Jarmarków, 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Środopustnej, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Annie, po ś. Michale, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Kromołów. Jarmarków 6, we wtorki: po św. Pawle Pustelnikn, po Niedzieli Środopustnej, przed Znalezieniem ś. Krzyża, po ś. Annie, po Wszystkich Swiętych, po ś. Łucyi.

Pilica. Jarmarków 6, w poniedziałki: po 3-ch Królach, po ś. Kazimierzu, po ś. Stanisławie. po

Nawiedzeniu N. M. P., przed ś. Idzim, po Wszyst. Świętych.

Żarnowiec. Jarmarków 5. w poniedziałki: po 3 Królach, po ś. Franciszce Rzymiance, we wtorek po ś. Stanisławie, w poniedziałki: po Narodzeniu N. M. P., po ś. Łukaszu, po Wszystkich Świętych.

Wolbrom. Jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. M. P., po niedzieli Kwietniej, po ś. Antonim Padewskim, po Wniebowzięciu N. M. P.. po ś. Jadwidze, po ś. Łucyi.

Skała. Jarmarków 6, we środy: po ś. Pawle Pustelniku, po ś. Kazimierzu, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Annie, po ś. Michale. po Niepok. Poczęciu N. M. P.

Ogrodzieniec. Jarmarków 6, we czwartki: po ś. Walentym; we środy: przed ś. Wojciechem, po ś. Antonim, we czwartki: po Przemienieniu Pańskiem, po ś. Jadwidze, po ś. Łucyi.

Sławków. Jarmarków 6, we czwartki: po 3-ch Królach, po Oczyszczeniu N. M. P., po niedzieli Kwietniej, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Powiat Miechowski. Miechów. Jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. M. P., we wtorki: po Niedzieli Kwietniej, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. M. P., po ś. Marcinie, po ś. Łucyi,

Książ Wielki. Jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Grzegorzu, po ś. Bartłomieju, po ś. Kajetanie, po św. Elżbiecie, po ś. Łucyi:

Proszowice. Jarmarków 6, we środy: po św. Pawle Pustelniku, po s. Tomaszu z Akwinu, po s. Małgorzacie, po s. Elżbiecie, po s. Tekli, po sw. Marcinie.

Słomniki. Jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, po s. Piotrze i Pawle, po s. Bartłomieju, po Podwyż. sw. Krzyża, po s. Franciszku Borgiaszu.

Brzesko Nowe. Jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu s. Pawła, po s. Ezechielu, po s. Florentynie, po s. Bartłomieju, po s, Katarzynie, po s. Łucyi.

Powiat Pinczowski. Pińczów. Jarmarków 6, we wtorki: po s. Dorocie, po s. Grzegorzu, po s. Piotrze i Pawle, po s. Bartłomieju, po s. Urszuli, po s. Łucyi.

Wiślica. Jarmarków 6, we wtorki: po s-tej Agnieszce, po Zielonych Świątkach, po s. Małgorzacie, po Narodzeniu N. M. P., po s. Jadwidze, po s. Marcinie.

Działoszyce. Jarmarków 6, we wtorki: po s, Macieju, po s. Wojciechu, po s. Maryi Magdalenie, po s. Michale, przed s. Marcinem, przed s. Tomaszem.

Opatowiec. Jarmarków 6, we wtorki: po 3-ch Królach, po Niedzieli Przewodniej, przed Znalezieniem s. Krzyża, po s. Jakóbie, po Podwyższeniu s. Krzyża, przed s. Szymonem i Judą.

Koszyce. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po niezieli Środop., po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. M. P., po s. Jadwidze, po s. Andrzeju.

Skalbmierz. Jarmarków 6, we wtorki: po sw. Józefie, po s Piotrze i Pawle, przed s. Wawrzyńcem, przed s. Idzim, po s. Franciszku Serafickim, po Wszystkicb Święt.

Powiat Stopnicki. Stopnica. Jarmarków 6, we srody: pe 3 Królach, po Niedzieli Przewodniej, po s. Antonim, po s. Maryi Magdalenie, po s. Franciszku, przed s. Mikołajem.

Pierzchnica. Jarmarków 6, w poniedziałek po s. Kazimierzu, wo wtorki: po s. Wojciechu, po Bożem Ciele, po s. Annie, po s. Jadwidze, przed s. Mikołajem.

Chmielnik. Jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po s. Józefie, we srodę po s. Wicie, wo czwartki: po s. Idzim, po s. Michale, po s. Andrzeju Apostole.

Busk. Jarmarków 5, we srody: po 3 Królach, po niedzieli Srodopostnej, jarmark ciągły 4-ro miesięczny, przez czas kąpieli letnich od 1 Czerwca do 1 Października trwający, z wyłączeniem niedzieli i swiąt uroczystych, po Wszystkich Sw., po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Szydłów. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po niedzieli Srodop., po ś. Stanisławie, przed sw. Władysławem, przed sw. Idzim, po Dniu Zadusznym.

Kurozwęki. Jarmarków 6, w poeiedziałki: po s. Antonim Opacie, we srody: po s. Benedykcie, po s. Stanisławie, w poniedziałki: po s. Józefie Kalasantym, po s. Wacławle, po s. Cecylii.

Oleśnica. Jarmarków 6, we srody: po 3 Królach, po niedzieli Kwietniej, po s. Trójcy, po sw. Bonawenturze, przed s. Idzim, po s. Łucyi.

Pacanów. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po niedzieli Srodopostnej, po s. Kilianie, przed s. Wawrzyńcem, po s. Michale, po s. Marcinie.

GUBERNIA LUBELSKA.

Powiat Lubelski. Lublin. Jarmarków 6, w poniedziałek po niedzieli Kwietniej, we wtorek po Zielonych Swiątkach trzy dni trwający, w poniedziałki po s. Bernardzie trzy dni trwający, po s. Michale, po Wszystkich Swiętych, po Bożem Narodzeniu.

Głusk. Jarmarków 6, w poniedziałki: po 3-ch Królach, po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Jadwidze, po ś. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Bełzyce. Jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Białej, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucyi.

Bychawa. Jarmarków 6, we środy: po 3-ch Królach, po Niedzieli Srodopostnej, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Maryi Magdalenie, po ś-ym Mateuszu, po ś. Urszuli.

Piaski. Jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju po Niedzieli Kwietniej, po ś. Kajetanie, po Podwyższeniu ś-go Krzyża, po Wszystkich Świętych, przed ś. Tomaszem.

Biskupice. Jarmarków 6, we wtorki: po 3-ch Królach, po ś. Wojciechu, po ś. Stanisławie Bisk., po s. Koźmie i Damianie, po s. Marcinie Biskupie,

Powiat Lubartowski. Lubartów. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po s. Stanisławie, po s. Annie, po s-ym Bartłomieju, po s. Dyonizym.

Łęczna. Jarmarków 6, w poniedziałek po 3-ch Królach, we wtorek po s. Józefie, w piątek po Bożem Ciele 8 dni trwający w poniedziałki: po s. Magdalenie, na s. Idzi 10 dni trwający, przed s. Mikołajem.

Michów. Jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. M, P., we wtorki: po Niedzieli Kwietniej, przed s. Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. M, P., po s. Marcinie. po s. Łucyi.

Czemierniki. Jarmarków 6, we wtorki: po s-ej Agnieszce, po Zwiastowaniu N. M. P., po s. Stanisławie, po s. Piotrze i Pawle, przed s. Szymonem i Judą, po s. Andrzeju Apostole.

Powiat Nowo-Aleksanryjski. Kazimierz. Jarmarków 5, we wtorki: po s. Kazimierzu, przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po s. Leokadyi.

Bobrowniki. Jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Agnieszce, po Niedzieli Zapustnej, po Niedzieli Kwietniej, po s. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu N. M. P., przed s. Szymonem i Judą,

Końska-Wola. Jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Wstępnej, przed Znalezieniem s. Krzyża, po Bożem Ciele, po s. Annie, po Podwyższeniu s. Krzyża, po s. Łukaszu.

Kurów. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Przewodniej, po s. Piotrze i Pawle, po s. Mateuszu, po s-ej Jadwidze, po s. Katarzynie.

Wąwolnica. Jarmarków 6, we wtorki: po 3-ch Królach, po s, Józefie, po s. Wojciechu, po Wniebowzięciu N. M. P., po Narodzeniu N. M. P., po s-ym Marcinie Biskupie.

Opole. Jarmarków 6, w poniedziałki: po 3-ch Królach, po ś. Macieju, we wtorki: po Niedzieli Kwietniej, po ś. Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Katarzynie.

Józefów nad Wisłą. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Feliksie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, przed ś. Mikołajem.

Powiat Janowski. Janów. Jarmarków 4, w piątek po 3 Królach, we wtorek po Niedzieli Kwietniej, w piątki: po Bożem Ciele, po Wszystkich Świętach.

Modliborzyce. Jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po Zwiastowaniu N. M. P., po Zielonych Świątkach, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Mateuszu, przed ś. Tomaszem.

Zaklików. Jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Annie, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętach, po ś. Łucyi.

Annopol. Jarmarków 4, w poniedziałki: po ś. Walentynie, po Niedzieli Białej, we wtorki: po ś. Stanisławie Kostce, po Niepokalanem Poczęciu N. M. Panny.

Urzędów. Jarmarków 6, we wtorki: po 1-ej Niedzieli Postu, po Niedzieli Przewodniej, po Bożem Ciele, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Łukaszu, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Kraśnik. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Antonim, po Wniebowzięciu N. M. P., po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Marcinie.

Powiat Biłgorajski. Biłgoraj. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Macieju, po Zwiastowaniu N. M. P., po ś. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu N. M. P., po ś. Franciszku Serafickim.

Krzeszów. Jarmarków 6, we wtorek po ś-ym Józefie, w piątek po Bożem Ciele, we wtorki: po Wniebowz. N. M. P., po Narodzeniu N. M. P., po ś. Łukaszu, przed ś. Tnmaszem Apostołem.

Józefów. Jarmarków 6. we wtorki: po 3 Królach, pod. st. Kalen., po ś. Józefie, po ś. Małgorzacie, po Wniebowzięciu N. M. P., p. st. -Kal., po ś. Mateuszu, po Niepkolanem Poczęciu N. M. P.

Tarnogród. Jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedz. Kwietniej, po Nawiedzeniu N. M. P., przed ś. Wawrzyńcem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Szymonem i Judę.

Powiat Zamojski. Zamość. Jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawr. ś. Pawła, po ś. Kazimierzu, po Wnieb. Pańsk., po ś. Piotrze i Pawle, po Nar. N. M. P., po ś. Marcinie.

Szczebrzeszyn. Jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środopostnej, przed ś. Filipem i Jakóbem, przed ś. Janem Chrz., po Wnieeb. N. M. P., po ś. Michale, przed ś. Mikołajem.

Krasnobród. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po Zwiastowaniu N. M. P., po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. M. P., pod. st. Kal., po dniu Zadusznym, przed ś. Tomaszem.

Frampol. Jarmarków 6, we czwartki: po ś-ej Dorocie, po ś. Kazimierzu, we środę po ś. Janie Niepom., we czwartki: po N. M. P, Skaplerznej, po Narodzeniu N. M. P., po ś. Łukaszu.

Goraj. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po s. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś-ym Bartłomieju, po ś. Koźmie i Damianie: po ś. Andrzeju Apostole.

Powiat Krasnostawski. Krasnostaw. Jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. M. P., pod. now. Kal., po Zwiastowaniu N. M. P., pod. now. Kal. po ś. Piotrze i Pawle, pod. now. Kal., po Niepokalanem Poczęciu N. M. P., podług nowego Kalendarza.

Izbica. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po ś. Anton. przed ś. Idzim, po ś. Franciszku Serafickim, przed ś. Mikołajem.

Gorzków. Jarmark 1, we wtorek po ś. Stanisławie.

Żółkiewka. Jarmarków. 6, W poniedziałki: po ś. Dominiku, przed ś. Idzim, przed ś. Szymonem i Judą, po ś. Marcinie, po ś. Katarzynie, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Turobin. Jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po ś. Trójcy, po ś. Rochu, po ś. Jadwidze.

Powiat Chełmski. Chełm. Jarmarków 6, we wtorek: po Zwiastowaniu N. M. P., pod. st. Kal., po ś, Mikołaju, pod. st. Kl., przed ś. Janem, pod. now. Kal.. po Narodzeniu N. M. P., pod. st. Kal. po Opiece N. M. P., pod. st. Kal., po ś-ym Andrzeju Apostole, pod. now. Kal.

Rejowiec. Jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Konstancyi, pod, now. Kal., przed ś. Jerzym, pod st. Kal., we środę po Zielonych Świątkach, pod. st. Kal. po Wniebowzięciu N. M. P., pod. st. Kal., po ś. Michale, pod. st. Kal., przed ś. Tomaszem, pod. now. Kal.

Wojsławice. Jarmarków 6, we środy: po ś-ym Józefie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Eliaszu, pod. st. Kal., po Narodzeniu N. M. P., po św. Michale, przed ś. Katarzyną, pod. st. Kal.

Pawłów. Jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. M. P., pod. now. Kal., po Opiece ś. Józefa, pod. st. Kal., po Zielonych Świątkach, pod. now. Kal. po Bożem Ciele, pod. now. Kal., po Wniebowzięciu N. M. P., pod, now. Kal., po ś-ej Barbarze, pod. st. Kal,

Powiat Hrubieszowski. Hrubieszów. Jarmarksw 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po ścięciu ś. Jana, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymonem i Judą.

Dubienka. Jarmarków 2, we wtorki: po 3 Kró-

lach, pod. st. Kal., po Zielonych Świątkach, pod. st. Kal.

Uchanie. Jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. M. P., pod. st. Kal., po ś. Wojciechu, po Zielonych Świątkach, pod. st. Kal., po ś. Piotrze i Pawle, pod. st. Kal,, po Wniebowzięciu N. M. P.. po ś. Dymitrze, pod. st. Kal.

Grabowiec. Jarmarków 6, we wtorki: po ś-ej Weronice, po ś. Lambercie, po ś. Zofii, po N. M. P. Szkaplerznej, po Narodzeniu N. M. P., pod. st. Kal., po Wszystkich Świętych.

Kryłów. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach pod. st. Kal., po niedzieli Srodopostnej, pod. st Kal., po Narodzeniu N. M. P., pod. st. Kal., po ś. Andrzeju, pod. st. Kal.

Powiat Tomaszowski. Tomaszów. Jarmarków 6. we środy: po 3 Królach, po ś. Stanisławie, po ś. Bartłomieju, po ś. Tekli, po ś. Łukaszu, po ś. Marcinie.

Tyszowice. Jarmarków 5, we środy: po 3-ch Królach, po ś. Stanisławie, po ś. Dominiku, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Leonardzie.

Komarów. Jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Srodopostnej, pod. now. Kal., po ś. Trójcy, pod. now. Kal., przed ś. Janem Chrzcicielem, pod. now. Kal., po Wniebowzięciu N. M. P., pod. st. Kal., po ś. Michale, po Wszystkich Swiętach.

Łaszczów. Jarmarków 6, we wtorki: po Nowym Roku, pod. st. Kal., po Oczyszczeniu N. M. P. po Ziolonych Swiątkach, pod. st. Kal., po ś. Piotrze i Pawle, pod. st. Kal., po ś. Michale, po ś-ym Marcinie.

GUBERNIA SIEDLECKA.

Powiat Siedlecki Siedlce. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeuiu N. M. P., po niedzieli Srodop., po s. Annie, po s. Mateuszu, po s. Marcinie.

Mordy. Jarmarków 6, we czwartki: po s. Higinie, po s. Kazimierzu, przed s. Szymonem i Judą, przed s. Katarzyną, po s. Łucyi.

Mokobrody. Jarmark 1, we środę po s. Jadwidze.

Węgrów. Jarmarków 6, we wtorki: po s-tej Agnieszce, po niedz. Srodop., przed sw. Filipem i Jakóbem, po s. Piotrze i Pawle, przed s. Idzim, po s. Katarzynie.

Miedzna. Jarmarków 3, we wtorki: po Zwiastowaniu N. M. P., po s. Stanisławie, przed sw. Mikołajem.

Łiw. Jarmarków 4, we czwartki: przed niedzielą Zapustną, przed niedzielą Kwietnią, przed Zielonemi Swiątkami, przed Wszyst. Swięt.

Kamieńczyk. Jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po Zwiastowaniu N. M. P., po ś. Donacie, po Przemienieniu Pańskiem, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Andrzeju Apostole.

Powiat Sokołowski. Sokołów. Jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, w Wielki Czwartek, po Bożem Ciele, po ś. Rochu, po ś. Michale, po ś. Edwardzie.

Sterdyń. Jarmarków 6. w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po ś. Albinie, po ś. Wicie, po ś-ym Bartłomieju, po ś. Rafale, po ś. Łucyi.

Kossów. Jarmarków 4, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Zofii, po Narodzeniu N. M. P., po śś. Aniołach Stróżach.

Powiat Konstantynowski. Janów. Jarmarków 4, w piątek po 3 Królach, we wtorek po Niedzieli Kwietniej, w piątki: po Bożem Ciele, po Wszystkich Świętych.

Sarnaki. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Wojciechu, po ś. Stanisławie, po ś. Michałe, po ś. Łukaszu.

Łosice. Jarmarków 6, we środy: po s. Agnieszce, po Niedzieli Kwieniej, po Niedzieli Przewodniej, pod st. Kal., przed s. Janem, po Wniebowzięciu N. M. P., pod. st. Kal., po s. Michale.

Konstantynów. Jarmarków 4, w poniedziałki pod. st. Kal., po Nowym Roku, w poniedziałek 1 w Marcu, w październiku, listopadzie.

Powiat Bialski. Biała. Jarmarków 2 we wtorki: po Zielonych Swiątkach, pod. st. Kal., po s. Annie, pod. now. Kal.

Piszczac. Jarmarków 4, we wtorki: po 3 Królach, w 1 wtorek kwietnia, lipca, października.

Łomazy. Jarmarków 2, w poniedziałki: pod. st. Kal. po s. Piotrze i Pawle, po s. Koźmie i Damianie.

Kodeń. Jarmarków 2, we srody: po s. Trójcy, pod. st. Kal., po s. Michale, pod. st. Kal.

Terespol. Jarmarków 2, we wtorek po Zielonych Swiątkach, w piątek po s. Piotrze i Pawle.

Sławatycze. Jarmarków 2, w piątki: po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Opiece N. M. P., pod st. Kal.

Powiat Włodawski. Włodawa. Jarmarków 4, we wtorki; pod. st. Kal., po Zielonych Swiąt.. po s. Janie Chrzcicielu, po Wniebowzięciu N. M. P., na Opiekę Matki Boskiej, 7 dni trwający.

Parczew. Jarmarków 4: we wtorki: po s. Wojciechu, przed s. Janem Chrzc., po s. Cezaryuszu, po s. Marcinie.

Ostrów. Jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Błażeju, po niedzieli Srodop., po s. Stanisławie, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. M. P., po s. Jadwidze.

Wisznice. Jarmarków 3, w poniedziałki: podł. star. Kal. przed ś. Jerzym, po ś. Janie Chrzc., po Wniebowz. N. M. P.

Powiat Radzyński. Radzyń. Jarmarków 6, w poniędziałek po 3 Królach, pod. star. kal., po Niedz. Środopostnej, pod. st. Kal., po Niedz. Kwietniej, pod. st. Kal., po ś. Trójcy, pod. now. Kal., przed ś. Rozalią, po Wszystkich Świętych.

Wohyń. Jarmarków 6. we środy: pod. st. Kal., po Zwiastowaniu, N. M. P., po przenies. relikwi ś. Mikołaja, po Przemieniu Pańskim, po Narodz. N. M. P. po święcie cudownego obrazu N. M. P. Kazańskiej, po Ofiarowaniu N. M. P.

Międzyrzec. Jarmarków 4, we czwartek po ś. Walentym, we środę po ś. Wiktorze, we czwartki: po ś. Jakóbie Apostole, przed ś. Mikołajem, podł. star. Kal.

Powiat ŁukowsKi. Łuków. Jarmarków 5, po Niedzieli 1 Wielkiego postu. po Niedzieli Kwietniej. we wtorek 4-ty po Wielkiejnocy, w poniedziałek 2-gi po Zielonych Świątkach, w poniedziałek 1 po Narodzeniu N. M. P.

Adamów. Jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Kazimierzu, przed ś. Filipem, i Jakóbem, przed ś. Janem Chrcicielem, po ś. Bartłomieju, po ś. Jadwidze, po ś. Andrzeju.

Stoczek. Jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedz. Srodopostnej, we wtorek po

ś. Wojciechu, w poniedziałki: przdd ś. Janem Chrz., po ś. Mateuszu, po ś. Karolu Bor.

Kock. Jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. M. P., po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Karolu Boromeuszu, po ś. Łucji.

Łysobyki. Jarmarków 3, we wtorkr: po Zwiastowaniu N. M. P., przed ś. Barbarą.

Powiat Garwoliński. Garwolin. Jarmarków 6, we srody: po s. Macieju, po niedzieli Przewodniej, po s. Małgorzacie, po s. Bartłomieju, po ś. Katarzynie, przed s. Tomaszem Apostołem.

Łaskarzew. Jarmarków 6, we srody; po 3 ch Królach, po niedzieli Kwietniej, po Zielonych Świątkach, po s. Annie, po Podwyższeniu s. Krzyża, po Wszyst. Święt.

Osiek. Jarmarków 6, we srody: po 3 Królach, po niedzieli Środopostnej, po Zielonych Świątkach, po N. M. P. Szkaplerznej, przed s. Idzim, po 1-ej niedzieli Adwentu.

Parysów. Jarmarków 5, w poniedziałki: po Nawróceniu s. Pawła, po niedzieli Wstępnej, po niedzieli Białej, w poniedziałek 2 po Zielonych Świątkach, po s. Magdalenie, po Narodzeniu N. M. P.,

Maciejowice. Jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. M. P., po s. Stanisławie, przed s. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. M. P., po s. Michale, po s. Katarzynie, po Narodzeniu N. M. P.

Żelechów. Jarmarków 6, we czwartek po s. Macieju, we srody: po s. Stanisławie, po s. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu N. M. P., po Narodzeniu N. M. P., po s. Marciuie,

GUBERNIA PŁOCKA.

Powiat Płocki. Płock. Jarmarków 2, we wtorki: przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Michale.

Bielsk. Jarmarków 6, we srody: po Niedzieli Kwietniej, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Annie, po Ścięciu s. Jana, po s. Urszuli.

Drobin. Jarmarków 6, we srodę po Zwiastowaniu N. M. P., we wiorek po s. Stanisławie, we srody: po s. Antonim Padewskim, po s. Maryi Magdalenie, we wtorki: przed s. Szymonem i Judą, po s. Katarzynie.

Bodzanów. Jarmarków 6, we czwartek po Nawróceniu s. Pawła, we srody: po niedzieli Środopostnej, po s. Stanisławie, po s. Kożmie i Damianie, po sw. Łukaszu Ewangieliscie, po sw. Klemensie.

Wyszogród. Jarmarków 6, we wtorki: po sw. Józefie, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Bożem Ciele, po s. Jakóbie, po s. Michale, po s. Łucyi.

Pewiat Lipnowski. Lipno. Jarmarków 6, w poniedziałki: po Zaslubieniu N. M. P., po niedzieli Kwietniej, po Wniebowstąpieniu Pańskiem. po s. Annie, po s. Urszuli, po s. Janie Kantym. po s. Andrzeju.

Dobrowniki. Jarmarków 5, we srody: po Oczyszczeniu N. M. P., po ś. Wojciechu, po Wniebowzięciu N. M. P., po ś. Franciszku Serafickim, po św. Andrzeju.

Dobrzyń nad Wisłą. Jarmarków 6, po ś. Pawle 15 stycznia, przed Niedzielą Kwietnią, po Bożem Ciele, po N. M. P., Anielskiej 3 sierpnia, po ś. Franciszku Serafickim i po Niepokalanem Poczęeiu N. M. P.

Kikoł. Jarmarków 6, we środy po ś, Wojciechu, w poniedziałki: po ś. Trójcy, po ś. Rochu, po ś. Mateuszu, po Wszystkich Świętych, przed św. Tomaszem Apostołem.

Skempe. Jarmarków 6, we czwartek po św. Macieju, we środę po ś. Stanisławie, we czwartki: po ś. Małgorzacie, po Narodzeniu N. M. P., po s. Franciszku, po ś. Marcinie.

Powiat Rypiński. Rypin. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po ś. Wojciechu, po św. Piotrze i Pawle, po ś. Ignacym, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych.

Dobrzyń nad Drwęcą. Jarmarków 6, we wtorki: po niedzieli Kwletniaj, po ś. Stanisławie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, po św. Jadwidze, po św. Katarzynie.

Powiat Sierpecki. Sierpc. Jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. M. P., po św. Grzegorzu, po ś. Marku, po ś. Wicie, po Wszyst. Święt., po ś. Łucyi.

Bieżuń. Jarmarków 6, we wtorki: po po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po Narodzeniu N. M. P., po św. Mikołaju.

Raciąż. Jarmarków 6, we wtorki: po ś-tej Agnieszce, po Niedzieli Kwietniej, po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. M. Panny, po ś. Michale, po ś. Andrzeju.

Żeromin. Jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po ś. Macieju, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. M. P., po Wszyst. Święt.

Powiat Mławski. Mława. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Trójcy, po sw. Piotrze i Pawle, po ś. Michale, przed św. Mikołajem.

Kuczborg. Jarmarków 6, we wtorki: po św. Dyonizym, po ś. Klotyldzie, po ś. Elżbiecie, po św., Tekli, przed ś. Szymonem i Judą, przed św. Wiktoryą.

Szreńsk. Jarmarków 4, we czwartki: po 3-ch Królach, po niedzieli Kwietniej, we środy: przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Jakóbie, przed św. Idzim, po ś. Jadwidze.

Radzanów. Jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. M. P., po ś. Wojciechu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Antonim, po ś. Jakóbie, po Ścięciu ś. Jana.

Strzegowo. Jarmarków 3, w poniedziałki: po ś. Apolonji, po ś. Wiktoryi, po ś. Maksymie, po ś, Filipie. po ś. Kalikście, po ś. Aleksandrze,

Rowiat Przasnyski. Przasnysz. Jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N, M. P., po niedzieli Kwietniej, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Jakóbie, po Narodzeniu N. M. P., po ś. Katarzynie.

Chorzele. Jarmarków 6, w poniedziałki: przed Zapustami, po niedzieli Kwietniej, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. M. P., po Wszystkich Święt., po Niepok. Poczęciu N. M. P.

Janów. Jarmarków 6, w poniedziałek po św. Kazimierzu, we środę po ś. Stanisławie, w poniedziałki: przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po św. Andrzeju.

Powiat Ciechanowski. Ciechanów. Jarmarków 6, we srody: po ś. Weronice, po niedzieli Środopostnej, po ś. Stanisławie. po ś. Maryi Magdalenie, po Narodzeniu N. M. P., po ś. Marcinie.

GUBGRNIA ŁOMŻYŃSKA.

Powiat Łomzyński. Łomża. Jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. M. P., w poniedziałek 2 Wielkiego Postu, we wtorek po niedzieli Kwietniej, w poniedziałki: po N. M, P., Szkaplerznej, po ś. Michale, po ś. Stanlsławie Kostce.

Śniadowo. Jarmarków 6, we wtorki: po św. Józefie, przed ś. Filipem i Jakóbem. po ś. Jakóbie Apostole, po Narodzeniu N. M, P., po Wszystkich Swiętych, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Wizna. Jarmarków 6,we wtorki: po 3 Królach, po niedzieli Kwietniej, przed ś. Stanisławem, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Elżbiecie, po Niepok. Poczęciu N. M. P.,

Zambrów. Jarmarków 6, we wtorki: po św. Walentym, po niedzieli Środopostnej, po Zielonych Świątkach, przed ś. Idzim, po ś. Łukaszu, po św. Łucyi.

Nowogród. Jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po ś. Macieju, we wtorki: przed ś. Janem Chrzcicielem, po Narodzeniu N. M. P., przed ś. Stanisławem, przed ś. Szymonem i Judą.

Powiat Mazowiecki. Sokoły. Jarmarków 6, we Wtorek Wstępny, w poniedziałki: Przewodni, po ś. Antonim Padewskim, po ś. Małgorzacie, po Wniebowzięciu N. M. P., przed św. Mikołajem.

Tykocin. Jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. M, P., po ś. Trójcy, po ś. Wincentym a Paulo, po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Marcinie, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Ciechanowiec. Jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. M. P., na ś. Wojciech, po Bożem Ciele, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Mateuszu, po ś. Andrzeju.

Powiat Ostrowski. Ostrów. Jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Grzegorzu. po ś. Prosperze Biskupie, po ś. Małgorzacie, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Jadwidze, po ś. Feliksie Walezyuszu.

Brok. Jarmarków 6, we wtorki: po ś. Agnieszce, po ś. Grzegorzu, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po ś. Łucyi.

Andrzejów. Jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Piotrze i Pawle, po s. Bartłomieju, po ś. Franciszku Seraf., po s. Marcinic.

Nur. Jarmarków 6, we środy: po ś. Pawle Pustelniku, po niedzieli Środopostnej, po ś. Zofii, po N. M. P. Szkaplerznej, po ś. Jadwidze.

Czyżew. Jarmarków 6, we czwartok po św. Macieju, po Stanisławie, po ś. Jakóbie, po ś. Michale, przed ś. Szymonem i Judą, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Powiat Makowski. Maków. Jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, w wigilję Bożego Ciała, po ś, Bartłomieju, po ś. Michale, po ś. Leonardzie, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Rożan. Jarmarków 6, we wtorki: po s-tej Agnieszce, przed Zwiastowaniem N. M. P., po św. Stanisławie, przed ś. Janem Chrzc., przed Wniebowzięciem N. M. P., po Wszyst. Święt.

Krasnosielc. Jarmarków 6 we wtorki: po św. Agnieszce, po ś. Stanisławie, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Mateuszu, po Wszystkich Swiętych, po ś. Łucyi.

Powiat Ostrołęcki. Ostrołęka. Jarmarków 6, we środy: po ś. Walentym, po ś. Józefie, po Nawiedzeniu N. M. P., po Podwyższeniu ś-go Krzyża, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Myszyniec. Jarmarków 6, we środy: po 3-ch Królach, po Zwiastowaniu N. M. P., po ś-tej Trójcy, po Wniebowzięciu N. M. P., po ś. Michale, po ś. Marcinie.

Powiat Kolneński. Kolno. Jarmarków 6, we czwartki: przed s. Franciszkiem, po ś. Grzegorzu, we środę przed ś. Floryanem, we czwartki: przed ś. Kilianem, po s. Tekli, po ś. Katarzynie.

Stawiski. Jarmarków 5, we wtorek 2-gi po 3 Królach, w Wielki Wtorek, przed ś Antonim, po ś. Franciszku Serafickim, przed ś. Barbarą.

Powiat Sreczuczyński. Szczuczyn. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Macieju, po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Michale, po ś. Marcinie.

Rajgród. Jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. M. P., po ś. Kazimierzu, po niedzieli Przewodniej, po ś. Stanisławie, po Narodzeniu N. M. P., po ś. Franciszku Serafickim.

Grajewo. Jarmarków 5, w poniedziałek po ś. Agnieszce, we wtorek po ś. Józefie, w poniedziałki: po ś. Trójcy, po Wniebowzięciu N. M. P., po Wszystkich Swiętych.

Radziwiłłów. Jarmarków 4, w poniedziałki: po 3-ch Królach, po ś. Marku Ewangieliście, po ś. Aloizym, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

GUBERNIA SUWALSKA.

Powiat Suwalski. Suwałki. Jarmarków 6, we środy: po ś. Romualdzie, po ś. Benedykcie, po ś. Stanisławie, po ś. Rochu, po ś. Justynie, po ś. Andrzeju.

Przerośl. Jarmarków 5, we wtorki: po ś, Józefie, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś, Michale, po ś. Katarzynie.

Filipów. Jarmarków 6, we wtorki; na tydzień przed Zapustami, po niedzieli Kwietniej, przed Bożem Ciałem, po Wniebowzięciu N. M. P., po ś. Mateuszu, po ś. Marcinie.

Bakałarzew. Jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. M. P., po niedzieli Środopostnej, po ś. Wojciechu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Jakóbie Apostole, po Wszystkich Świętych.

Wizajny. Jarmarków 6, we wtorki: po Zielonych Swiątkach, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, przed Bożem Narodzeniom.

Powiat Augustowski. Augustów. Jarmarków 5, we wtorki: po 3-ch Królach, po niedzieli Kwietniej, po ś. Antonim, po ś. Wincentym, po s. Bartłomieju, po ś. Marcinie.

Raczki. Jarmarków 6, w poniedziałek po Nowym Roku, w poniedziałek po niedzieli Zapustnej, we wtorek po niedzieli Przewodniej, w poniedziałki: po s. Trójry, po Przemienieniu Pońskiem, po s. Łukaszu.

Lipsk. Jarmarków 4, we wtorki: po swięcie Katedry s. Piotra, po s. Jerzym, po s. Pelagii, przed s. Szymonem i Judą.

Sopockiny. Jarmarków 2, w poniedziałki: po s. Trójcy, po s. Edwardzie.

Powiat Sejneński. Sejny. Jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. M. P., po s. Kazimierzu, po s. Stanisławie, po Narodzeniu N. M. P., po niedzieli Różańcowej, przed s. Mikołajem.

Łozdzieje. Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po niedzieli Srodopostnej, po Bożem Ciele, po s. Annie, po s, Katarzynie.

Sereje. Jarmarków 6, we wtorki: po s. Jerzym, po s. Antonim, przed s Wawrzyńcem, przed s. Szymonem i Judą, po s. Łucyi.

Powiat Kalwaryjski. Kalwarya. Jarmarków 6, we wtorki: po Wniebowstąpieniu Pańskiem, przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Bartłomieju, po s, Marcinie.

Simno. Jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po s. Jerzym, po s. Piotrze i Pawle, po Wniebowzięciu N. M. P., po Narodzeniu N. M. P.. po Dniu Zadusznym.

Olita. Jarmark 1, w poniedziałek po s. Kazimierzu.

Powiat Wołkowyski. Wołkowyszki. Jarmarków 6, we wtorki: po s. Józefie, przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, po Nawiedzeniu N. M. P., po uiedzieli Różańcowej, po s. Marcinie.

Wierzbołów. Jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. M. P., po niedzieli Kwietniej, po Bożcm Ciele, po Wniebowzięciu N. M. P.. po niedzieli Różańcowej, po Wszystkich Swiętych.

Wistyniec. Jarmarków 6, we srody: po s. Kazimierzu,,' po s. Jerzym, po s. Trójcy, przed sw. Szymonem i Judą.

Powiat Władysławowski. Władysławów. Jarmarków 6, we wtorki: po 3-ch Królach, po Oczyszczeniu N. M. P., po s. Stanisławie, w poniedziałki: po s. Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu s. Krzyża, przed s. Szymonem i Judą,

Szaki. Jarmarków 3, w piątki: przed s. Filipem i Jakóbem, przed s. Wawrzyńcem, przed Bożem Narodzeniem.

Sudargi. Jarmarków 4, we srody: po 3-ch Królach, po sw. Jerzym, przed s. Janem Chrzcicielem, po s. Franciszku Serafickim.

Powiat Maryampolski. Maryampol. Jarmarków 6, we środy: po 3-ch Królach, po s. Wojciecbu, po s. Piotrze i Pawle. po Wniebowzięciu N. M. P., po s. Michale, po Wszystkich Swiętych.

Balwierzyszki. Jarmarków 3, we wtorki: po Zielonych Swiątkach. po s. Maryi Magdalenie, przed s. Michałem,

Preny. Jarmarków 6, w poniedziałki: po 3-ch Królach,.po s. Macieju, we wtorki: po s. Antonim, po s. Annie, po Narodzeniu N. M. P, po sw. Marcinie.

Pilwiszki. Jarmarków 6, we środy: po s-tej Agnieszce, po s. Wojciechu, po s. Trójcy, po sw. Bartłomieju, po s. Mateuszu, po s. Marcinie.

Sapieżyszki. Jarmarków 2. we wtorki: przed s. Janem Chrzcicielem, po niedzieli Różańcowej.